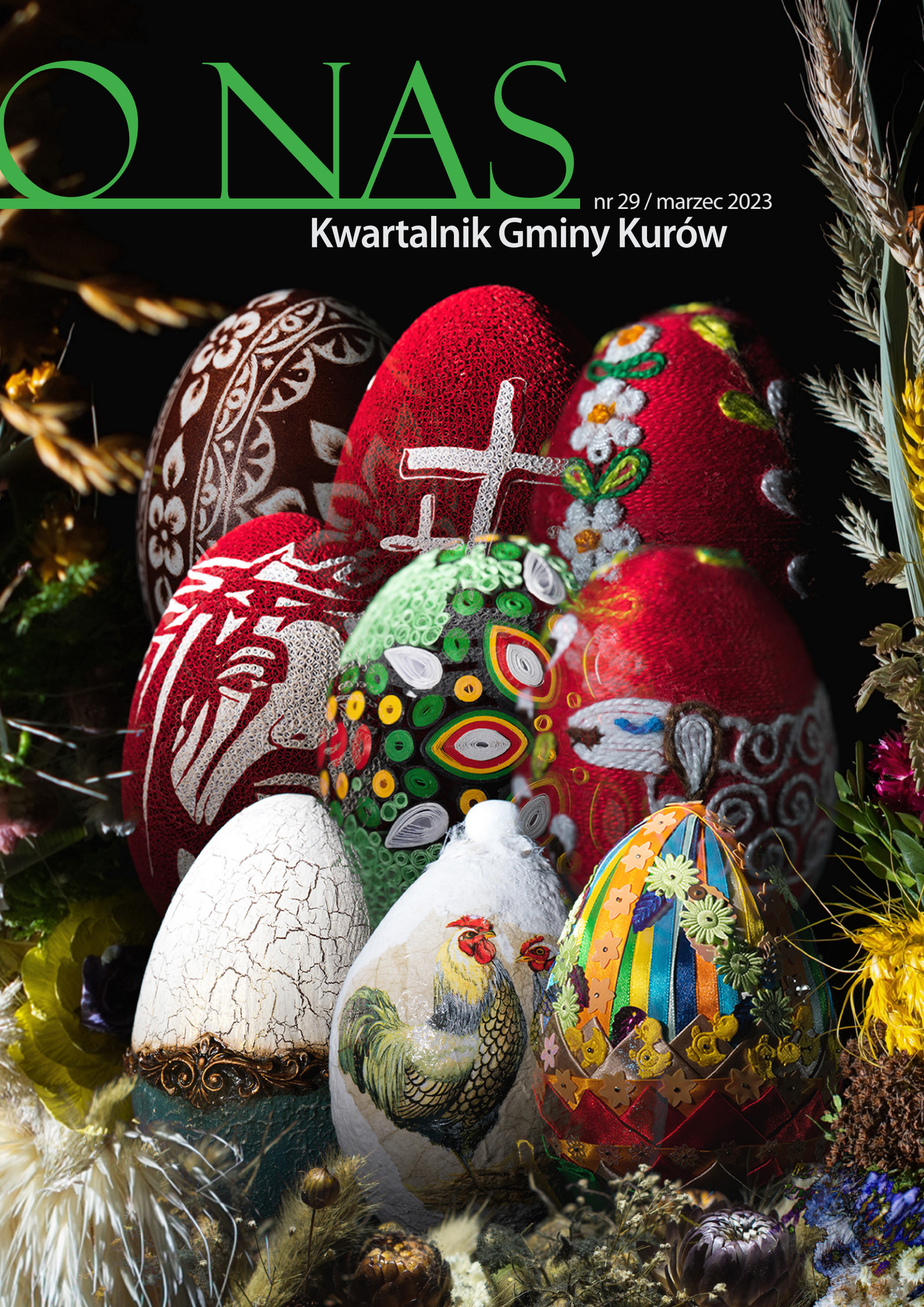


ONAS

nr 29 / marzec 2023

Kwartalnik Gminy Kurów





Drodzy Mieszkańcy! Szanowni Państwo!

*Święto Wielkiej Nocy
to czas otuchy i nadziei,
czas odradzania się wiary
w siłę Chrystusa i w siłę człowieka.
Życzymy, aby Święta Wielkanocne
przyniosły radość,
pokój oraz wzajemną życzliwość.
By stały się źródłem
wzmacniania ducha!*

*Przewodniczący
Rady Gminy Kurów
Artur Poniewierski*

*Wójt Gminy Kurów
Arkadiusz Małecki*



Niektórzy lubią poezję

*Niektórzy –
czyli nie wszyscy.
Nawet nie większość wszystkich, ale mniejszość.
Nie licząc szkół, gdzie się musi,
i samych poetów,
będzie tych osób chyba dwie na tysiąc.*

*Lubią –
ale lubi się także rosół z makaronem,
lubi się komplementy i kolor niebieski,
lubi się stary szalik,
lubi się stawiać na swoim,
lubi się głaskać psa.*

*Poezję –
tylko co to takiego poezja.
Niejedna chwiejna odpowiedź
na to pytanie już padła.
A ja nie wiem i nie wiem i trzymam się tego
jak zbawiennej poręczy.*

Wisława Szymborska

Źródło: strona internetowa Fundacji Wisławy Szymborskiej
<https://www.szymborska.org.pl/szymborska/wiersze>

W roku 2023, któremu literacko patronują
Aleksander Fredro oraz Wisława Szymborska,
życzymy wielu spotkań z ich twórczością.
Pozdrawiamy Państwa świątecznie i wiosennie.
Zapraszamy do lektury Kwartalnika.

Redakcja



O Nas

Kwartalnik Gminy Kurów
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury
24-170 Kurów, ul. Kilińskiego 2
e-mail: kwartalnik.kurow@gmail.com, tel. 81 881 10 99
Wydawca: Gmina Kurów
24-170 Kurów, ul. Lubelska 35

Redakcja: Bogdan Lipiński, Ewa Paprocka, Elżbieta Pacocha
Projekt graficzny, skład: Mateusz Borny
Druk: Drukarnia Standruk
20-150 Lublin, ul. Mariana Rapackiego 25

ISSN 2544-6355
Nakład: 1200 egzemplarzy,
EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść nadesłanych
artykułów i zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów, skraca-
nia i korekty tekstów. Treści chronione są prawem autorskim.
Wszelkie przedruki całości lub fragmentów artykułów możliwe
są wyłącznie za zgodą wydawcy.



**Okładka: Palmy i pisanki twórców z gminy Kurów prezentowane podczas ubiegłorocznej
wystawy w GOK w Kurowie. Fot. Mateusz Borny**

Okładka tylna: Carl August Richter, Joseph Richter (autor wzoru). *Vue de chateau de Pulawy*. Źródło: Biblioteka
Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura G.34077/WAF:670.
Internet: polona.pl/item/vue-de-chateau-de-pulawy,OTUxMjA1Nw Prawa do utworu: domena publiczna
Zdjęcie na stronie 1: Mateusz Borny

GINA KURÓW 2019 – 2023 ROK

Drogi publiczne gminne inwestycje

15 mln zł

Infrastruktura wodociągowa i kanalizacyjna inwestycje

14 mln zł

Gospodarka gruntami i nieruchomości

budowa świetlicy w Dobie, inwestycje w oświacie, place zabaw, termomodernizacja budynków, użyteczności publicznej, otwarte strefy aktywności fizycznej, projekty infrastruktury sportowej, remonty i wyposażenie świetlic, zakup działek, utworzenie żłobka i Klubu Seniora

12,7 mln zł

Oświetlenie ulic, placów, dróg inwestycje

6,5 mln zł

Ochrona przeciwpożarowa inwestycje i utrzymanie

5,2 mln zł

GINA KURÓW 2019 – 2023 ROK

Drogi gminne utrzymanie

3,8 mln zł

Projekty rozwojowe dla mieszkańców

„Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w województwie lubelskim”, „Regionalne e-usługi publiczne”, Rozwijamy kompetencje cyfrowe w Gminie Kurów, Projekt „Angielski dla każdego”, ERASMUS+ Zdalna szkoła, Montaż kolektorów słonecznych w Gminie Kurów, Montaż instalacji fotowoltaicznych w Gminie Kurów

3 mln zł

Drogi publiczne powiatowe inwestycje

pomoc finansowa Gminy Kurów, w tym środki na wkład własny

1,3 mln zł

Wsparcie organizacji pożytku publicznego

0,6 mln zł

SOŁTYSI GMINY KURÓW KADENCJA lata 2023 – 2027

Lp.	Sołectwo	Sołtys
1	Barłogi	Sławomir Bicki
2	Bronisławka	Agata Pytko
3	Brzozowa Gać	Ewelina Pałka
4	Buchałowice	August Lis
5	Choszczów	Anita Wiak
6	Dęba	Marcin Kęsik
7	Klementowice	Justyna Mucha
8	Kłoda	Emilia Głos
9	Kurów	Maria Wiejak
10	Łąkoć	Daniel Struski
11	Marianka	Wiesława Maziarz
12	Olesin	Barbara Stasiak
13	Płonki	Magdalena Chrzan
14	Posiołek	Bernaba Abramek
15	Szumów	Danuta Kuna
16	Wólka Nowodworska	Beata Popiołek
17	Zastawie	Władysław Michałek

INWESTYCJE DROGOWE GMINNE

realizowane w ramach Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład i Budżetu Gminy Kurów
7,5 km dróg na kwotę 5,6 mln zł

Lp.	Nazwa zadania
1	Przebudowa drogi gminnej nr 107942L w zakresie budowy chodnika na odcinku od km 0+043,40 do km 0+933,70 w msc. Brzozowa Gać
2	Przebudowa drogi gminnej nr 112999L na odc. dł. 828,20 mb w msc. Choszczów
3	Przebudowa drogi gminnej nr 107737L na odcinku dł. 83,0 mb w msc. Klementowice
4	Przebudowa drogi gminnej nr 112994L na odc. dł. 353,0 mb w msc. Klementowice
5	Przebudowa drogi gminnej nr 107724L na odc. dł. 253,20 mb w msc. Płonki
6	Przebudowa drogi gminnej nr 107750L na odcinku dł. 470,0 mb w msc. Płonki
7	Przebudowa drogi gminnej nr 107721L w msc. Szumów od km 0+513 do km 0+610
8	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 1276, 1277 i 1211) na odc. dł. 987,4 mb w msc. Dęba
9	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 635/5) na odcinku od km 0+015,00 do km 0+544,00 w msc. Klementowice
10	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 719/2) na odcinku o dł. 293,3 mb w msc. Klementowice
11	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 1036/1 i 1050/1) na odcinku dł. 610,0 mb w msc. Klementowice
12	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 837/6, 780/8, 778/8, 773/6) na odc. dł. 643,0 mb w msc. Klementowice
13	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 2896) na odcinku dł. 115,4 mb w msc. Kurów
14	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 186/2 i 192) na odc. dł. 672,0 mb w msc. Olesin
15	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 91/4, 92/3,74 i 59) na odc. dł. 844,3 mb w msc. Płonki
16	Przebudowa drogi wewnętrznej (dz. ew. 597) na odc. dł. 769,9 mb w msc. Płonki

INWESTYCJE DROGOWE POWIATOWE NA TERENIE GMINY KURÓW

realizowane w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg Lokalnych, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Budżetu Powiatu i Gminy Kurów
8 km dróg na kwotę 15,8 mln zł

Lp.	Nazwa zadania
1	Przebudowa drogi powiatowej Nr 1514L Kurów – Michów od km 10+850 do km 15+645 oraz od km 17+279 do km 18+603
2	Przebudowa drogi powiatowej Nr 2537L Kurów – Kaleń od km 0+030 do km 0+410 i od km 1+630 do km 4+160

OGŁOSZENIE

Informujemy, że istnieje możliwość wynajęcia świetlic wiejskich w celach prywatnych, komercyjnych i innych np.: chrzciny, komunie, imprezy okolicznościowe, szkolenia w ramach działalności gospodarczej, imprezy integracyjne.

Oplaty za wynajem składników mienia komunalnego w tym świetlic wiejskich, stanowiących własność Gminy Kurów, obejmują:

1. Stawki czynszu najmu

Lp.	Składnik mienia komunalnego	Adres	Stawka za jedną dobę netto w okresie 2.01 – 30.12		Stawka netto 31.12 – 01.01 zł	Stawka za przekroczenie czasu umownego za 1 dobę
			Mieszkańcy gminy Kurów zł	Pozostali zł		
1	Świetlica wiejska w Barłogach	Barłogi 20B	150,00	300,00	500,00	200% stawki wyjściowej umownej
2	Świetlica wiejska w Bronisławce	Bronisławka 31A	150,00	300,00	500,00	
3	Świetlica wiejska w Brzozowej Gaci	Brzozowa Gać 3A	200,00	400,00	1200,00	
4	Świetlica wiejska w Buchałowicach	Buchałowice 36A	150,00	300,00	500,00	
5	Świetlica wiejska w Choszczowie	Choszczów 56	200,00	400,00	1000,00	
6	Świetlica wiejska w Dębie	Dęba 21	200,00	400,00	1000,00	
7	Świetlica wiejska w Klementowicach	Klementowice 19A	300,00	600,00	1500,00	
8	Świetlica wiejska w Kłodzie	Kłoda 12A	150,00	500,00	500,00	
9	Sale z zapleczem w budynku OSP w Kłodzie	Kłoda 8A	250,00	500,00	1500,00	
10	Świetlica wiejska w Olesinie	Olesin 49/3	100,00	200,00	400,00	
11	Świetlica wiejska w Płonkach	Płonki 101	150,00	300,00	500,00	

Doba najmu rozpoczyna się o godz. 10⁰⁰ i kończy się o godz. 10⁰⁰ dnia następnego.

2. Oplaty za media

Lp.	Media	Stawka brutto
1	energia	1,00 zł/1kWh
2	woda	3,50 zł/m ³
3	gaz ziemny	1,00 zł/m ³
4	gaz LNG	10,00 zł/m ³
5	ścieki wprowadzane do kanalizacji	8,50 zł/m ³
6	ścieki wprowadzane do zbiornika bezodpływowego	30,00 zł/m ³
7	odpady komunalne	50,00 zł/worek 120 litrów

Szczegółowe informacje dla osób i podmiotów zainteresowanych najmem udzielane są przez Pracownika ds. Obsługi Podmiotów Gospodarczych i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Kurów.

PRZEKAŻ 1,5 % PODATKU DLA OSP W KUROWIE KRS 0000033324

Dzięki dotacjom, Państwa darowiznom i środkom pochodzącym z 1% podatku w 2022 roku zrealizowaliśmy poniższe cele.

Lp.	Cel	Wydatkowana kwota
1	Pomoc pogorzelcom z Klementowic	21 511,60
2	Pomoc uchodźcom z Ukrainy	17 800,00
3	Zakup sprzętu strażackiego	6 055,29
4	Pomoc dla Kacpra	1 428,00
5	Wsparcie działalności Chóru Gminy Kurów	1 662,19
Razem		48 457,08

Za okazane zaufanie i wsparcie serdecznie dziękujemy.

Zarząd i członkowie OSP w Kurowie

Kalendarz imprez Gminy Kurów na 2023 rok

20 kwietnia, godz.12.00 – otwarcie drogi gminnej w Szumowie (Rządowy Fundusz Rozwoju Dróg Lokalnych), organizator: Gmina Kurów;
3 maja, godz. 12.00 – Msza św. za Ojczyznę; godz. 15.00 – *Dęta Majówka w Olesinie*, organizatorzy: Gmina Kurów, GOK w Kurowie, Polski Związek Łowiecki o. Lublin;
4 maja – Dzień Strażaka, godz. 16.00 – otwarcie strażnicy w Kłodzie (Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych), organizatorzy: OSP Kłoda, Gmina Kurów;
12 maja, godz. 12.00 – otwarcie Klubu „Senior +” w Kłodzie (Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych, Rządowy Program „Senior +”), organizatorzy: Gmina Kurów, Ośrodek Pomocy Społecznej w Kurowie;
4 czerwca – Gminny Dzień Dziecka na Starym Rynku w Kurowie, organizatorzy: Gmina Kurów, GOK w Kurowie;
11 czerwca – Jarmark Kultury w Kurowie; organizator: GOK w Kurowie;
18 czerwca – Festyn Rodzinny w Klementowicach, organizator: Zespół Placówek Oświatowych w Klementowicach;
25 czerwca – otwarcie nowego budynku świetlicy-strażnicy w Klementowicach, organizatorzy: sołectwo Klementowice, OSP Klementowice, Gmina Kurów;
25 czerwca – Gminny Dzień Osób Niepełnosprawnych, organizator: Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”;

1 lipca – dyskoteka, organizatorzy: Urząd Gminy, GOK w Kurowie;
3 lipca – Gminny Dzień Dziecka na stadionie, organizator: Klub Sportowy Garbarnia;
29 lipca – dyskoteka, organizatorzy: Urząd Gminy, GOK w Kurowie;
12 sierpnia – Dożynki Gminne, Stary Rynek w Kurowie, organizatorzy: Urząd Gminy Kurów, GOK w Kurowie;
15 sierpnia, godz. 12.00 – Msza św. za Ojczyznę, organizatorzy: Gmina Kurów, GOK w Kurowie;
26 sierpnia – dyskoteka, organizatorzy: Urząd Gminy, GOK w Kurowie;
10 września, godz. 11.00 – Msza św. za Ojczyznę, organizatorzy: Gmina Kurów, GOK w Kurowie;
11 listopada, godz. 12.00 – Msza św. za Ojczyznę, organizatorzy: Gmina Kurów, GOK w Kurowie;
22 listopada, godz. 17.00 – Msza św. w uroczystość św. Cecylii, organizatorzy: Chór Gminy Kurów, Gminna Orkiestra Dęta;
29 grudnia – Koncert kolęd, organizatorzy: GOK w Kurowie, Chór Gminy Kurów.

O tych i kolejnych wydarzeniach kulturalnych informacje znajdą Państwo, jak dotychczas, na plakatach oraz stronie Urzędu Gminy bądź bezpośrednio w biurze GOK lub telefonicznie: 81 8811099. Dzięki uprzejmości księży – w ogłoszeniach parafialnych.

Śp. Waldemar Antoni Żaba – wspomnienie

Jego nagłe odejście zaskoczyło nas wszystkich. Choroba, o której sam nie wiedział, przerwała tak aktywne życie. W sobotni poranek 18 lutego 2023 r. dotarła do nas bardzo smutna wiadomość o niespodziewanej śmierci w wieku 70 lat Waldemara Antoniego Żaby. Zbiegło się to z czasem, kiedy otaczająca nas przyroda daje pierwsze symptomy wiosennego ożywienia.

Tekst: Stanisław Wójcicki

Urodził się 15 października 1952 r. w Brzozowej Gaci. Był, obok brata Mariana Żaby, jednym z dwóch synów Eugeniusza Żaby i Salomei Żaby z d. Rodzoś. Pochodził z najstarszych rodów w Brzozowej Gaci, zarówno ze strony ojca, jak i matki. Ustne przekazy rodzinne potwierdzały, że jego przodek o nazwisku Żaba przywędrował na ziemię kurowską w XV w. z wojskiem i był felcerem, który zajmował się dobrostanem koni. Nazwisko jego ma rodowód szlachecki i wywodzi się z północno-wschodniej części Europy. Jest niezwykle popularne na Litwie i Łotwie. Matka naszej bohaterki narodowej z czasów powstania listopadowego na Żmudzi /1830 – 1831/ – Emilii Plater pochodziła z rodu Żabów.

Jak ustalił pasjonując się genealogią rodową i docierając do

swoich korzeni rodzinnych jego babka ze strony ojca pochodziła z Wolicy gm. Abramów z d. Sobiesiek. Natomiast babka ze strony matki pochodziła z Rud gm. Końskowola z d. Rodzoś, a prababka z d. Koter /nazwisko wywodzące się z Niderlandów/. Franciszek Rodzoś, brat dziadka Jana Rodzosa, wyemigrował do Stanów Zjednoczonych Ameryki chcąc uniknąć kilkunastoletniej surowej służby w armii carskiej. Dzięki swoim staraniom wznowił kontakty z rodziną za oceanem. Był tam i przyjmował ją u siebie utrzymując wzajemne kontakty.

W Brzozowej Gaci spędził dzieciństwo i młodość. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Kurowie kontynuował naukę w Zespole Szkół Chemicznych, obecnie Technicznych w Puławach

uzyskując zawód mechanika aparatury chemicznej i podejmując pracę w Zakładach Azotowych w Puławach, a od 1975 r. w Zakładach Futrzarskich w Kurowie w dziale głównego mechanika, gdzie przepracował do emerytury. Jednocześnie aż do ostatnich dni swojego życia prowadził własne gospodarstwo rolne. Tam też w rodzinie oraz środowisku szkolnym i lokalnym ukształtowała się jego postawa w duchu zaangażowania się w sprawy ojczyzny oraz aktywnej działalności w ruchu ludowym, w tym w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Po wejściu w dorosłe życie, które związał z Brzozową Gacią w dniu 28 czerwca 1975 r. zawarł związek małżeński z Danutą Żabą z d. Szeleźniak również z Brzozowej Gaci. Z małżeństwa tego urodziło

się dwoje dzieci: syn Grzegorz i córka Małgorzata. Doczekał się również trojga wnuków.

Poszedł w ślady swojego prapradziadka oraz pradziadka Grzegorza Żaby, którzy byli jednymi z pierwszych wójtów gminy Kurów, a także matki Salomei Żaba będącej soltysem. W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku zainicjowała ona skuteczne działania, które poprzez prokuraturę, a następnie sąd doprowadziły do uchylecia aktu notarialnego sprzedaży i odzyskania w ten sposób działki, na której została wybudowana świetlica na potrzeby wspólnoty wiejskiej i gminnej. W 1998 r. po raz pierwszy został radnym Rady Gminy Kurów z Brzozowej Gaci i Szumowa – Wygody. Ponownie był radnym od 2010 r., a od 2014 pełnił funkcję Wiceprzewodniczącego Rady Gminy Kurów. Jego aktywność w staraniach służących społeczności lokalnej Brzozowej Gaci, Szumowa, Wygody i Gminy Kurów realizowała się w wielu projektach między innymi: rozbudową,

termomodernizacją i remontem świetlicy, utworzeniem placu zabaw, budową kanalizacji i infrastruktury drogowej oraz projektami planowanej budowy chodników, oświetlenia i przebudową linii energetycznej oraz innych projektach gminy Kurów. Zawsze służył swoją pomocą i wiedzą.

Dziękuję Śp. Waldemarowi Antoniemu Żabie za lata pracy i współpracy w ramach samorządu Gminy Kurów, za zaangażowanie w pracę społeczną, którą niewątpliwie lubił.

Aktywnie uczestniczył w obchodach świąt narodowych oraz rocznic i świąt okolicznościowych organizowanych przez gminę. Bliskie były mu te związane z wydarzeniami II wojny światowej /bombardowania Kurowa i Brzozowej Gaci 8 i 10 września 1939 r., gdzie na posesji jego dziadka Jana Rodzosa w Brzozowej Gaci zginęło kilkanaście osób przemieszczających się pojazdem Poczty Polskiej z Poznania/, a także rocznice bitew żołnierzy BCh. Jego ojciec

Eugeniusz Żaba, ojciec chrzestny Tadeusz Ochniak, a także brat ojca Hieronim Żaba byli żołnierzami BCh. Hieronim Żaba zginął podczas bombardowania Kurowa w lipcu 1944 r. Śp. Waldemar Antoni Żaba został pochowany w miejscu, gdzie spoczywają doczesne szczątki Hieronima Żaby.

Zegnam Śp. Waldemara Antoniego Żabę w imieniu:
– Pana Wójta Gminy Kurów Arkadiusza Małeckiego;
– Pana Przewodniczącego Rady Gminy Kurów Artura Poniewierskiego;
– Pana Wiceprzewodniczącego Rady Gminy Kurów Grzegorza Kusego;
– Pań i Panów Radnych Rady Gminy Kurów;
– Pań i Panów Soltyśów ze wszystkich miejscowości Gminy Kurów;
– Pracowników i Emerytów Urzędu Gminy Kurów.

Będzie nam śp. Waldemara Antoniego Żaby brakowało. Pozostanie w naszej pamięci na zawsze.

PRAWO SPADKOWE – PRZEPROWADZENIE POSTĘPOWANIA SPADKOWEGO

Mamy **dziedziczenie ustawowe** i **testamentowe**. Jeśli nie zostawimy testamentu nastąpi dziedziczenie ustawowe, zgodne z przepisami kodeksu cywilnego /kc/. Jeśli chcemy, żeby jakiś składnik naszego majątku trafił do konkretnej osoby powinniśmy to przekazać tzw. **zapisem windykacyjnym**, można go ustanowić jedynie w testamencie notarialnym.

Z chwilą śmierci spadkodawcy następuje **otwarcie spadku**. Oznacza to, że wszystkie prawa i obowiązki zmarłego przechodzą na spadkobierców. Dziedziczymy więc nie tylko dobra majątkowe, ale również długi spadkodawcy, jeśli takie występują.

Dziedziczenie nie jest jednak obowiązkiem. Spadek możemy odrzucić i wtedy uwalniamy się od długów, jeśli takie są. Spadkobierca, który odrzucił spadek traktowany jest tak /w sensie dziedziczenia/ jakby nie

dożył otwarcia spadku, a zatem dziedziczą jego dzieci, a jeśli i te odrzucą spadek dziedziczą jego wnuki. Jeśli nie są pełnoletni potrzebna jest ich rodzicom jako opiekunom prawnym małoletnich zgoda Sądu rodzinnego. Zgodnie z art.1012 kodeksu cywilnego „spadkobierca może bądź przyjąć spadek bez ograniczenia odpowiedzialności za długi /tzw. **przyjęcie proste**/, bądź przyjąć spadek z ograniczeniem tej odpowiedzialności /tzw. **przyjęcie z dobrodziejstwem inwentarza**/, bądź też spadek **odrzucić**”.

Na podstawie art. 1031§1 kc „w razie prostego przyjęcia spadku spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe bez ograniczenia. Natomiast w razie przyjęcia spadku z dobrodziejstwem inwentarza spadkobierca ponosi odpowiedzialność za długi spadkowe tylko do wartości majątku spadkowego”.



Spadkobiercy mają na to czas tylko do 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedzieli się o istnieniu testamentu /naturalnie po śmierci spadkodawcy, a jeśli nie było testamentu – od chwili powzięcia wiadomości o śmierci spadkodawcy.



Przyjęcie spadku z dobrodziejstwem inwentarza następuje **automatycznie**, jeżeli spadkobierca nie złożył w ciągu 6 miesięcy od dnia, w którym dowiedział się o tytule swojego powołania do spadku – oświadczenia o przyjęciu spadku wprost albo o jego odrzuceniu /art. 1015 §1 i 2 kc/.

Oświadczenie takie składamy przed notariuszem lub sądem. Nie można go odwołać. W sądzie jest za nie opłata w wysokości 100 zł, natomiast przed notariuszem 50 zł od osoby składającej takie oświadczenie.

Jeśli ktoś chce uzyskać stwierdzenie nabycia spadku lub akt poświadczenia dziedziczenia **przed upływem** 6 miesięcy od otwarcia spadku, czyli śmierci spadkodawcy – spadkobiercy musi obowiązkowo złożyć w/w oświadczenia o przyjęciu lub odrzuceniu spadku. Bez tych oświadczeń wszystkich spadkobierców, ani sąd nie wyda postanowienia o stwierdzeniu spadku, ani notariusz nie wyda aktu poświadczenia dziedziczenia.

Jak więc wyżej nadmienilem są dwie możliwości stwierdzenia nabycia spadku przez **notariusza i sąd**. Notarialne **akty poświadczenia dziedziczenia** mają skutki prawne sądowych prawomocnych postanowień o stwierdzeniu nabycia spadku.

Uzyskanie aktu poświadczenia dziedziczenia należy rozpocząć od udania się do kancelarii notarialnej celem: stwierdzenia możliwości sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia w danej sprawie, sprawdzenia kompletności składanych notariuszowi dokumentów, określenia kosztów i ustalenia terminu. Nie trzeba sporządzać pismnego wniosku w tych sprawach.

Notariusz może sporządzić akt poświadczenia dziedziczenia, jeżeli:

- otwarcie spadku / tj. śmierć spadkodawcy/ nastąpiła po dniu 30 czerwca 1984 r.;
- nie ma sporu wśród spadkobierców;
- wszyscy spadkobiercy, zarówno ustawowi jak i testamentowi, będą w stanie zebrać się u notariusza, aby dokonać tej czynności – obecni jednocześnie lub oddzielnie;

- spadkodawca w chwili śmierci był obywatelem polskim i miał miejsce pobytu w Polsce;
- nie zostało wydane wcześniej sądowe postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku i takie postępowanie się nie toczy, ani wcześniej nie został sporządzony u notariusza akt poświadczenia dziedziczenia;
- testament spadkodawcy nie jest testamentem szczególnym.

Do sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia potrzebne są:

- akt zgonu spadkodawcy;
- numer PESEL spadkodawcy;
- akty urodzenia spadkobierców, którzy nie wstępowali w związek małżeński;
- akty małżeństwa pozostałych spadkobierców;
- testament spadkodawcy – jeśli był sporządzany;
- informacje o numerach ksiąg wieczystych, jeśli takie były zakładane na nieruchomości spadkodawcy.

Koszty związane z poświadczeniem dziedziczenia:

- protokół z przyjęcia lub odrzucenia spadku, jeśli akt jest sporządzany przed upływem 6 miesięcy od śmierci spadkodawcy – 50 zł + VAT od osoby;
- protokół z otwarcia i ogłoszenia testamentu – 50 zł + VAT, jeśli testament był;
- protokół poświadczenia dziedziczenia – 100 zł + VAT;
- akt poświadczenia dziedziczenia – 50 zł + VAT;
- wypisy – ok. 100 zł + VAT.

Rejestr aktów poświadczenia dziedziczenia prowadzi Krajowa Rada Notarialna na stronie: <https://rejstry-notarialne.pl/>. Rejestr ten jest dostępny od dnia 2 marca 2009 r. Notariusz może poświadczyć dziedziczenie bardzo szybko, w przeciwieństwie do sądu.

Droga sądowa stwierdzenia dziedziczenia jest konieczna, jeśli między spadkobiercami jest jakieś nieporozumienie. Wtedy w sądzie rejonowym, właściwym do ostatniego miejsca zamieszkania zmarłego-spadkodawcy, składa się pismny wniosek o stwierdzenie nabycia spadku z załączonymi dokumentami jak do notariusza.

Gdy już jesteśmy w **posiadaniu** prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku / otrzymujemy je po uprzednim złożeniu na biuro podawcze w starej siedzibie sądu opłaconego uprzednio kwotą 20 zł podania o wydanie wyżej wymienionego postanowienia, a odbieramy go w punkcie informacyjnym w nowej siedzibie sądu k. Domu Chemika/ lub aktu poświadczenia dziedziczenia wydanego przez notariusza udajemy się do **Urzędu Skarbowego** w Puławach. Tam wypełniamy formularz SD-Z₂ – zgłoszenie o nabyciu własności rzeczy lub praw majątkowych. W rubryce data nabycia wpisujemy datę zgonu spadkodawcy, natomiast data powstania obowiązku podatkowego to dzień sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia lub dzień wydania przez sąd postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku. Następnie podajemy dane podatnika, czyli spadkobiercy, a dalej dane spadkodawcy, tytuł nabycia, czyli dziedziczenie, dokument potwierdzający nabycie własności, czyli jeden z dwóch wyżej wymienionych dokumentów oraz nabyte rzeczy lub prawa majątkowe, pokrewieństwo nabywcy do osoby, po której zostały one nabyte. Jeśli składający w/w formularz pomylił się, składa drugi, korygujący ten pierwszy formularz. Przed udaniem się do Urzędu Skarbowego należy się umówić na spotkanie w punkcie informacyjnym, dzwoniąc pod numer telefonu 516 073 765. Po złożeniu formularza SD-Z₂ należy odczekać kilka dni, aby został on wprowadzony do systemu komputerowego i złożyć wniosek o wydanie zaświadczenia o zwolnieniu od podatku lub zapłaceniu podatku. Uprzednio wniosek ten należy opłacić w kasie Urzędu Miasta Puławy kwotą 17 zł. Po około dwóch tygodniach otrzymamy wyżej wymienione zaświadczenie. Aby uniknąć podatku złożenie formularza SD-Z₂ do urzędu skarbowego należy dokonać przed upływem 6 miesięcy od wydania prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu spadku z sądu lub sporządzenia aktu poświadczenia dziedziczenia przez notariusza. Wtedy możemy rozporządzać spadkiem. Jeśli spadkodawca

był właścicielem nieruchomości co najmniej 5 lat przed śmiercią, to spadkobierca nie musi czekać 5 lat ze sprzedażą nieruchomości uzyskanej w wyniku spadku, by nie zapłacić 19% podatku.

Gdy nieruchomość uzyskana w wyniku spadku ma założoną księgę wieczystą, w której wpisany jest jako właściciel – spadkodawca

należy złożyć do **Sądu Rejonowego-Wydział Ksiąg Wieczystych w Puławach** na formularzu KW-WPIS wniosek o wpis w księdze wieczystej poprzez ujawnienie aktu poświadczenia dziedziczenia przez notariusza lub postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku przez sąd i wpisanie w miejsce spadkodawcy /spadkodawców/- spadkobiercy /

spadkobierców/. Do wniosku należy załączyć w/w dokumenty stwierdzające dziedziczenie. Przed złożeniem wyżej wymienionego wniosku do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego opłacamy go kwotą 100 zł na pocztę lub we wpłatomacie na parterze budynku starego sądu.

Tekst: Stanisław Wójcicki

BIULETYN

Cz. XXVIII

Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Kurowie

Wielkanoc to czas otuchy i nadziei. Czas odradzania się wiary w siłę Chrystusa i drugiego człowieka. Życzymy, aby Święta Wielkanocne przyniosły radość oraz wzajemną życzliwość. By stały się źródłem wzmacniania ducha. Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie, napęlni Was pokojem i wiarą, niech da siłę w pokonywaniu trudności i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Członkowie GKRPA w Kurowie

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny „Przystanek”
ul. Kilińskiego 2a, 24-170 Kurów
tel. 81 881 14 90 lub tel. 81 881 17 01

Jeżeli nie radzisz sobie z problemami – przyjdź uzyskasz bezpłatną pomoc. Jeżeli bliska Ci osoba nadużywa alkoholu i chcesz to zmienić – możesz złożyć w „Przystanku” oraz w Ośrodku Pomocy Społecznej (OPS) w Kurowie podanie o leczenie.

Soboty w godz. 12.00 – 15.00
– porady psychologa p. Doroty Reczek

I sobota miesiąca w godz. 14.00 – 18.00
– grupa wsparcia pod kierunkiem psychologa p. Doroty Reczek

Niedziela godzina 17.00
– Grupa AA

Poniedziałek godzina 16.30
– Grupa Al-Anon

Nadzieja chorego

Człowiek który ma nadzieję
Panuje nad emocjami
Nawet gdy wiatr w oczy wieje
Kieruje się zasadami
Nie jest straszna mu choroba
Nigdy nie jest całkiem źle
Żyje według zasad Hioba
Przestał wreszcie lękać się
Odkrył drogę do wolności
Na trzeźwo bez wspomagaczy
Pelen odwagi i miłości
Z życia już się nie tłumaczy
Teraz za sławą nie goni
Nie wynosi się nad ludzi
Od pyszałków raczej stroni
W braciach swych nadzieję budzi
By spełniły się zamiary
I zniknęła wszelka trwoga
Trzeba prosić o dar wiary
Pochodzącej tej od Boga

Cisza

Wszystko powstaje w głuchej ciszy
W domu, powietrzu, wodzie, lesie
Myśląc, że nikt jej nie usłyszy
Nie wiedząc, co też nam przyniesie
Nikt tak dobitnie nie przemawia

Jak cisza nocą wśród ciemności
Każdemu prawdę swą ujawniania
Nie dba czy cieszy się, czy złości
Cisza nie mówi – cisza krzyczy
Zechciej posłuchać w samotności
Poznasz, że z nikim się nie liczy
Przychodzi prosto od mądrości
Jest jednak czasem bardzo sroga
Jest niczym skała, niczym kamień
Dumnie przychodzi wprost od Boga
Ma tylko jedno słowo AMEN

Szacunek

By mieć dla siebie szacunek
Potrzebny jest obrachunek
Nie zasmucę, nie rozbawię
Tylko pytania postawię
Czym dekalog jest dla ciebie?
A czym brat w biedzie, potrzebie?
Czym jest Boga poznawanie?
Czym choroba, umieranie?
Czym jest zdrowie i uroda?
Co jest prawdą, a czym moda?
Czym jest radość, śpiew słowika?
Czym wesele, czym muzyka?
Czym obżarstwo, a czym głód?
Co zapachem i czym smród?
Czym jest strach i nocne mary?

Czym jest życie pełne wiary?
Czym jest pycha, chciwość chora?
Czym jest wdzięczność, czym pokora?
Czym miłość, nadzieja i zdrowie?
Czym jest mądrość, kto odpowie?
Kogo to wszystko dotyczy?
Co lub kto się w życiu liczy?

Ryzyko

Spróbuj poznać, pokochać siebie
Abyś tak jak ptak na niebie
Mógł się wznieść nad swe kłopoty
I mógł też należeć do tych
Co im los zsyła swe dary
Za to że są pełni wiary
W Boga, siebie i człowieka
I za to ich właśnie czeka
Wielki pokój, no i radość
Bo od życia mają zadość
Za swą ufność i pokorę
A te drzwi stoją otworem
Dla każdego
Tak dużego i małego
Bo kto miłuje
Temu szczęście dopisuje

Tadek



NVC

Porozumienie bez przemocy

Tekst: Daria Sokołowska



Słowa to okna (a czasem mury)

W twoich słowach słyszę wyrok,
Czuję się osądzona i odpawiona,
Zanim odejdę, muszę się upewnić,
Czy właśnie to chciałeś mi rzec?
Nim się poderwę do obrony,
Zanim przemówię z bólem lub strachem,
Zanim zbuduję mur ze słów,
Powiedz czy mnie nie myli słuch?
Słowa to okna, a czasem mury,
Skazują nas ale też wyzwalają.
Kiedy mówię, kiedy słyszę,
Niech bije ze mnie miłości blask.
Pewne rzeczy koniecznie chcę powiedzieć,
Bo tyle dla mnie znaczą.
Jeśli z moich słów nie wynika, o co mi idzie,
Czy pomożesz mi wyrwać się na wolność?
Jeśli zabrzmiały, jakbym Cię chciała poniżyć,
Jeśli poczułeś, że mi na Tobie nie zależy,
Spróbuj wsłuchać się w nie głębiej
I dotrzeć do uczuć, które są nam wspólne.

Ruth Bebermeyer

Twórcą podejścia NVC (z ang. *Nonviolent Communication*) jest Marshall Rosenberg, amerykański psycholog kliniczny, który całą swoją zawodową drogę badał tajniki porozumiewania się, posługiwania się językiem tak, by eliminować przemoc w dialogu, dzięki skupianiu uwagi na pewnych aspektach komunikatu rozmówcy oraz własnego. Rosenberg wskazuje kluczową rolę języka i sposobu, w jaki posługujemy się słowami. Choć może nam się wydawać, że nasz styl mówienia, przekazywania informacji nie ma nic wspólnego z czynieniem przemocy, nasze słowa bywają przyczynkiem ranienia nas samych i innych.

Fundamentem PBP (porozumienia bez przemocy) są umiejętności posługiwania się mową i innymi narzędziami porozumiewania, które nawet w nie-sprzyjających okolicznościach pomagają zachować człowieczeństwo. PBP wspiera styl wyrażania siebie i słuchania tego, co mówią inni. Słowa przestają być nawykowe, automatyczne, a zaczynają tworzyć świadomą odpowiedź, której podstawą jest uświadomienie sobie własnych spostrzeżeń, pragnień i uczuć.

Symbolem braku przemocy w metodzie jest „żyrafa”, a język, o którym Rosenberg opowiadał, to język serca, język żyrafy.

Model PBP

1. Spostrzeżenie – konkretne spostrzeżone działania, które wpływają na odczucia. Jak się czujemy w obliczu tego, co spostrzegamy? Potrzeby, wartości, pragnienia, z których wypływają nasze uczucia. Konkretnie posunięcia o które prosimy, bo chcemy, aby życie w naszej percepcji stało się wspanialsze. Obserwowanie bez oceniania – umiejętność ta jest uznawana przez filozofów za najwyższą formę ludzkiej inteligencji.

2. Uczucia – to pewien psychiczny stan człowieka, który wyraża jego ustosunkowanie do zdarzeń, ludzi i innych elementów otaczającej rzeczywistości. Stanowią interpretację emocji. Jakimi słowami można wyrażać uczucia? Jeśli nasze potrzeby nie są zaspokojone, możemy mieć w sobie poczucie:

napięcia	przestraszenia	strapienia
dotknięcia	przybicia	udręczenia
głodu	przygnębienia	upokorzenia
nienasycenia	rozczarowania	zdrady
niepocieszenia	rozdrażnienia	wystraszenia
niewyspania	sfrustrowania	zagniewania
podenerwowania	smutku	zaskoczenia
poirytowania	rozwścieczenia	zaniepokojenia

Wyrażając uczucia istotnym jest, żeby zamiast ogólników używać bardziej konkretnych określeń. Jeśli nasze potrzeby są zaspokojone, możemy widzieć w sobie:

beztroskę	promiennosć	śmiałość
nasycenie	umiejętność radzenia	ubawienie
ożywienie	rozbawienie	ufność
poczucie nadziei	rozmiłowanie	ukojenie
poczucie radości	rozpromienienie	uradowanie
ośnienie	skoncentrowanie	uskrzydlenie
optymizm	spokój	wdzięczność
pobudzenie	szczęście	zaangażowanie

3. Potrzeby – za każdym uczuciem kryje się potrzeba. Uświadomienie sobie, że cudze wypowiedzi i uczynki mogą stanowić katalizator emocji, lecz nie są ich przyczyną. Najbardziej rozpowszechnioną sekwencją potrzeb jest model zaproponowany przez Abrahama Masłowa. Potrzeby pokazują co teraz jest dla nas istotne. Są wspólne ludziom i jednocześnie fluktuują chwila po chwili (potrzeba jedzenia, odpoczynku, swobody, twórczości, sensu, zaufania, ciepła, ruchu, odpoczynku). Potrzeby nie znikają. Warto słuchać swoich potrzeb (i uczuć, które o nich mówią), by je zaspokajać w świadomy sposób.

4. Prośby to zadbanie o zaspokojenie potrzeb i budowanie kontaktu. Istotnym jest, by wyrażana prośba była konkretna, mierzalna, zrozumiała i pozytywnie wyrażona.

Na co więc mamy największy wpływ? Na siebie!

Możemy wpływać na to, co mówimy i robimy, oddzielać oceny od faktów, skupiać się na tym, co faktycznie zostało powiedziane, wsłuchiwać się w swoje potrzeby, decydować, gdzie kierujemy swoją uwagę.

Literatura:

Rosenberg, Marshall B. *Porozumienie bez przemocy*.



Koncert Słowem i Muzyką Pisany, Agata Gula – Dyrektorka Generalna Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wręcza Wiktorii Zubarewej Honorową Odznakę Zasłużony dla Kultury Polskiej przyznawaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego; listopad 2022 r. Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Tobiasz Lipiński



Dzień otwarty w Klubie Seniora w Kłodzie, luty 2023 r.
Fot. Bogdan Lipiński





Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Biały Kur” podczas spotkania mieszkańców gminy z parlamentarzystami, marzec 2023 r. Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Mateusz Borny

LISTY

Kącik farmaceuty

Obudź swój organizm, wiosna wokół! Wszędzie zielono. Gałęzie drzew i krzewów napelnione życiodajnymi sokami, a my?

Tak jak cała przyroda działamy cyklicznie. Zima pozostawiła nam złoże niepotrzebnych substancji, których musimy się pozbyć po poprzednim sezonie, by móc „zakwitnąć”. Oby tak się stało, powinniśmy pamiętać o kilku kwestiach.

Po pierwsze wskazane jest picie dużych ilości napojów. (Nie liczy się tu kawa). Najlepsza jest woda z dodatkiem paru kropel soku z cytryny. „Chcesz być zdrowy, młody, nie stroń nigdy od wody”. – Andrzej Czesław Klimuszko.

Na wiosnę warto pomyśleć o nieproszonych gościach

w naszym organizmie. Mam tu na myśli różnorakie pasożyty. Trzeba odróżnić je od organizmów żyjących z nami w symbiozie np. bakterii saprofitycznych. Wiele z nich nie czyni nam krzywdy, a wręcz jest niezbędna do trawienia i wytwarzania niezbędnych witamin: np. z grupy B i K.

Wracając do pasożytów. Możemy, po uzyskaniu badania, zadziałać na nie produktami z apteki. Profilaktycznie powinniśmy używać pestek dyni, wzbogacać dietę kiszonkami lub mieszaniną lnu i mielonych goździków.

Nasz wygląd zewnętrzny mówi wiele o zdrowiu całego organizmu. Przyjrzyjmy się swojej skórze, paznokciom i włosom. Czy cera jest

promienna, nawilżona i elastyczna? Czy paznokcie są mocne a włosy gładkie i błyszczące? Jeśli nie, dla Ciebie są te wskazówki. Twoja skóra, włosy i paznokcie potrzebują wsparcia.

Wskazana jest suplementacja cynkiem, witaminami: biotyną, niacyną, L-cysteiną. Pomogą one odżywić cebulki włosów i trudniej będzie im z cebulki włosa się uwolnić. Witaminy z grupy B, wyciągi ze skrzypu i pokrzywy wzmocnią strukturę włosa. Włosy staną się elastyczne i łatwiej będą się układać.

Dzięki cynkowi wzmocnimy nasze paznokcie. Uodpornimy je na ścieranie i zmniejszymy ich kruchość. Skóra po takiej

suplementacji odwdzięczy się nam ładnym wyglądem. Jeśli sięgamy po cynk, trzeba pamiętać, by nie łączyć go z mlekiem. Warto wzmocnić jego działanie poprzez dawkę kwercetyny. W pożywieniu zapewni ją zielona herbata, bądź też cebula, najlepiej czerwona.

Słońce grzeje coraz mocniej, ale mimo to, Polska znajduje się w obszarze, gdzie występują niedobory witaminy D3. Witamina ta produkowana jest w skórze pod wpływem promieni słonecznych. Jej zawartość można potwierdzić, badając poziom witaminy D w organizmie. Pomaga ona we wchłanianiu wapnia do ustroju, pozwala utrzymać mocne kości i zdrowe zęby.

Często przy okazji pozbywania się ciepłych ubrań, chcemy zostawić wraz z zimą „zbędne kilogramy”. Nie chcę tu opisywać cudownych, drastycznych diet, które często kończą się niepowodzeniem. Wywołują efekt „jojo”, czyli powrót do dawnej wagi, a często wiążą się ze zwiększeniem masy ciała.

W tym miejscu powiedzieć chcę o oknie żywieniowym. Metoda ta polega na tym, że je się tylko przez np. 9 godzin na dobę. Dostosowane jest to do naszego planu dnia. Ważne jest, by około 3 godziny przed snem nic nie jeść. Ma to znaczenie dla naszego lepszego rytmu snu. Odpoczywamy my i nasz żołądek. Skoro mówimy o śnie, według badań ważna jest higiena snu. Przed snem trzeba ograniczyć niebieskie światło,

czyli to pochodzące z ekranów komputerów, smartfonów. Zbyt dużo bodźców będzie utrudniało nam proces zasypiania. Pamiętajmy, że najlepszy czas do zaśnięcia to 22.00-23.00. Podczas snu organizm może porządkować nasze komórki. Mówi się, że „sen to zdrowie” i w tym przysłowiu jest dużo prawdy. Śpijmy i śnijmy o przyjemnych chwilach. Łatwiej będzie nam zrealizować nasze cele i założenia.

„Nie ma chorób nieuleczalnych – brak tylko dobrej woli. Nie ma bezwartościowych ziół – brak tylko wiedzy.” – Avicenna.

Wiosna to dogodna pora, aby z wczasu przygotować się do późniejszego okresu przeziębień, katarów i spadków odporności.

Koniec kwietnia i maj to czas, gdy zachwycają nas trawniki kwitnącego mniszka lekarskiego. Przyrządza się z niego pyszny, pełen witamin i składników mineralnych syrop. Na jesienne sloty i zimowe wieczory przyda się ten pachnący syrop jako dodatek do herbaty.

Skutecznie wspomóż nas w walce z bakteriami i wirusami. Łagodzi ból gardła i kaszel. Zawiera m.in. witaminę C, krzem, żelazo i potas.

Dla osób zmagających się z cukrzycą, ze względu na dużą zawartość cukru, polecany jest napar z kwiatów mniszka lekarskiego.

Później, bo w czerwcu, szykuje dla nas kwiaty bez czarny. Jego kwiaty są białe, delikatne. Ma działanie przeciwwirusowe i napotne.

Jego właściwości potwierdzono naukowo, choć jego właściwości znane były w tradycji już od pokoleń. Po cenne właściwości bzu warto sięgać, gdy dopadnie nas przeziębienie. Wraz z naparem z kwiatu lipowego, jest to chyba najbardziej znany środek napotny i sposób na pozbycie się gorączki. Często przy gorączce nęka nas też kaszel. Tu z pomocą może przyjść syrop z młodych pędów sosny. Łagodzi on suchy kaszel i pomaga w odkrztuszaniu przy kaszlu mokrym. Zawarty w nim olejek sosnowy zapewni udroźnienie dróg oddechowych. Pomoże pokonać niejednego wirusa.

Często mamy zachcianki dotyczące jedzenia. Myślę, że organizm sam się dopomina o składniki odżywcze, które są aktualnie mu niezbędne i pojawiają się jego braki. Problem pojawia się, gdy te sygnały, które wysyła ciało, są zagłuszane przez jedzenie zapewniające tylko energię do dalszego szybkiego życia. Cukier, sól, zbyt przetworzona żywność, są niebezpieczne i stwarzają podwaliny pod choroby cywilizacyjne: choroby serca i cukrzycę.

Rozsądnie podchodźmy do tego, co mamy na talerzu. Zadbajmy o miłą oprawę i celebруем posiłki, najlepiej w gronie bliskich nam osób. Uśmiech i życzliwość nieraz więcej znaczą niż niejedna tabletki.

Tabletki z wyciągiem z uśmiechu mamy za darmo. Skorzystajmy!

Marta Furtak

Marzenia się spełniają

Rok temu zostałam zaproszona przez Gminny Ośrodek Kultury w Kurowie na spotkanie z panią Małgorzatą Kotowską z Europejskiego Domu Spotkań – Fundacja Nowy Staw – działającego w ramach programu OWES – w sprawie zakładania kół gospodyń wiejskich. Zaciekawiała mnie tematem tak bardzo, że wracałam do domu snując pierwsze nieśmiałe plany o „moim kole”.

Byli dni, że podchodziłam do tego sceptycznie. Bo niby z kim to koło założę i gdzie będzie nasze miejsce na ziemi? W sumie – po co to robić? Oprócz marzeń nie miałam nic, więc kwestia budowy koła zdawała się być poza zasięgiem moich możliwości.

Jednak czasami wracałam myślami do marzeń, zastanawiając się, jak wyglądałoby prowadzone przeze mnie koło gospodyń. Moja

koleżanka Jolanta Zając bardzo mnie wspierała, nie pozwalając mi zapomnieć o marzeniu. Już wtedy wiedziałam, że jeśli kiedyś założę koło, to tylko z nią.

Upłynął rok, marzenie pozostawało na swoim miejscu, aż los sam popchnął mnie o jeden krok dalej, by je zrealizować. Zostałam wybrana na sołtyskę swojej wsi i wtedy poczułam, że drzwi do mojego marzenia uchylają się. Pierwsze spotkanie

robotyczne przerosło moje najśmielsze oczekiwania – przyszły uśmiechnięte, piękne kobiety. Cudownie, że jest nas tyle. Wspólnie z Jolą zaraziliśmy je naszym marzeniem.

Od 8 lutego 2023 roku jesteśmy Kołem Gospodyń Wiejskich Polanki w Płonkach.

Moje *Polanki* są piękne, mądre, kreatywne, angażujące się. Każda jest inna, ma odmienny charakter, różnimy się zainteresowaniami, sposobem myślenia, każda z nas potrafi co innego, ale wszystkie

razem jesteśmy silne. Czujemy, że jesteśmy jednością.

Za nami pierwsza kolacja integracyjna. Moje *Polanki* potrafią wszystko. Zaczynamy od zera, nie mamy jeszcze nic. Znamy się krótko, ale to nasza jedność daje nam siłę do działania.

W przyszłości będziemy skupiać się na działaniach, które poprawia warunki i życie mieszkańców Płonek, będą rozwijać kulturę ludową – w szczególności kulturę lokalną – rozwijać przedsiębiorczość

kobiet, pozwolą organizować festyny i kiermasze dla okolicznych mieszkańców.

Do naszych szeregów przyłączył się lokalny zespół *Coffee cup*, który będzie wzbogacał nasze talenty wokalne. Czekamy na pierwsze festyny i kiermasze, na które już dziś zapraszamy serdecznie.

W nas siła.

Warto marzyć, bo marzenia się spełniają.

Magdalena Chrzan

Ciekawostki wędkarskie

Wędkarz z żoną siedzą nad brzegiem rzeki i łowią ryby. W pewnej chwili mąż wyciąga buta, za chwilę czajnik, zaraz po tym młynec do kawy i telewizor. Żona przestraszona mówi: Stasiu, zostaw to! Tam pewnie ktoś mieszka!

Tym humorystycznym akcentem zaczęła krótką relację o istniejącym od 43 lat kole wędkarskim w Kurowie.

5 sierpnia 1980 r. zawiązała się grupa inicjatywna wędkarzy naszej miejscowości i wystąpiła do Zarządu Wędkarskiego w Lublinie z wnioskiem o założenie wędkarskiego koła specjalistycznego.

W zarządzie okręgu zarejestrowano Koło Wędkarskie nr 14 w Kurowie.

18 marca 1981 r. reprezentowane przez panów Kazimierza Jasińskiego i Tadeusza Wyskwara koło przejmie w dzierżawę od Urzędu Gminy stawy i groble w Olesinie o łącznej powierzchni 11,34 ha i rozpoczyna działalność gospodarczo-finansową. Wbrew przysłowiu „Na łędzie wędkarzy tłum, a w wodzie jeden sum”, nasz akwen przyciąga wędkarzy różnorodnością i ilością ryb: karpem, karasiem srebrzystym, płocią, sumem i szczupakiem. Stąd zainteresowanie stawami w Olesinie rośnie z roku

na rok. Do tego przyczyniają się również zawody wędkarskie: dla dorosłych np. nocne, spinningowe, o Puchar Wójta Gminy Kurów; o Puchar Prezesa Koła, dla dzieci i młodzieży z okazji Dnia Dziecka, na rozpoczęcie i pożegnanie wakacji, łączone czasami z Piknikiem Rodzinnym. Dzięki własnym siłom i finansowemu wsparciu wielu sponsorów, uczestnicy zawodów otrzymują nagrody, upominki, dyplomy, a dzieci dodatkowo słodkie paczki. Nasze wody często są udostępniane innym koleom wędkarskim na organizowanie zawodów, a wędkarze z Kurowa, korzystając

z zaproszeń kół sąsiednich i Zarządu Okręgu biorą udział w rywalizacjach wędkarskich i uzyskują doskonale lokaty. Wędkarstwo to nie tylko hobby i relaks, to również prace wykonywane na rzecz koła: remonty, zwalczanie klusownictwa, przestrzeganie przez wędkarzy regulaminu amatorskiego polowu ryb.

Zimy często przynoszą duże straty w rybostanie, wtedy „głowa do góry” i do roboty – trzeba kupić karpia i wyhodować własny narybek. Uda się to dzięki pracy i decyzjom Zarządu Koła. Od 1981 r. funkcję Prezesa Koła pełnili: Kazimierz Jasiński, Józef Cieplicki, Tadeusz Mikulski s. Witolda, Mirosław Czajkowski, Zdzisław Żurkowski (1995 – 2016), Włodzimierz Żurkowski, Krzysztof Bolesławski i obecnie Piotr Czajkowski. Mówią, że wędkarstwo to sztuka cierpliwości, że człowiek bez pasji nie zrozumie drugiego, który wstaje o 3.30, żeby pójść na ryby. Coś w tym jest, skoro nasze koło liczy obecnie 278 członków. W myśl przysłowia „Przy tym krzaku bierz szczupaku”, życzymy im taaaaaakiej ryby! Wszystkim działaczom dziękuję za wszelką pracę i zaangażowanie.

**Maria Wiejak
z osobistą dedykacją i wyrazami
ogromnego szacunku dla prezesa
Zdzisława Żurkowskiego
Zdjęcia: Paweł Mazurkiewicz**



Krótkie wspomnienie o kurowskiej aptece, jaką pamiętamy z siostrą z dzieciństwa

Moja mama – Krystyna z Guzów Kozieł, rozpoczęła pracę w aptece w Kurowie w wakacje 1962 r. Personel apteki stanowili wtedy: państwo Wójtowiczowie, dr Maria Kolodyńska, księgowa pani Karnasowa, a porządek utrzymywała pani Stasia. Apteka mieściła się w prywatnym domu na rogu ul. Kłodzkiej (ul. B. Głowackiego) i Nowego Rynku. Państwo Wójtowiczowie po niedługim czasie wyprowadzili się z Kurowa. Przez następne kilkanaście lat farmaceutkami w aptece były: dr Maria Kolodyńska i moja mama. Pamiętam mamę pochyloną nad

precyzyjnymi aptecznymi wagami, mieszającą składniki leków w porcelanowych, białych moździerzach. Farmaceuci, te bardzo długie recepty na wypisywane przez lekarzy leki, nazywali „zupami”. Pani kierownik dr Kolodyńska miała również zajęcia ze studentami farmacji na Akademii Medycznej w Lublinie, w katedrze prof. Nerlego. Była wielką miłośniczką gór, uwielbiała długie wędrówki przez urwiska i malownicze doliny.

Na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku proboszczem w kurowskiej parafii został ks. kanonik Władysław Siudem. Był on kolegą

szkolnym naszego ojca z przedwojennego Gimnazjum Biskupiego w Lublinie. Rozmowy koleżeńskie dwóch przyjaciół z „Biskupiaka” zaowocowały przeniesieniem apteki do budynku dawnej szkoły elementarnej ks. Piramowicza na parafialnej posesji (wikariat) przy ul. Dworskiej (ul. Wojska Polskiego). Był to ogromny skok cywilizacyjny, jeśli chodzi o warunki pracy, w porównaniu ze starą lokalizacją apteki. W latach 80-tych do personelu aptecznego dołączyła pani mgr Halina Sagan. Mama pracowała do końca lat 80-tych. Była bardzo

zadowolona z pracy w kurowskiej aptece, lubiła pacjentów, rozmawiała z nimi często, udzielała im porad, proponowała leki. Zawsze chwaliła bardzo dobrą atmosferę w pracy. Panie farmaceutki były zżyte ze sobą, wspierały się wzajemnie, pomagały sobie w pracy i w różnych sytuacjach życiowych. Moja mama nie wyobrażała sobie pracy w innym mieście ani w innej aptece. Ja i moja siostra Małgorzata

bardzo lubiliśmy przebywać w aptece, podpatrywać pracę mamy i jej koleżanek, podobało nam się wydawanie i tworzenie leków z receptury. Fascynowało nas jako dzieci odmierzanie substancji, ważenie składników, przesypywanie proszków do białych kapsulek i wytwarzanie dużych tabletek. Byliśmy zaprzyjaźnieni ze wszystkimi Paniami pracującymi w aptece, można powiedzieć, że tworzyliśmy

taką „apteczną” rodzinę. Niezwykle miło i ciepło wspominamy aptekę w Kurowie, mamy do niej ogromny sentyment.

Wojtek Kozieł

Mieszkający kiedyś przy ul. Partyzantów (przed II wojną światową ul. Zastodolnia). Z góry przepraszam, jeśli pomyliłem nazwiska Państwa pracujących w aptece i ewentualne nieścisłości w faktach.

Z życia Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg” w Kurowie

Okres jesienno-zimowy to pora, kiedy przyroda zamiera. Drzewa gubią liście, odleciała większość ptaków, a wiele zwierząt zapada w zimowy sen. Jednak członkowie SON „Otwarty Krąg” nie zasypiają, lecz prowadzą aktywną działalność. W połowie października, dzięki uprzejmości soltysa z Bronisławki, zorganizowaliśmy imprezę ogniskową. Wspólne pieczenie kielbasek przy ognisku, radosne śpiewy i tańce sprawiły, że w miłej atmosferze powitaliśmy „późną jesień”.

Listopad to też czas, kiedy wspominamy naszych zmarłych i z refleksją myślimy o życiu, o przemijaniu. Tych, co odeszli z naszego grona na tamtą stronę życia, mogliśmy wspominać przez zapalenie na Ich grobach zniczy, wypominki za dusze, ale przede wszystkim dzięki spotkaniu, które

było Im poświęcone. To wtedy dzięki specjalnej prezentacji, przygotowanej przez naszego prezesa Jarka i recytacji wierszy podejmujących tematykę umierania, mogliśmy choć na chwilę przywołać twarze naszych przyjaciół i zadumać się nad życiem. Koniec listopada to oczywiście tradycyjne „Andrzejkę”. I tym razem skorzystaliśmy z gościnności pana soltysa Bronisławki i w ich pięknej świetlicy, zorganizowaliśmy zabawę andrzejkową. Ogień trzaskający w kominku rozpalal nasze serca, a płomienie które zdawały się tańczyć w rytm muzyki sprawiły, że wszyscy poddali się czarowi zabawy.

29 grudnia w Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się nasze spotkanie opłatkowe. Wzięli w nim udział zarówno członkowie, jak i zaproszeni

goście: pani Małgorzata Suszek-Zawadzka – Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, pan Arkadiusz Malecki – Wójt Gminy Kurów, pani Halina Jankiewicz – Przewodnicząca Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Podzieliliśmy się opłatkiem, zaśpiewaliśmy kolędy i jak jedna wielka rodzina, spędziliśmy razem czas przy świątecznym stole. Na koniec udaliśmy się do sali widowiskowej, aby tam wspólnie z Chórem Gminy Kurów i mieszkańcami Kurowa dalej kolędować.

Na nasze styczniowe spotkanie przybyli funkcjonariusze komisariatu Policji w Kurowie. Prewencja to jedno z najważniejszych policyjnych działań. Dlatego gdy nasz prezes zwrócił się z prośbą o nakreślenie problemu oszustw, szczególnie tych dotyczących osób

starszych, spotkaliśmy się z pozytywnym odzewem. Sympatyczni policjanci w bardzo przystępny, klarowny sposób nakreślili różne formy oszustw, z jakimi możemy się spotkać. Wskazali co należy zrobić w przypadku, gdy ktoś próbuje nas oszukać. Takie bezpośrednie, rzeczowe spotkanie, miało dla nas znacznie większą wartość merytoryczną, od wielu ostrzeżeń pojawiających się w prasie i telewizji. Dziękujemy za to policji i liczymy na dalszą współpracę.

Przed naszym stowarzyszeniem, w oczekiwaniu na wiosnę, już stoją kolejne spotkania m.in.: zabawa karnawałowa, tłusty czwartek, zebranie wyborcze i planowane wycieczki.

Tekst i zdjęcia: Członkowie SON „Otwarty Krąg”

Tłusty czwartek w „Otwartym Kręgu”

Na zakończenie karnawału, przed wielkim postem, obchodzony jest tłusty czwartek. Z tej okazji 16 lutego br. w Gminnym Ośrodku Kultury w Kurowie, odbyło się spotkanie członków i sympatyków Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych „Otwarty Krąg”. Przybyło ponad 50 osób. W dobrym towarzystwie, przy kawie i herbacie, pączki smakowały wyśmienicie, a co najważniejsze – tradycji stało się zadość.

Przysłowia na tłusty czwartek: *Powiedział Bartek, że dziś tłusty czwartek, a Bartkowa uwierzyła, do brych pączków nasmażyła.*

Gdy w tłusty czwartek człek w jedzeniu popoľguje, taskany Pan Bóg grzech obżarstwa daruje.

Tłusty czwartek pączkom fetuje, a od Popielca ścisły post szykuje.

Od tłustego czwartku do Zmartwychwstania – ścisły post się kłania.

Kto w tłusty czwartek nie zje pączków kopy, temu myszy zniszczą pole i będzie miał pustki w stodole.

Mikołaj Rej w „Żywocie człowieka pocziwego” zapisał popularne stwierdzenie: „Czuć się jak pączek w maśle”, odnoszące się do doskonałego samopoczucia, znakomitej kondycji psychicznej i fizycznej danego człowieka i towarzyszących temu sprzyjających okolicznościach.

Janusz Turski





Trochę pączków, dużo muzyki i mnóstwo tańca... Zabawa w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Kurowie

Zazwyczaj w tłusty czwartek życzymy sobie smacznego. W naszej szkole przy okazji tego ulubionego święta lasuchów odbyła się zabawa karnawałowa. W związku z tym uczniowie mogli się bezkarnie objadać bez obawy o kalorie, bo te spalili podczas tańca. Była to pierwsza po okresie pandemii, tak długo wyczekiwana impreza ogólnoszkolna. Dzieci z klas pierwszych, drugich i trzecich bawiły się przed południem. Rodzice, uczniowie i nauczyciele wspólnie przystroili salę gimnastyczną. Miło było patrzeć na takie działania dla wspólnego dobra, czyli dla wymienionej zabawy. Złote i czarne balony dodały elegancji pomieszczeniu. Szczególne

brawa należą się przedstawicielom Rady Samorządu Uczniowskiego, którzy pomogli podczas imprezy i zajęli się oprawą muzyczną. Starsi koledzy z RSU – w różnych przebraniach prowadzili uroczystość, inicjując ciekawe formy aktywności. Nad przebiegiem uroczystości czuwała pani dyrektor Anna Wyskar, zachęcając do dobrej zabawy. Piękne stroje, interesujące przebrania, dobry humor, smaczny poczęstunek przygotowany przez rodziców, budziły trochę zazdrości u starszych uczniów, którzy rano jeszcze mieli lekcje.

Za to po południu, to młodzież przejęła w swoje posiadanie salę gimnastyczną. Od godziny 16 do 19

bawili się uczniowie klas czwartych, piątych i szóstych. Nadmieniam, że można było pozwolić sobie na beztroskę, ponieważ piątek po zabawie był dniem bez sprawdzianów i bez kartkówek. Było coś dla ciała i coś dla ducha. W salach uczniowie mieli przygotowane przez rodziców kanapki, ciasta, przywiezione napoje. Nasza młodzież fantastycznie się spisała, słowem przy okazji tłustego czwartku była smaczna zabawa. Słowem, wszystkiego smacznego dla wszystkich!

Małgorzata Bachanek
Zdjęcia: Patrycja Nowakowska,
Milena Dąbek



Spring Garbarni z LKS-em
Kamionka w Lubartowie
Fot. Michał Bolesławski

Terminarz wiosennych meczów Garbarni

Runda wiosenna lubelskiej klasy A rozpocznie się 25 marca, dzień później kurowski klub podejmie u siebie Mazowsze Stężyca. Z drużyną trenują: Karol Głowacki (ostatnio Polesie Kock), Tomasz Haba, Mirosław Hajduk, Rafał Solyga (wszyscy wznowili treningi, występowali w poprzednim sezonie w Garbarni II), Patryk Peciak (z drużyny juniorów młodszych).

Ze swojej strony pragnę podziękować zawodnikom za odśpiewanie z szatni „Sto lat” mojej córce (Karolinie Siczek) po wygranej 12

listopada z Wilkami – urodziła się podczas pierwszej połowy meczu.

Mecze Garbarni w rundzie wiosennej:

XIV (26.03, godz. 14): Garbarnia – Mazowsze Stężyca
XV (02.04, godz. 14): Garbarnia – Hetman Gołęb
XVI (08.04, godz. 16): Czarni Dęblin – Garbarnia
XVII (15/16.04): Garbarnia – GLKS Michów
XVIII (22/23.04): Żyrzyniak Żyrzyn – Garbarnia
XIX (29/30.04): Garbarnia – KS Bogucin

XX (06.05, godz. 16): Serokomla Janowiec – Garbarnia

XXI (13/14.05): Garbarnia – Powiślak II Końskowola

XXII (21.05, godz. 11): Wodniak Łaziska-Piotrawin – Garbarnia

XXIII (27/28.05): Garbarnia – Drako Kowala Pierwsza

XXIV (03/04.05, Bochońnica): Orly Kazimierz Dolny – Garbarnia

XXV (10/11.05): Garbarnia – Amator Rososz-Leopoldów

XXVI (17.06, godz. 18, Szczekarków): Wilki Wilków Szczekarków-Kolonia – Garbarnia

Topspin zagra o pozostanie w III lidze

Topspin Kurów zakończył rozgrywki III ligi tenisa stołowego na dziesiątej pozycji, co oznacza konieczność rozegrania barażów o pozostanie w lidze. Topspin II zajął dwunastą lokatę i spadł do IV ligi (o ile w niej wystąpi – ustępujący w maju zarząd klubu wstępnie planuje rozwiązanie drugiej drużyny). Rywalem Topspinu będzie w połowie kwietnia jeden z następujących zespołów czwartoligowych, który zajmie trzecie miejsce: Tur Turze Rogi, Huragan Międzyrzec Podlaski, Grot II Werbkowice, GOK Trzydnik Duży.



Mecz ligowy Topspin II – Topspin w Puławach
Fot. Leszek Matraszek

III liga lubelska (IV poziom) – 2022/2023

Poz.	Klub	Mecze	Pkt.	Gry
1	Heksa Niedrzwica Duża (B)	15	29	126-24
2	UKS Woła Osowińska (S)	15	26	114-36
3	Cisowianka Drzewce (B)	15	23	97-53
4	Żaczek Fajslawice (S)	15	16	85-65
5	Lewart II Lubartów (S)	15	15	76-74
6	Baczyński Biała Podlaska	15	15	78-72
7	Dzierzkowice Terpentyna	15	16	77-73
8	MLKS Wola Sernicka	15	15	76-74
9	Ogniwo II Chełm (B)	15	12	77-73
10	Topspin Kurów (S)	16	11	57-103
11	STS II Lubartów	15	4	30-120
12	Topspin II Kurów	16	0	17-143

Ostatnie wyniki Topspinu

i Topspinu II (trenerzy: Sylwester Jasiocha, Ryszard Zawadzki)

I runda:

VIII kolejka (25.11): Topspin – Baczyński 4:6, Emil Matraszek 1,5; Artur Zając;

Sylwester Jasiocha; Kacper Woźniak 0,5
VIII (27.11): Dzierzkowice – Topspin II

9:1, Ihor Hrypas

IX (04.12, Niedźwiada): STS II – Topspin 3:7, Matraszek 2,5; Jasiocha 1,5; Zając 1,5; Woźniak 1,5

IX (04.12, Puławy): Topspin II – UKS 0:10

X (06.12): Topspin – Heksa 0:10

X (11.12): Żaczek – Topspin II 10:0

XI (13.12): Topspin II – Ognio II 0:10

XI (18.12): MLKS – Topspin 4:6, Woźniak 2,5; Jasiocha 2; Matraszek 1,5

II runda:

XII (03.01): Topspin II – Dzierzkowice 0:10

XVI (05.01, Puławy): Topspin II – Topspin 0:10, Jasiocha 2,5; Matraszek 2,5; Woźniak 2,5; Zając 2,5

XII (08.01, Wola Sernicka): Topspin – MLKS 5:5, Matraszek 2,5; Woźniak 1,5; Jasiocha

XIII (01.02, Chełm): Topspin – Ognio

II 1:9, Matraszek

XIII (02.02, Puławy): Topspin II –

MLKS 2:8, Ryszard Zawadzki; Sławomir Michowski 0,5; Sławomir Skrzęta 0,5

XIV (09.02, Puławy): Topspin II – STS II 4:6, Michowski 2,5; Hrypas; Andrzej Bichta 0,5

XIV (12.02, Rudy): Topspin – Dzierzkowice 1:9, Matraszek

XV (15.02): Topspin – STS II 9:1,

Jasiocha 2,5; Matraszek 2,5; Zając 2,5; Woźniak 1,5

XV (16.02): Ognio II – Topspin II 10:0

Historia klubów sportowych w gminie Kurów (cz. 11 – sezony 1974/1975 i 1975/1976)

Pilkarze LKS-u Kurów jako beniaminek zajęli dziewiąte miejsce w lubelskiej klasie międzypowiatowej w sezonie 1973/1974, zaś w kolejnym sezonie piąte miejsce (także na czwartym poziomie rozgrywkowym).

Władze klubu 20.04.1973

– 16.03.1975:

Prezes: Marian Żaba

Wiceprezesi: Jan Drażkiewicz, Józef Lassak

Skarbnik: Tadeusz Mazurkiewicz

Sekretarz: Henryk Rukasz

Gospodarze: Jan Łubek, Tadeusz

Ogórek, Krzysztof Rukasz

Członkowie zarządu: Władysław

Białkowski, Zbigniew Pajórek

Komisja rewizyjna: Stanisław

Skwarek (przewodniczący), Stefan

Księżniak, Piotr Tutkaj (członkowie)

Pozostali członkowie rady klubu:

Andrzej Jakubowski, Witold

Jewsiejczyk, Stanisław Łubek,

Ryszard Małagocki, Stanisław

Sadurski

Księgowy: Stefan Kubiś

16.03.1975 – 19.04.1975:

Prezes: Jerzy Dorosz

Wiceprezesi: Jan Drażkiewicz (d/s turystyki i wychowania fizycznego),

Wojciech Małkus (d/s sportu)

Sekretarz, kierownik drużyny:

Edmund Marciniak

Skarbnik: Krzysztof Reszczyński

Gospodarze: Jan Łubek, Stanisław

Łubek

Komisja rewizyjna: Henryk

Rukasz (przewodniczący), Jan

Księżniak, Tadeusz Mazurkiewicz

(członkowie)

Pozostali członkowie rady klubu:

Urban Kuszyk, Ryszard Małagocki,

Józef Lassak, Marian Panecki

19.04.1975 – prawdopodobnie 1978:

Prezes: Jerzy Dorosz

Wiceprezesi: Jan Drażkiewicz (d/s turystyki i wychowania fizycznego),

Wojciech Małkus (d/s sportu)

Sekretarz, kierownik drużyny:

Edmund Marciniak

Skarbnik: Jan Łubek

Gospodarze: Stanisław Łubek

Członkowie zarządu: Wojciech

Mikulski, Piotr Tutkaj

Komisja rewizyjna: Henryk Rukasz

(przewodniczący), Jan Księżniak,

Tadeusz Mazurkiewicz (członkowie)

Pozostali członkowie rady klubu:

Urban Kuszyk, Ryszard Małagocki,

Józef Lassak, Marian Panecki.

Runda jesienna (trener: Edmund

Marciniak):

I (18.08): LKS – Kolejarz 2:0 (1:0),

W. Kuszyk 2

II (25.08): Orion – LKS 4:1 (0:0), Michoń

III (01.09): LKS – Tur 1:4 (0:2),

W. Kuszyk; ktoś z gospodarzy strzelił bramkę samobójczą

IV (08.09): Orłęta R – LKS 3:2 (2:1),

W. Kuszyk, Niemiec

V (15.09): LKS – Motor II 0:3 (0:1)

VI (22.09): Orłęta Ł – LKS 1:2 (0:0),

W. Kuszyk, Białkowski

VII (29.09): LKS – Włodawianka 2:1,

Próchniak, Mamcarz

VIII (06.10): Piaskovia – LKS 2:1 (1:0),

Białkowski

IX (13.10): Huragan – LKS 3:1, W.

Kuszyk

X (20.10): LKS – Stoczek 3:0 (0:0),

Białkowski, Mamcarz, W. Kuszyk

XI (27.10): KS/Lublinianka II – LKS 3:0 (2:0)

XIII (10.11): Victoria – LKS 0:3 (0:1),

W. Kuszyk, Białkowski

XII (17.11): LKS – Spójnia Lublin 2:0

(1:0), W. Kuszyk 2

Lubelska klasa międzypowiatowa, grupa północna (IV poziom) – 1974/1975

Poz.	Klub	Pkt.	Bramki
1	Motor II Lublin (S)	45	66-18
2	Tur Milejów-Osada (S)	40	74-20
3	Orion Niedrzwica Duża	32	44-37
4	Budowlani Lublin	31	60-40
5	Orłęta Radzyń Podlaski	28	54-42
6	KS/Lublinianka II Lublin (S)	27	60-33
7	Włodawianka Włodawa	26	40-34
8	Orłęta Łuków	25	41-35
9	LKS Kurów (B)	25	44-46
10	Kolejarz Małaszewicze	23	42-52
11	Huragan Międzyrzec Podlaski	21	38-45
12	LKS Stoczek Łukowski (B)	21	32-65
13	Piaskovia Piaski (B)	16	36-64
14	Victoria Parczew	4	21-121

Gracze (23)	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	13	12
Henryk Adamczyk	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	p	-
Grzegorz Bernat	-	-	90	p	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Władysław Białkowski	90	90	90	90	90	90	-	90	-	g	-	90	90
Marek Czajkowski	p	90	90	90	90	90	-	90	-	-	-	90	-
Jerzy Dziak	90	90	90	-	90	-	-	-	-	-	-	-	-
Mieczysław Janicki	z	-	-	90	z	90	-	90	-	-	-	-	90
Krzysztof Jasiocha	90	90	90	-	p	-	-	90	-	-	-	p	90
M. Jasiocha	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	z	-
Józef Koman	-	-	-	90	90	-	-	-	-	-	-	-	-
Stefan Księżniak	-	-	-	-	-	90	-	-	-	-	-	-	-
Grzegorz Kuszyk	-	-	-	-	-	z	-	-	-	-	-	-	-
Marek Kuszyk	-	z	p	90	-	90	-	90	-	-	-	90	90
Włodzimierz Kuszyk	90	60żż	90	90	z	90	-	90	g	g	-	90	90
Wojciech Małkus	90	90	90	90	90	90	-	-	-	-	-	90	90
Aleksander Mamcarz	90	-	90	-	90	-	g	90	-	g	-	90	90
Edmund Marciniak	90	90	90	p	-	90	-	90	-	-	-	90	90
Andrzej Mazurkiewicz	90	90	z	90	p	90	-	p	-	-	-	p	90
Zbigniew Michoń	-	p	90	-	90	-	-	z	-	-	-	-	p
O. Niemiec	-	-	-	90	90	-	-	-	-	-	-	-	-
Kazimierz Olszowy	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	90	-
Wiesław Próchniak	-	z	-	z	-	p	g	90	-	-	-	-	z
Krzysztof Rukasz	90	p	-	-	-	90	-	-	-	-	-	-	-
Ryszard Skwarek	90	90	-	z	90	-	-	90	-	-	-	90	90

Runda wiosenna (Edmund Marciniak): XIX (27.04): LKS – Orleń 0:2 (0:1) XIV (prawdopodobnie 27.05):
 XV (23.03): LKS – Orion 4:1, XX (04.05): Włodawianka – LKS 0:1 Kolejarz – LKS 1:1
 W. Kuszyk 2, Olszowy, Czajkowski (0:0) XXIV (29.05): LKS – KS/
 XVI (06.04): Tur – LKS 2:0 (1:0) XXI (11.05): LKS – Piaskovia 4:2 Lublinianka II 0:4
 XVII (13.04): LKS – Orleń R 4:1 (2:0), (2:1) XXV (01.06): Budowlani – LKS 4:0
 Olszowy 2, W. Kuszyk, Michoń XXII (18.05): LKS – Huragan 1:0 XXVI (08.06): LKS – Victoria 0:3 wo,
 XVIII (20.04): Motor II – LKS 2:0 (2:0) XXIII (25.05): Stoczek – LKS 3:1 na boisku 8:0

Gracze (17)	15	16	17	18	19	20-24	25	26
Władysław Białkowski	90	90			90		90	
Marek Czajkowski	90	-			90		p	
Jerzy Dziak	-	-			z		-	
Mieczysław Janicki	90	90			-		90	
Krzysztof Jasiocha	-	-			-		z	
Stefan Księżniak	-	-			-		90	
W. Kurasiewicz	-	-			-		90	
Grzegorz Kuszyk	-	90			p		90	
Marek Kuszyk	90	-			90		90	
Włodzimierz Kuszyk	90	90	g		90		90	
Wojciech Małkus	90	90			90		-	
Aleksander Mamcarz	90	90			90		90	
Edmund Marciniak	90	90			90		90	
Andrzej Mazurkiewicz	90	90	-	-	90	-	90	-
Zbigniew Michoń	-	90	g		90		-	
Kazimierz Olszowy	90	90	g		-		-	
Ryszard Skwarek	90	90			90		-	

Lubelska klasa A, grupa północna (IV poziom) – 1975/1976

Poz.	Klub	Pkt.	Bramki
1	Tur Milejów-Osada	41	70-24
2	KS/Lublinianka II Lublin	41	67-30
3	Budowlani Lublin	37	79-33
4	LZS Elizówka (B)	33	78-42
5	LKS Kurów	33	63-36
6	Orion Niedrzwica Duża	29	46-40
7	Orleń Łuków	26	47-39
8	Huragan Międzyrzec Podlaski	25	49-46
9	Orleń Radzyń Podlaski	24	34-43
10	POM Piotrowice (B)	19	29-50
11	Kolejarz Małaszewicze	19	29-59
12	Unia Bełżyce (B)	14	40-68
13	Sokół Adamów (B)	13	26-75
14	LKS Stoczek Łukowski	10	21-93

Runda jesienna (Edmund Marciniak): V (14.09): LKS – Orleń 3:0 wo, na boisku 1:1 (0:1), W. Kuszyk
 I (17.08): LKS – Tur 4:2 (1:1), W. Kuszyk 2, Adamczyk (k), Pawłowski
 II (24.08): Orion – LKS 3:2 (0:1), Mamcarz, Pawłowski, W. Kuszyk
 Pawłowski, Adamczyk (k)
 III (31.08): LKS – Orleń R 4:0 (1:0), VII (28.09): LKS – Elizówka 0:3 (0:2)
 W. Kuszyk 2, Adamczyk 2 (k,k) VIII (05.10): Sokół – LKS 0:6 (0:3),
 W. Kuszyk 3, Adamczyk, Pawłowski, sam.
 IV (07.09): Huragan – LKS 1:1 (0:1), IX (12.10): LKS – POM 2:0 (1:0),
 Adamczyk, Małkus

X (19.10): Stoczek – LKS 1:5 (0:1), W. Kuszyk 2, Krawczyk 2, Białkowski
 XI (26.10): Unia – LKS 3:3 (0:2), W. Kuszyk 2, Pawłowski
 XII (02.11): LKS – KS/Lublinianka II 0:1 (0:0)
 XIII (09.11): Budowlani – LKS 2:4 (1:1), Pawłowski, Czajkowski, Adamczyk,
 W. Kuszyk

Gracze (23)	1	2	3	4	5!	6	7	8	9	10	11	12	13
Henryk Adamczyk	p	90	90	90	90	90	90	90	90	90	-	90	90
Władysław Białkowski	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90
Marek Czajkowski	90	-	90	-	-	-	-	-	90	90	-	z	z
Mieczysław Czuchryta	-	-	90	90	90	90	90	90	-	90	90	90	-
Kazimierz Dziak	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	p	-	-
Adam Jankowski	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	90	90
Krzysztof Jasiocha	-	90	-	-	-	-	p	-	-	-	-	-	-
? Krawczyk	-	-	-	-	z	-	z	90	90	90	-	p	-
W. Kurasiewicz	-	-	90	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Grzegorz Kuszyk	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90
Marek Kuszyk	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	-	-
Włodzimierz Kuszyk	p	-	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90
Wojciech Małkus	-	90	-	90	-	-	90	90	90	90	90	90	90
Aleksander Mamcarz	90	90	90	90	90	90	p	-	-	-	-	-	-
Edmund Marciniak	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	90	p	90
Andrzej Mazurkiewicz	z	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-
Józef Michalik	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	z	-	-
Zbigniew Michoń	z	-	-	-	p	-	-	-	-	-	-	-	-
Kazimierz Olszowy	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	z	90
Zbigniew Pawłowski	90	90	p	-	90	90	90	90	90	-	90	90	p
Zbigniew Piskorski	-	-	-	90	z	90	z	90	90	90	90	90	90
Krzysztof Rukasz	90	90	z	90	p	90	p	-	-	-	90	-	-
Ryszard Skwarek	90	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-	-

Runda wiosenna (prawdopodobnie Edmund Marciniak):
 XIV (13/14.03): Tur – LKS
 XV (21.03): LKS – Orion
 XVI (27/28.03): Orleń R – LKS
 XVII (04.04): LKS – Huragan
 XVIII (10/11.04): Orleń Ł – LKS
 XIX (18.04): LKS – Kolejarz

XX (24/25.04): Elizówka – LKS
 XXI (02.05): LKS – Sokół
 XXII (08/09.05): POM – LKS
 XXIII (16.05): LKS – Stoczek
 XXIV (23.05): LKS – Unia 4:0
 XXV (29/30.05): KS/Lublinianka II – LKS
 XVI (06.06): LKS – Budowlani

W omawianym okresie w lidze grali także zawodnicy Clementovii Klementowice, jednak nie posiadamy informacji w sprawie tej drużyny.

Tekst: Piotr Siczek



Siatkarki z LO w ZSA w Klementowicach z medalami

15 grudnia 2022 r. reprezentacja dziewcząt z Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach wywalczyła trzecie miejsce na Mistrzostwach Województwa LZS Szkół Rolniczych i Średnich w siatkówce. Pomimo, że od lat Liceum Ogólnokształcące w Klementowicach jest najmniejszą szkołą rywalizującą na szczeblu wojewódzkim, nie przeszkadza to w osiąganiu najwyższych wyników. Ostatni sukces siatkarki z ZSA w Klementowicach odnotowały w 2019 roku, kiedy to również

wywalczyły brąz na tej samej sali gimnastycznej w Ludwinie, mając w swoim składzie wyłącznie dziewczęta z pierwszej klasy. Z tamtego składu zostały zaledwie 2 zawodniczki z obecnej 4 LO, dla pozostałych był to pierwszy tak poważny występ.

Ciężka praca na zajęciach SKS dwa razy w tygodniu przyniosła efekt w postaci brązowych medali, które zostały wywalczone pomimo, że Klementowice nie były w gronie faworytów do miejsc „na pudle”. Roczna przerwa w treningach ze

względem covid i prawie taka sama przerwa w związku z remontem sali gimnastycznej nie napawała optymizmem przed tak ważną imprezą. Jednak dziewczęta z ZSA zaimponowały zgraniem i motywacją, czym zaskoczyły siatkarki z dużo większych szkół. Cieszą zwycięstwami z odwiecznym rywalem z Zespołu Szkół w Kijanach czy z gospodarzami z Ludwina. Odrobinę lepsze okazały się siatkarki z Zespołu Szkół Leśnych w Bilgoraju i z Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Okrzwie koło

Chelma. Ze względu na niekorzystną aurę pogodową i wirusową, nie dojechały drużyny z Dębina i Nałęczowa. Gratulacje dla dziewcząt z ZSA w Klementowicach oraz trenera, dla którego jest to 11 medal

w prawie 19 letniej karierze nauczycielskiej. W 20-letniej historii ZSA, od kiedy organem prowadzącym jest Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wspólna Szansa” w Klementowicach mało który

rocznik kończy szkołę bez choćby jednego medalu rangi wojewódzkiej. Przed dziewczętami z ZSA kolejne wyzwanie już w marcu 2023 r., kiedy to będą rywalizować w rozgrywkach powiatowych Licealiada 2023.



Reprezentacja dziewcząt z ZSA w Klementowicach wystąpiła w następującym składzie: Diana Savych, Anastasiia Kriazheva, Linda Asemota, Zosia Kobzieva, Ola Tarkowska, trener Andrzej Jarzynka, Kira Ponomarenko, Iryna Susla, Diana Tsaryk, Anastasiia Zabolotna. Fot. Krzysztof Ścibior



Mikołajkowe zawody pływackie w Puławach zdominowały Klementowice

Ponad 110 zawodników w 7 kategoriach wiekowych wzięło udział w pierwszych Amatorskich Pływackich Zawodach Mikołajowych w dniu 6 grudnia 2022 r. Na pływalnię MOSiR Puławy przyszyły całe rodziny, gdzie rodzice ze swoimi pociechami wspólnie przemierzali 25-metrową odległość basenu. Nie ważne było jakim stylem. Każdy był zwycięzcą i otrzymał medal, pamiątkowy dyplom, a także słodczyce. Uśmiech, radosna zabawa i przede wszystkim wspólnie spędzone chwile

były najlepszym mikołajkowym darem dla wszystkich. W trzech kategoriach wiekowych zawodnicy z Klementowic okazali się niepokonani. Pierwszy z nich to Jakub Jarzynka z przedszkola w Klementowicach, z czasem 37 sekund, wygrał w kategorii 2016 i młodszy. Drugim zawodnikiem, który nie dał szans rówieśnikom w kategorii 2013-2014 był Patryk Jarzynka z klasy III z ZPO w Klementowicach, a jego czas to 19 sekund stylem dowolnym. W ostatniej kategorii open, czyli

rocznik 2004 i starsi, triumfował tata wspomnianych zawodników Andrzej Jarzynka, na co dzień pracujący ze starszymi uczniami w ZSA w Klementowicach. Jego czas to 13 sekund, a w polu pokonanych zostawił m.in. ratowników MOSiR Puławy. Po wręczeniu medali najmłodszy bawili się fantastycznie na wodnym torze przeszkód.

Bardzo dobrym pomysłem Pani dyrektor Małgorzaty Turkowskiej okazał się cotygodniowy wyjazd na basen do Puław dla uczniów z ZPO w Klementowicach.

Uczniowie pod okiem instruktora pływania mogą nauczyć się podstawowych stylów pływackich, a także doskonalić nabyte umiejętności. Przez dłuższy okres nie było takiej formy aktywności fizycznej dla uczniów z Klementowic, dlatego też bardzo cieszy powyższa inicjatywa. Jak wiadomo pływanie to nie tylko ważna umiejętność życiowa, ale też efektywny trening całego ciała. Jest to bardzo różnorodny sport, dlatego też jego uprawianie przynosi naszemu zdrowiu wielorakie korzyści:

- Wzmacnia układ krwionośny: pływanie poprawia wydolność naszego układu krwionośnego, a dzięki temu wzmacnia nasz system

odpornościowy. Poprzez trening o średnim natężeniu poprawia się praca naszego serca oraz zwiększa się pojemność naszych płuc.

- Wzmacnia mięśnie: płynąc, nasze ciało musi przeciwstawiać się ruchom wody, a dzięki temu buduje mięśnie. Przy pływaniu ćwiczymy praktycznie wszystkie grupy mięśni.
- Poprawia wydolność oraz pojemność naszych płuc: tak jak wszystkie sporty wysiłkowe, pływanie również pozytywnie wpływa na nasz układ oddechowy. Podczas wysiłku zwiększa się nasza pojemność płuc, a co za tym idzie wytrzymałość.
- Odciążenie kręgosłupa, stawów i ścięgien: w wodzie siła grawitacji jest mniejsza niż na lądzie, dlatego

mamy wrażenie lekkości podczas pływania. Dzięki temu dajemy odpocząć naszym stawom i ścięgom. Mięśnie utrzymujące kręgosłup wzmacniają się, a wszelkie napięcie z okolic szyi, ramion i pleców będzie znikać.

- Redukcja stresu: równomierne ruchy ciała i spokojna tafla wody działają na wielu ludzi uspakajająco. Płynąc możesz zostawić za sobą balast codziennych problemów i skoncentrować się tylko na sobie. Podczas uprawiania sportu uwalniane są endorfiny, które u wielu ludzi przekładają się na odczuwanie szczęścia.

Autor: Paweł Próchniak

Badaj się i wygraj zdrowie

Profilaktyka 40 plus

Profilaktyka 40 Plus to program bezpłatnych badań dla wszystkich powyżej 40. roku życia. Celem programu jest zwiększenie liczby osób wykonujących badania, wczesne wykrywanie chorób i zaburzeń oraz zapobieganie ich rozwojowi. Badania wykonywane są bez skierowania. Wystarczy tylko zgłosić się do ośrodka zdrowia. Pakiet badań diagnostycznych jakie wykonasz:

- morfologia i płytki krwi;
- stężenie cholesterolu – kontrolny profil lipidowy;
- stężenie glukozy we krwi;

- ALT, AST, GGTP – badania dotyczą oceny funkcji wątroby (enzymy wątroby);
- poziom kreatyniny;
- badanie ogólne moczu;
- kwas moczowy;
- krew utajona w kale;
- dodatkowo dla mężczyzn – PAS;
- pomiar ciśnienia krwi;
- pomiar masy ciała, wzrost, obwód w pasie, obliczenie wskaźnika masy ciała BMI.

Profilaktyka układu krążenia (CHUK)

Zachęcamy do profilaktyki chorób układu krążenia. Świadczenia udzielane są bez skierowania. Wystarczy zgłosić się do pielęgniarki w ośrodku zdrowia. Program ma na celu podniesienie wiedzy i świadomości na temat chorób układu krążenia oraz propagowanie zdrowego stylu życia. Przypomnijmy raz jeszcze – nieodpowiednia dieta, palenie tytoniu i picie alkoholu, stres, nie wystarczająca aktywność

fizyczna mogą prowadzić do licznych zaburzeń, np. otyłości, cukrzycy, nadciśnienia tętniczego czy dyslipidemii.

Program CHUK jest dla Ciebie, jeżeli jesteś w wieku od 35 do 65 lat i dotychczas nie rozpoznano u Ciebie choroby układu krążenia oraz nie korzystałeś w ciągu 5 lat z badań w ramach programu profilaktyki chorób układu krążenia.

Badanie wzroku dla osób z cukrzycą

W trasę ruszył „okobus” – mobilny zestaw diagnostyczny. Już 50 pacjentów Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Kurowie, miało wykonane badania w kierunku wykrycia retinopatii cukrzycowej i cukrzycowego obrzęku plamki. Badanie obejmuje pacjentów z cukrzycą typu 1 i 2 oraz ze stanem przedcukrzycowym. Powikłania oczne są jedną z głównych przyczyn utraty widzenia wśród dorosłych. Warunkiem skutecznego leczenia jest wczesne rozpoznanie powikłań, zanim dojdzie do pogorszenia wzroku. Badanie opiera się na nieinwazyjnych metodach diagnostycznych: kolorowej fotografii dna oka, optycznej koherentnej tomografii (OCT) oraz angiografii

optycznej tomografii (angioOCT). Badania są wykonywane przez przeszkolony personel: pielęgniarki i techników, w specjalnym busie przy naszym ośrodku zdrowia. Badanie jest bezpieczne i bezbolesne, a źrenice nie są rozszerzane. Dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii możliwe jest przesłanie danych obrazowych do oceny przez okulistę, posiadającego doświadczenie w leczeniu schorzeń siatkówki. Zostaniecie poinformowani przez lekarza o wyniku badania. Jeśli konieczne będzie pełne badanie okulistyczne, lekarz rodzinny wystawi skierowanie do okulisty.

SP ZOZ w Kurowie

Świadczenie pielęgnacyjne

Zgodnie z Obwieszczeniem Ministra Rodziny i Polityki Społecznej z dnia 1 listopada 2022 r. (Dz. U. z 2022 r., poz. 1070) wzrosła kwota świadczenia pielęgnacyjnego.

Od **1 stycznia 2023 r.** świadczenie pielęgnacyjne wynosi **2458,00 zł**

Zgodnie z ustawą o świadczeniach rodzinnych z dnia 28 listopada 2003 r. (Dz. U. z 2022 r., poz. 615 z późn. zm.) świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej przysługuje:

- 1) matce albo ojcu,
- 2) opiekunowi faktycznemu dziecka,
- 3) osobie będącej rodziną zastępczą spokrewnioną w rozumieniu ustawy z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej,
- 4) innym osobom, na których zgodnie z przepisami ustawy z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy ciąży obowiązek alimentacyjny, z wyjątkiem osób o znacznym stopniu niepełnosprawności – jeżeli nie podejmują lub rezygnują z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad osobą legitymującą się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności albo orzeczeniem o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniami: konieczności stałej lub długotrwałej opieki lub pomocy innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz konieczności stałego współudziału na co dzień opiekuna dziecka w procesie jego leczenia, rehabilitacji i edukacji.

Świadczenie pielęgnacyjne przysługuje, jeżeli niepełnosprawność osoby wymagającej opieki powstała:

- 1) nie później niż do ukończenia 18 roku życia lub
- 2) w trakcie nauki w szkole lub w szkole wyższej, jednak nie później niż do ukończenia 25 roku życia.

2.-2d.(uchylony).

Omawiane świadczenie nie przysługuje między innymi, jeżeli osoba sprawująca opiekę:

a) ma ustalone prawo do emerytury, renty, renty rodzinnej z tytułu śmierci małżonka przyznanej w przypadku zbiegu prawa do renty rodzinnej i innego świadczenia emerytalno-rentowego, renty socjalnej, zasiłku stałego, nauczycielskiego świadczenia kompensacyjnego, zasiłku przedemerytalnego, świadczenia przedemerytalnego lub rodzicielskiego świadczenia uzupełniającego, o którym mowa w ustawie z dnia 31 stycznia 2019 r. o rodzicielskim świadczeniu uzupełniającym,

b) ma ustalone prawo do specjalnego zasiłku opiekuńczego, świadczenia pielęgnacyjnego lub zasiłku dla opiekuna, o którym mowa w ustawie z dnia 4 kwietnia 2014 r. o ustaleniu i wypłacie zasiłków dla opiekunów.

W przypadku pytań lub wątpliwości zapraszamy do kontaktu:

Ośrodek Pomocy Społecznej
Lubelska 45
24-170 Kurów
Tel. 81 88-11-490

strona internetowa: ops.kurow.eu
email: ops.kurow@interia.pl

Daria Sokołowska

Klub Seniora w Kłodzie już działa

16 lutego 2023 r. w Kłodzie odbył się Dzień Otwarty w Klubie Seniora. Zaprosiliśmy seniorów z całej gminy i ku naszemu zaskoczeniu frekwencja była wysoka, bo pojawiło się ponad 60 osób. Z seniorami spotkał się Wójt Gminy pan Arkadiusz Malecki oraz Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej pani Magdalena Białkowska, a także pani Ewelina Palka, kierownik klubu, która w kilku słowach opowiedziała o planach pracy i zajęciach, jakie będą się odbywać w klubie.

Przy poczęstunku z okazji tłustego czwartku seniorzy mogli obejrzeć klub, porozmawiać na temat uczestnictwa w zajęciach i pobrać deklaracje zgłoszeniowe.

Naszym głównym celem jest między innymi wsparcie seniorów w zakresie aktywizacji społecznej, prozdrowotnej, edukacyjnej, rekreacyjnej a także kulturalnej. Planujemy organizowanie spotkań integracyjnych, spotkań okolicznościowych, wieczorków tanecznych, seansów filmowych, wyjazdów, a także różnego rodzaju zajęcia ruchowe, warsztaty kulinarne, warsztaty z rękodzieła. To tylko niektóre z zajęć, które czekają na seniorów.

Klub Seniora działa w strukturach Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie. Oferta klubu skierowana jest do nieaktywnych zawodowo mieszkańców gminy Kurów powyżej 60 roku życia. Udział w zajęciach jest bezpłatny.

W poniedziałek 20 lutego 2023 r. w Klubie Seniora odbyły się pierwsze zajęcia. Był to dzień organizacyjny, kiedy to uczestnicy zaplanowali prace i zajęcia na kolejne dni. A te obfitowały w ciekawe wydarzenia, bowiem już od wtorku panie i panowie mogli wykazać się kulinarnie, przygotowując salatkę, piekąc domowy chleb i własnoręcznie ubijając masło. Przygotowują też ozdobne pudełka, które posłużą do przechowywania materiałów i gotowych prac. Było też wspólne śpiewanie. W klubie pojawiły się doniczkowe kwiaty w kolorowych osłonkach, serwetki, drzewka ozdobione kwiatami z bibuły, jednym słowem klub żyje i staje się coraz bardziej przytulny, co oczywiście jest zasługą klubowiczów, którzy są niezwykle kreatywni. Powstaje również hymn klubu.

W kolejnym tygodniu seniorzy tworzyli ozdoby wielkanocne, siali pomidory i przesadzali kwiaty. Klub jest coraz bardziej kolorowy, a atmosfera domowa. Teren



Fot. Ewelina Palka

klubu jest porządkowany, a wraz z wiosną pojawiają się kwiatowe rabatki, na parapetach zakwitną surfinie, liczymy też na dobre plony w planowanym ogródku warzywnym.

Serdecznie zapraszamy wszystkich chętnych seniorów na zajęcia.

Magdalena Białkowska

Urodzenia

(07.12.2022 r. – 23.03.2023 r.)

Imię i nazwisko	Miejscowość
ADAM BIL	BRONISŁAWKA
STANISŁAW CHABROS	ŁĄKOĆ
JULIAN GUZ	KURÓW
ANTONI GŁOWACKI	BRZozowa GAĆ
FILIP KOZAK	PŁONKI
HANNA OSUCH	PŁONKI
IGA SARAN	BUCHAŁOWICE
LARA TARKOWSKA	KLEMENTOWICE
ALEKSANDRA WRÓBEL	KURÓW
ANTONI WÓDZ	KURÓW

Zgony

(07.12.2022 r. – 23.03.2023 r.)

Imię i nazwisko	Miejscowość
HELENA BANASZEK (72 LATA)	KLEMENTOWICE
ZUZANNA CZUCHRYTA (82 LATA)	KURÓW
JERZY DYTKOWSKI (83 LATA)	KURÓW
ANNA GŁĘBICKA (56 LAT)	KURÓW
PAWEŁ GŁOS (50 LAT)	BUCHAŁOWICE
HALINA GŁOWACKA (84 LATA)	BRZozowa GAĆ
MARIAN GRZEGORCZYK (78 LAT)	BUCHAŁOWICE
BARBARA HABA (76 LAT)	PŁONKI
JAN KĘSIK (67 LAT)	KURÓW
ZOFIA KŁOS (73 LATA)	KURÓW
JANINA KOZAK (81 LAT)	BUCHAŁOWICE

KRYSTYNA KOZIŃSKA (76 LAT)	KURÓW
JAN KRUK (93 LATA)	KURÓW
ZUZANNA KRUK (84 LATA)	PŁONKI
MARIAN ŁOWCZAK (70 LAT)	PŁONKI
BARBARA MAŁAGOCKA (67 LAT)	BRZozowa GAĆ
RYSZARD MAŁAGOCKI (70 LAT)	KURÓW
SŁAWOMIR MICHAŁEK (70 LAT)	KURÓW
BOLESŁAW PALUCH (91 LAT)	BRZozowa GAĆ
ADAM PANECKI (70 LAT)	KURÓW
HALINA PARDYKA (83 LATA)	KLEMENTOWICE
ZOFIA PARDYKA (92 LATA)	KLEMENTOWICE
MARIAN PISKORSKI (89 LAT)	ŁĄKOĆ
MARIAN RACZYŃSKI (69 LAT)	SZUMÓW
MARIAN RESZKA (86 LATA)	KŁODA
LIDIA RUSAK (80 LAT)	BRZozowa GAĆ
ELŻBIETA RYBKA (72 LATA)	PŁONKI
GENOWEFA SARAN (68 LAT)	KLEMENTOWICE
ADAM ŚCIBIOR (69 LAT)	KLEMENTOWICE
ZBYSŁAW STASIAK (65 LAT)	KLEMENTOWICE
ANTONI SUŁOWSKI (91 LAT)	KLEMENTOWICE
SABINA TARKOWSKA (91 LAT)	BUCHAŁOWICE
HELENA TURSKA (96 LAT)	KURÓW
JANINA WOJNOWSKA (60 LAT)	KURÓW
JÓZEF WRZESIŃSKI (82 LAT)	KLEMENTOWICE
WALDEMAR ŻABA (71 LAT)	BRZozowa GAĆ

Zapisane światłem

Brzozowa Gać, młyn Oskara Ulricha
druga połowa XX wieku
skan odbitki 6 cm x 8 cm
archiwum GOK w Kurowie



Zbrodnia katyńska

Tekst: Stanisław Wójcicki

Tragiczny bieg wydarzeń rozpoczął:

- Zbrodniczy pakt Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. zawarty między Niemcami Hitlera i Sowiecką Rosją Stalina.
- Doprowadził on do niemieckiej – 1 września 1939 r. i sowieckiej – 17 września 1939 r. agresji na II Rzeczpospolitą powodując wybuch II wojny światowej.
- Do niewoli dostało się dziesiątki tysięcy oficerów i podoficerów zawodowych, żołnierzy oraz rezerwistów /w tym urzędników, inżynierów, artystów, lekarzy, prawników – sędziów, prokuratorów, nauczycieli, leśników/, a także policjantów i duchownych różnych wyznań.
- Polskich jeńców wojennych oraz cywilów – więźniów politycznych, mieszkańców kresów wschodnich II Rzeczypospolitej umieszczono w trzech obozach NKWD: Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.
- Decyzję o zbrodni na wyżej wymienionych polskich jeńcach wojennych i więźniach obywatelach polskich podjęli w Moskwie dnia 5 marca 1940 r. Stalin, Woroszyłow, Mołotow, Mikołaj, Kalinin i Kaganowicz na wniosek szefa NKWD Berii. Byli oni przywódcami Sowieckiej Rosji. Dlatego „zbrodnia katyńska” to zbrodnia państwowa, to zbrodnia wojenna, to zbrodnia ludobójstwa.
- Zbrodni dokonało NKWD od 3 kwietnia do 19 maja 1940 r. mordując w więzieniach lub nad dołami śmierci strzałem w tył głowy bez aktu oskarżenia prokuratora, bez sądu i wyroku w:

Katyniu /k. Smoleńska – Rosja/ gdzie jest cmentarz. Wymordowano tam nad dołami śmierci w lesie katyńskim 4421 jeńców z obozu w Kozielsku, głównie oficerów i podoficerów zawodowych oraz oficerów i podoficerów rezerwy wojska polskiego. Zostali tam zamordowani ppor. rez. wp. Józef Jązwierski z Kurowa i rtm. kaw. w stanie rezerwy Jan Mikołaj Kossowski, który przebywał w Kurowie.



Kalininie /obecnie Twer – Rosja/ Cmentarz jest w Miednoje. Wymordowano tam w piwnicach NKWD 6311 jeńców z Obozu w Ostaszkanie, głównie policjantów, żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza, żandarmerii wojskowej, wywiadu, kontrwywiadu, a także prokuratorów, sędziów, służbę więzienną, urzędników, więźniów politycznych, mieszkańców kresów wschodnich. Zostali tam zamordowani sekretarz sądowy Władysław Koślacz z Klementowic oraz aspirant Policji Wilhelm Ludwik Jabłoński z Klementowic.

Charkowie /Ukraina/ gdzie jest cmentarz. Wymordowano tam 3820 jeńców z obozu w Starobielsku, głównie oficerów i podoficerów zawodowych oraz oficerów i podoficerów rezerwy wojska polskiego. Zostali tam zamordowani por. rez. wp. Władysław Kołodziej z Plonek oraz por. rez. wp. Józef Grad z Kurowa.

Łącznie zostało zamordowanych 21 768 polskich jeńców i więźniów. – Hitler i jego zbrodnie zostały osądzone i potępione. Stalin winien śmierci milionów ofiar pozostaje nadal bezkarny. Federacja Rosyjska – zgodnie z prawem międzynarodowym następca prawny Sowieckiej Rosji, której funkcjonariusze dokonali zbrodni katyńskiej dotychczas nie uznala jej za ludobójstwo, które się nie przedawnia jak zwykła zbrodnia kryminalna, nie odtajniła akt prokuratorsko-sądowych tej sprawy, nie wskazała winnych tej zbrodni, nie potwierdziła prawnie niewinności ofiar, chociaż przyznała się do zbrodni po 50 latach za prezydentur Gorbaczowa i Jelcyna.

Wśród jeńców wojennych byli tacy, którym udało się uciec, o czym świadczą dokumenty przesłuchań prokuratorskich – prokuratora Andrzeja Witkowskiego poniżej.

Ucieczka z Katynia

Andrzej Witkowski

23 marca 1992 r. w lubelskiej prokuraturze przeprowadziłem jedno z najważniejszych przesłuchań w moim życiu – Stefana B., polskiego żołnierza, który uciekł sowieckim siepaczom z Katynia. Czując zbliżającą się śmierć, chciał zostawić po sobie relację dotyczącą tej zbrodni. Udało mu się niemal w ostatnim momencie. Pozostałe cztery przesłuchania (ostatnie miało miejsce 13 kwietnia 1992 r.) odbyły się w mieszkaniu Stefana B. w Kraśniku. Był wówczas bardzo ciężko chory i nie mógł już nawet chodzić o własnych siłach.

Sprawą zajmowałem się jako prokurator w Ministerstwie Sprawiedliwości delegowany do Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie. Przed rozpoczęciem czynności Stefan B. ze smutkiem poinformował mnie, że jestem pierwszą osobą, która zechciała go wysłuchać. Wcześniej pisma do prezydenta Lecha

Wałęsy, premiera Tadeusza Mazowieckiego i do Prokuratora Generalnego pozostały bez odpowiedzi.

To nie będzie miła opowieść, ale posłuchajcie tej historii.

Zamęczenia w drodze

Stefan B. do wojska poszedł w 1938 r. Służył w VII Pułku Piechoty w Chełmie, którego dowódcą był płk Władysław Muzyka. W czerwcu 1939 r. po ukończeniu szkoły podoficerskiej dostał awans na stopień kaprała. 18 sierpnia 1939 r. pułk otrzymał rozkaz wyjazdu do miejscowości Sarny, na granicy wschodniej. Stefan B. dostał przydział do miejscowości Małyńsk na samej granicy. W dniu agresji sowieckiej 17 września 1939 r., przyszedł rozkaz wycofania się na zachód do Antoniówki, skąd pułk wymaszerował w kierunku miejscowości Szack. Sowieci postawili ultimatum, że żołnierze polscy mają poddać się do wyznaczonego przez nich terminu, a jeżeli nie złożą broni, to oni rozpoczynają z nimi wojnę. Polscy dowódcy zdecydowali, że wojsko polskie poddawać się nie będzie. W ślad za tym w pierwszym rzucie poszło natarcie sowieckich czołgów, które zostało odparte, podobnie jak późniejszy atak bolszewickiej kawalerii. Kontrofensywa Polaków zakończyła się sukcesem. Szack został zdobyty. Uzupełniono zaopatrzenie w żywność, broń i konie pozostawione przez uciekających w popłochu Sowieców. Wojska polskie wyszły z Szacka, kierując się do rzeki Bug. Stefan B. z kilkunastoma innymi żołnierzami otrzymał rozkaz ubezpieczania odwrotu sił polskich od wschodu. Kiedy byli w wąwozie, zostali zaskoczeni przez liczny oddział Sowieców. Ci najpierw zastrzelili polskiego dowódcę, a potem wzięli do niewoli jego żołnierzy, w tym Stefana B. Polaków przetransportowano do Antoniówki, gdzie zostali połączeni z inną grupą polskich jeńców i załadowani do wagonów towarowych.

Po pięciodniowej podróży pociąg zatrzymał się w jakiejś miejscowości w Rosji. Ludzi przeladowano z wagonów do dużych pomieszczeń magazynowych, które i tak nie mogły wszystkich pomieścić. Upychano ich więc na siłę kolbami karabinów. Był taki tłok, że jeden chodził po drugim. Nie dawano im jeść ani pić, przetrzymując w tych warunkach przez tydzień. Słabsi zaczęli umierać. Ludzie zaczęli puchnąć. Trupów w ogóle nie wynoszono. Żywi byli skazani na przebywanie z trupami. W portkach miało się wszystko, nie było gdzie oddawać kału ani moczu. Ośmego dnia Sowieci otworzyli barak i nakarmili ich kartoflami, nawet obranymi. Ludzie po ich zjedzeniu dostawali skrótu kiszek na skutek przegłodzenia. Umarła na skutek tego około jedna trzecia obecnych w baraku. Umierający strasznie wrzeszczeli z bólu. Sowieci zrobili zbiórkę osób, które pozostały przy życiu po zjedzeniu kartofli. Kto był żywy, lecz nie miał siły podnieść się, był zabijany.

Z tych, którzy przeżyli i byli w stanie ustać na nogach, utworzono kolumny i pognano w kierunku

jakiegoś dworca kolejowego. Zajęło to około doby. Marsz był bez przerwy. Kto nie wytrzymał był zabijany strzałem z pistoletu w tył głowy. Stefan B. widział, jak zastrzelono wówczas kilkunastu polskich jeńców. W czasie marszu ludzie sami też umierali z wyczerpania i głodu. Kiedy dotarli do dworca, ogłoszono postój, który trwał więcej jak dobę. Rozdawano suchary, czarną kawę i herbatę z pokrzyw. Jeńcy spali, kładąc się na ziemi, gdzie kto mógł. Postój trwał dłużej niż dobę, potem znów zaczęli ich gnać. Cały czas ludzie umierali lub byli zabijani, słabnących bito. Marsz ten trwał ponad dwa tygodnie. Bywało, że ludność miejscowości, które mijali, dawała im placki, gotowaną wodę. Strażnicy rosyjscy przymykali na to oczy. W trakcie marszu do ich kolumny dołączały inne grupy jeńców. Cała kolumna marszowa po uformowaniu liczyła kilka tysięcy osób, ani w jedną, ani w drugą stronę nie było widać jej końca. Pomimo że wśród maszerujących byli lekarze, nie pozwolono im udzielać pomocy potrzebującym. Strategia Sowieców była obliczona na wykończenie Polaków.

Przesłuchania i selekcja

W ten sposób i w tych warunkach zostali dognani do Kozielska. Tu rozlokowano ich w wojskowych koszarach i w pomieszczeniach pobliskiego kołchozu. Dostali do zjedzenia obrane kartofle, jakiś sos, czarny chleb i kawę zbożową. Nie mieli łóżek, spali gdzie kto mógł. Na ziemi i słomie. Jeszcze w czasie marszu Stefan B. nawiązał bliższą znajomość z porucznikami B. i O. oraz z kapralem D. Ich imion świadek nie zapamiętał. I tu, w Kozielsku, trzymali się razem. Ulokowali się w koszarach w jakimś korytarzu, długim i szerokim. Spali głową przy głowie. Po kilkunastu godzinach odpoczynku Sowieci zaczęli ciągać jeńców polskich na przesłuchania, każdy musiał przez nie przejść. Prowadzono je jednocześnie w dużej sali, nie było wydzielonych na ten cel odrębnych pomieszczeń. Pierwsze przesłuchanie trwało do godziny i miało charakter wstępny; wypytywano o wszelkie dane osobowe, dotyczące również całej rodziny, w tym zawód, wykonywane zajęcie, miejsce pracy, majątek. W trakcie drugiego przesłuchania, które trwało również do godziny, prowadzonego przez innego oficera, pytano o to samo i konfrontowano składane zeznania z tymi złożonymi za pierwszym razem, czy się zgadzają. Trzecie przesłuchanie i trzeci z kolei oficer. Wypytywał tym razem bardzo szczegółowo o wszystko, począwszy od kołyski. Trwało to przez kilka ładnych godzin. I tu Stefan B. podpadł. Powiedział, że jego ojciec służył w armii carskiej, a potem na wezwanie Józefa Piłsudskiego zaciągnął się do polskiej armii. To wyraźnie nie spodobało się przesłuchującemu. Stefan B. widział, jak oficer przemieścił jego papiery do dokumentacji jeńców najgorszej kategorii. Tak samo zakwalifikowani zostali porucznicy O. i B. oraz kapral D.

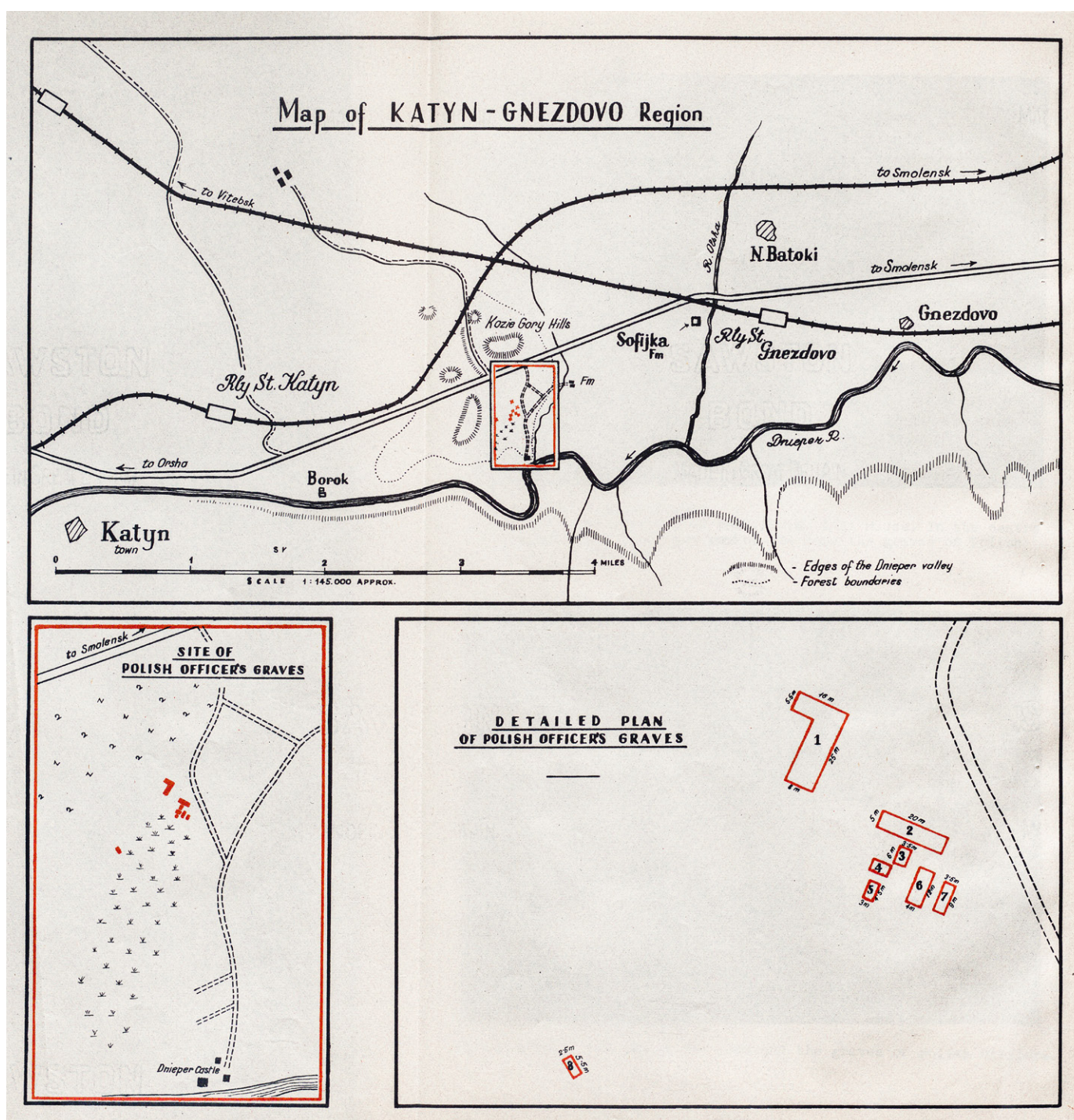


W Kozielsku jeńcom podawano posiłki nieregularnie, jak dostali raz dziennie, to było dobrze. Wciąż to samo: kartofle, czarny chleb, kawa zbożowa. Nie trzymano ich bezpośrednio pod strażą, mogli poruszać się po terenie koszar otoczonym przez sowieckie wojsko. Okoliczna ludność rosyjska przynosiła im za przyzwoleniem strażników produkty żywnościowe w tym owoce i placki „prażniki”.

Pobyt w koszarach w Kozielsku trwał około dwóch tygodni. Zakończył się w listopadzie 1939 r., po przesłuchaniach, apelem wszystkich pozostałych przy życiu Polaków z grupy, w której przyniany został Stefan B. Oficer sowiecki wyczytywał na placu nazwiska jeńców, którzy ustawiali się w miejscach przydzielonych dla danej kategorii osób. Część z nich skierowano do obozu w Starobielsku i Ostaszkanie. Utworzono też grupę jeńców wytypowanych do wydania Niemcom.

Przeznaczeni na śmierć

Stefana B. i trzech jego kolegów zakwalifikowano do czwartej, najgorszej kategorii z przeznaczeniem do obozu śmierci. Łącznie jak podaje świadek, znalazło się w niej około 2 tys. osób. Jeńców tych zagnano na stację kolejową w Kozielsku i w nocy załadowano do wagonów kolejowych, nie informując, do jakiej



miejsowości są wywożeni. Wagony były kryte, miały pozalepiane papierami od zewnątrz szpary między deskami. Wypełniono je ludźmi do granic możliwości. Pociąg raz stawał, raz jechał. Jazda trwała do następnego dnia rano. Na stacji docelowej do wagonów podjeżdżały kryte planckami samochody ciężarowe, stając tak blisko, że bezpośrednio z wagonu jeńcy wchodziłi na skrzynię pojazdu. Sowieci zadbali o to, aby jeńcy nie widzieli, co znajduje się na zewnątrz. Do miejsca przeznaczenia wieziono ich powoli około 20 minut.

Po wylądowaniu świadek zobaczył, że znajduje się na terenie płaskim, porośniętym lasem, który jest ogrodzony drutami. Stał tam jeden duży barak.

Ogrodzenie składało się z trzech rzędów drutu, z dwiema bramami. Środkowy rząd na metalowych słupach znajdował się pod napięciem. Świadek widział na drutach martwe zwierzęta leśne porażone prądem. Na zewnątrz ogrodzenia chodzili sowieccy strażnicy. Na ogromnych drzewach znajdowały się specjalne stanowiska wartownicze wyposażone w broń maszynową. Na terenie tym były wykopane między drzewami długie ciągi dołów głębokich na jakieś 2 metry. Doly były przykryte legarami, na których położono gałęzie przysypane ziemią. W części dołów poumieszczani byli polscy jeńcy. Świadek „zakwaterowano” w dole nr 11, skąd – tak jak pozostałym – zabroniono mu wychodzić

na zewnątrz. Nie dano im nawet słomy, spali na gołej ziemi. Posilek w postaci paru kartofli z przemarzniętą kapustą w ciepłej wodzie dostali dopiero drugiego dnia po umieszczeniu w obozie śmierci. Wszyscy byli tak głodni, że w zapamiętaniu jeden drugiego gryzł. Człowiek człowieka chciał zjadać. Ludzie obgryzali kore z brzozy i to tak wysoko, dokąd można było sięgnąć zębami. Potrzeby fizjologiczne załatwiali gdzie się dało. Ci, którzy nie mieli siły wywlec się z dołu, robili w spodnie lub obok siebie. Chodzili pobrudzeni kałem, wciąż cierpiąc na rozwolnienie na skutek głodu i tego, co byli zmuszani jeść.

W obozie śmierci jeńcy byli zatrudniani przy różnych robotach. Jedni sprząkali teren z ludzkich odchodów i innych zanieczyszczeń, inni przygotowywali posiłki z przemarzniętych kartofli i kapusty. Świadek zatrudniono przy łamaniu gałęzi na posłania dla ludzi w dołach. Ci, którzy w związku z pracami wychodzili poza teren obozu, mówili, że dalej za drutami też stoją baraki.

Po tygodniu od umieszczenia w obozie jeńców wywoływano na tzw. badania w grupkach po czterech. Stefana B. i trzech jego towarzyszy umieszczono każdego w osobnym pomieszczeniu. Dwóch Sowietów spisywało w sposób dogłębny wszelkie dane osobowe dotyczące Stefana B. Trzeci oficer kazał mu rozebrać się do naga i o nic nie pytając, zaprowadził do czwartego pomieszczenia. Oficer w tym pomieszczeniu od razu zaczął krzyczeć na Stefana B., że kłamie. Został zakuty w kajdanki i zaprowadzony do kolejnego pomieszczenia, do którego była doprowadzona woda ze strumienia, wypełniająca znajdujący się tam głęboki dół. Krzyczano na niego: „Ty burżuju, kłamiesz”, po czym zawieszono go na rękach za nałożone na nie kajdanki, na haku wbitym w ścianę baraku, w taki sposób, że nie dostawał stopami do podłoża. Zaczęto krzyczeć na niego, żeby się przyznał, lecz on nie wiedział, do czego, o czym im mówili. Wtedy dwóch strażników zaczęło go bić na przemian jak cepami grubymi, długimi pałami obleczonymi w gumę po plecach, pośladkach i nogach. Z bólu siusiał i oddawał kał. Bito go do utraty przytomności, po czym zanurzono w dole z wodą. Po oprzytomnieniu wyrzucili go nago za drzwi, a za nim ubranie, które wcześniej dokładnie przejrzyli, zabierając wszystko, co miało jakąś wartość. Ludzie mieli w ubraniach wszystą biżuterię, pieniądze, odznaki, jakieś pamiątki.

Świadek brano dwa razy na takie „badania”, niektórych i po trzy razy. Bili ludzi na terenie obozu pięściami, kolbami karabinów, kopali. Do świąt Bożego Narodzenia 1939 r. jeszcze nie strzelali, prowadząc tylko te „badania” i grabież. W ich trakcie były częste przypadki zgonów. Trupy wyrzucano za drzwi baraku, skąd były wynoszone przez jeńców do dołów. Zdaniem świadka straciło w ten sposób życie ok. 5 proc. (co 20 osoba) stanu osobowego obozu. Poza tym ludzie umierali z wycieńczenia, z powodu różnych chorób.

Świąteczna masakra

W wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. polscy oficerowie na polecenie Sowietów zrobili ogólną zbiórkę całego obozu. Wszyscy wyleźli z dołów, kto mógł i kto nie mógł. Sowieci wydali Polakom rozkaz kopania dołów. Wysoki rangą polski oficer w imieniu pozostałych odmówił jego wykonania. Powiedział, że są wielkie święta i w tych dniach on ani jego ludzie kopać dołów nie będą. Zaznaczył, że mogą do tych robót przystąpić po świętach. Sowieci odpowiedzieli, że jak tak, to oni nas wystrzelają, „nie budiesz kopat, to pomrosz”. Nikt z Polaków ich rozkazu nie wykonał.

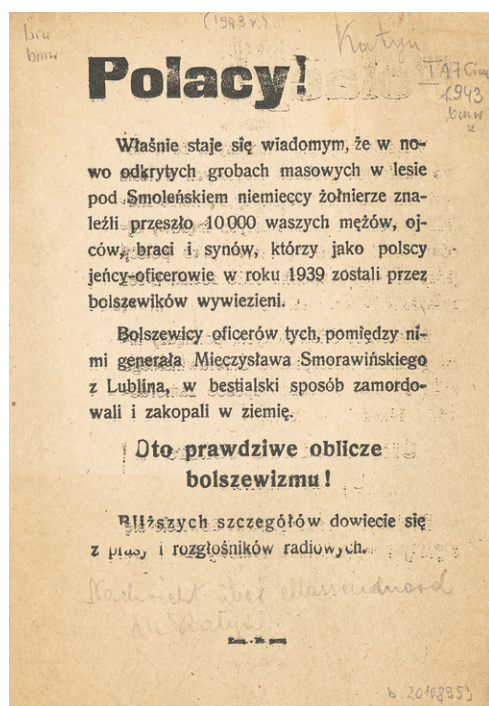


Były to jeszcze godziny przedpołudniowe. Sowieci rozkazali zdjąć legary z dołów, z których odsłonięto cztery. Kazali następnie stawiać jeńcom na skraju dołów. Oficerowi polscy wydali rozkaz śpiewania nabożnych pieśni. Śpiewano *Boże coś Polskę*, *Serdeczna Matko*, hymn Polski. Sowieci najpierw zaczęli zabijać oficerów, strzelając im w tył głowy prawie z przystawienia. Niektórzy z Polaków nie wytrzymywali i rzucali się z gołymi rękami na ruskich albo uciekali na druty ogrodzenia. Byli wtedy wybijani jak kaczki. Zabici wpadali do dołów albo byli doń wpychani. Ze strachu, nerwów, żalu nawet żywi skakali do dołów. Było straszną rzeczą czekać spokojnie, aż się dostanie strzał w tył głowy.

Niedługo pod doly podjechały spychacze, które Sowieci ściągnęli na teren obozu. „Spychy” a było ich kilka, obsługiwane przez Sowietów, brały wszystko, co napotkały, a więc i trupy i ziemię. Zasypywały doly nierówno. Spod zepchniętej ziemi dochodziły jęki. Jednemu wystawała spod ziemi głowa, innemu noga, tyłek. Po takim zasypaniu ziemia się ruszała. Ci, co wskoczyli do dołów, byli na żywca zasypany. Polskich jeńców mordowano w ten sposób do późnej nocy.

Przerwy robiono tylko po to, żeby zebrać trupy sprzed ogrodzenia i na czas pracy „spychów”. Stefan B. ocze-kiwał na śmierć, stojąc nad przydzielonym mu dołem nr 11.

Sowieci przestali zabijać Polaków dopiero nad ranem w Boże Narodzenie, kiedy na dworze zaczynała się robić szarówka. Zapełnili trupami i zasypali trzy pierwsze doły od nr 1 do 3. Czwartego nie zdążyli wypełnić. Z powodu zamętu i bałaganu, który wkra-
dł się w ich szeregi, nie zabrano z placu dużej liczby zwłok polskich żołnierzy. Ekipy morderców, które przybyły z zewnątrz odjechały z terenu obozu. Sowieci odpuścili. Dali jeń-
com spokój na cztery – pięć dni. Mogli sobie gotować kartofle i kapustę. Dostali też „kawę” z pokrzyw i pę-
czak, czyli jęczmienną kaszę. Zwłoki polskich żołnierzy wciąż zalegały na terenie obozu.



Na dzień lub dwa dni przed Nowym Rokiem przyszedł rosyjski oficer i ogłosił przez tubę, aby ci, którzy są kierowcami, zgłosili się do niego do baraku. Na to wezwanie zgłosiło się kilkunastu jeńców, w tym Stefan B., kapral D. oraz porucznicy B. i O., pomimo że spośród nich tylko D. był kierowcą. Sowieci zadawał pytania na temat budowy samochodu, najwyraźniej szukał mechaników. Najwyższą ocenę uzyskał kapral D., któremu Rosjanin ten kazał dobrąć sobie spośród obecnych trzech do pomocy, bo będzie trzeba z trzech zdezelowanych samochodów zmontować jeden sprawny. Oczywiście kapral D. wskazał na Stefana B. oraz po-
ruczników B. i O. Sowieci wyjawili im, że samochodem tym trzeba będzie wywieźć poza teren obozu zalegające zwłoki polskich jeńców, które nie zostały zasypane, jak i te, których części wystawały z dołów. Policzone, że do wywieżenia było około 100 zwłok. Dodatkowo trzeba było dodać zwłoki jeńców, którzy w ciągu ostatnich kilku dni poumierali z zimna i wycieńczenia, co miało miejsce każdego dnia. Pomimo że był duży mróz,

w obozie okropnie cuchnęło. Zamarzała w ustach ślina, zamarzało w nosie, było zimno nie do wytrzymania. Kto się jakoś nie ratował, ten umierał. Jeńcy w dołach spali w kucki po dwóch, trzech na kupie.

Stefan B. z kolegami składając samochód, mogli cały ten czas trzymać włączony silnik, dzień i noc. D. wytłu-maczył Rosjanom, że jak się go wyłączy, to potem nie odpali, bo poszły wszystkie uszczelki. Benzyny mieli pod dostatkiem. Dzięki temu mogli grzać się przy pracują-cym silniku. Pod kierownictwem D. samochód składali przez tydzień. Przez ten okres nie spali w dołach, tylko w szoferce. Do dołu nr 11 chodzili tylko na posiłek. Kotły z pożywieniem były koło baraku, gotowali wy-
znaczeni Polacy. Brali kartofle i kapustę rękami i tak się jadło. Menażka była jedna na stu.

Stefan B., kapral D. oraz porucznicy B. i O. po zmontowaniu samochodu, zwłoki jeńców wywozili ok. 5 km poza teren obozu na miejsce zwane Białym Polem, początkowo dwa, trzy razy dziennie. Pilnowali ich czterech strażnicy. Białe Pole to była duża polana w le-sie. Po przewiezieniu tam zwłok kopali doły, w których następnie układali zwłoki kładąc je warstwami, nawet do sześciu zwłok w jednej warstwie. Potem przysypywali je ziemią. Bywało, że zakopane zwłoki były ruszane przez dzikie zwierzęta. Stopniowo liczba zwłok na terenie obozu malała i wywożono je już tylko raz dziennie. Na skrzynię ciężarówki ładowali również ziemię przesiąknię-tą krwią, gdyż od tego też był straszny smród. Trupy jeń-ców wywozili z terenu obozu przez blisko trzy miesiące. Z głodu, na Białym Polu, około trzech razy w tygodniu wyżynali mięso ze świeżych zwłok z pośladków i lydek. Rozpalali ognisko, piekli na ogniu i zjadali. Razem z nimi mięso to jedli Rosjanie z konwoju, też byli tak wygłod-niali. Świadek wzmiankuje, że mięso ludzkie jest w sma-ku bardzo delikatne. Smakuje mniej więcej tak samo jak cielecina lub sarnina. Mięso wyżynali ze zwłok nożami. Ruscy przymykali oczy i nie zabierali jeńcom noży, bo bez nich trudno sobie wyobrazić przeżycie w tych wa-runkach. Nożami obdzierało się korę z drzew i lizało się soki jako pożywienie. Nożami ryło się też doły.

Na terenie obozu jeńcy w dołach byli codziennie bici, torturowani i zabijani za najmniejsze nawet przewinienia. Z dołów dochodziły jęki i płacz. Przez trzy miesiące nie było dnia, żeby nie wywozili zwłok z obozu na Białe Pole. Członkowie ruskiej załogi obozu, oficerowie i żołnierze mieszkali gdzieś niedaleko obozu. Do swoich siedzib docierali na piechotę.

Wielka uciezka

Zwłoki wywozili we czterech do 3 marca 1940 r. Zaczynały się już roztopy. Świadek nigdy nie zapomni tej daty. Tamtego dnia na drodze z obozu na Białe Pole, mniej więcej po przejechaniu dwóch trzecich tej trasy, załadowany zwłokami samochód wpadł w jakieś za-głębienie. W tym czasie w szoferce był kierowca, kapral D. i dwóch Sowieców. Kapral D. próbował wyjechać na przemian w przód i w tył, ale to się nie udawało. W pewnym momencie urwał się wał korbowy i zarył się w ziemię. Samochód został unieruchomiony na dobre.

Dwaj Sowieci poszli po pomoc do obozu, a dwóch zostało z nimi czterema. Kiedy tamci się oddalili, wtedy się „rozluźniło”. Jeden z Rosjan, który został, stanął przy drzewie, drugi z nich oparł się o maskę samocho-du: Stefan B. i dwaj porucznicy również zeskoczyli ze skrzyni, kiedy trzeba było pchać samochód. Każdy ze strażników był uzbrojony w karabin i pistolet. Polacy porozumieli się na migi. Rosjanina, który stał przy drze-wie, nagle chwycił za gardło porucznik O., a kapral D. za nogi. Jednocześnie tym, który stał przy masce, zajęli się Stefan B. i por. B. Błyskawicznie rozbili i udusili obu zaskoczonych Sowieców. Zabrali im też plecaki, bo ci Sowieci, którzy poszli do obozu po pomoc, nie zabrali swoich z szoferki. W plecakach były koce, brezentowe palki, zapalniczki, kawałki czerstwego chleba. Porucznicy przebrali się w mundury sowietów.

Następnie wszyscy czterej zaczęli uciekać. Na pod-stawie położenia słońca wybrali kierunek na zachód, przemieszczając się przez trzy doby bez jedzenia i picia. Świadek nie wie, czy ruszył za nimi pościg. Zatrzymali się i ukryli na stercie zboża. Po zebraniu z pola zboża tego nie sprzątano, tylko rzucono na stertę. Ono, zalegając tak od czasu żniw, zarastało i zasklepiało się. W stercie znajdowały się ubytki, takie wyrwy. Schronili się w tych wyrwach i pozostawali tak przez dwa dni. Po paru dniach po opuszczeniu sterty dokonali rabunku sklepu w jakimś kolchozie. Świadek podaje, że w Rosji na terenach, przez które uciekali, zwierząt gospodarskich nie zaganiano z pól do obór. Chodziły luzem po polach, chowały się po krzakach. Wylapywali je, piekli na rożnie i w ten sposób żywili się w czasie ucieczki. Uciekali wzdłuż szlaków kolejowych. O kierunku, w którym poruszali się, wnioskowali po ruchu pociągów. Pierwszym miastem, jakie rozpoznali na trasie ucieczki był Kowel, jednak doń nie wchodzili. Szli więcej nocami. Mieli przygotowany drut na wszelki wypadek. W razie niebezpieczeństwa porucznicy B. i O., przebrani w sowieckie mundury mieli odrutować ręce Stefanowi B. i kapralowi D. prowadząc ich jako niewolników. Takiej sytuacji na szczęście dla nich nie było. W miarę upływu czasu zazieleniło się, na polach zaczęły rosnąć chwasty i ucieczka stawała się łatwiejsza. Przedostali się na terytorium obecnej Polski. Byli u kresu sił fizycznych. Udało im się uniknąć spot-kania z Niemcami. Rozstając się w okolicach Bychawy poprzysięgli sobie nawzajem, że nikomu nie powiedzą, gdzie byli, nawet rodzicom. Ich ucieczka trwała trzy mie-siące i siedem dni. Stefan B. wrócił do domu 10 czerwca 1940 r. Ważył 42 kg przy wroście 170 cm.

W okresie okupacji niemieckiej Stefan B. walczył w szeregach AK. Dopiero po upływie pewnego czasu, analizując napływające informacje, nabrał przekonania, że obóz śmierci, z którego uciekł z trzema kolegami, mieścił się w Katyniu. Do roku 1989 nie powiedział o tym nikomu. Na koniec przesłuchania świadek za-strzegł, że żadnych opracowań ani publikacji na temat mordu katyńskiego nie czytał i czytać nie chce. Bardzo chciał przekazać rodakom swą niezwykłą wojenną histo-rię. Bał się że nie zdąży. Pobyt w niewoli ciężko odcho-rował. Wycięto mu dwie trzecie żołądka, przeszedł trzy

zawały serca. Po tym ostatnim nie był w stanie chodzić. Kiedy zęgnaliśmy się po ostatnim przesłuchaniu, słabym głosem wyznał mi, że teraz, jak już wszystko powiedział, to będzie mógł spokojnie umrzeć. Wkrótce potem zmarł.

Protokoły z jego zeznaniami przesłałem do ów-czesnego Departamentu Prokuratury Ministerstwa Sprawiedliwości w kwietniu 1992 r. Moje zadanie zle-cone przez departament sprowadzało się wyłącznie do samego przesłuchania świadka. Do wykonania innych czynności w tej sprawie nie byłem uprawniony. Nie poinformowano mnie czy przeprowadził je właściwy prokurator i z jakim skutkiem. Nie wiem też, czy relacja Stefana B. została wykorzystana przez historyków. Wiem za to, że dopiero teraz ze swej strony wypełniam jego ostatnią wolę. Bo on to wszystko powiedział nie do mnie, lecz do wszystkich Polaków.

Dwa dni po udanej ucieczce Stefana B. i jego kolegów z obozu śmierci, 5 marca 1940 r., Biuro polityczne WKP(b) podjęło tajną uchwałę o rozstrzelaniu polskich jeńców wojennych, przebywających w sowieckich obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz polskich więźniów przetrzymywanych przez NKWD na obszarze wschodnich województw Rzeczypospolitej. Rozstrzelano co najmniej ok. 22 tys. obywateli polskich, w tym ponad 10 tys. oficerów wojska i policji.

/P.S./ Andrzej Witkowski poznałem będąc tak jak on studentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej /UMCS/ w Lublinie w latach 1974 – 1978. Po studiach obaj ukończyliśmy w Lublinie aplikację, on prokuratorską, ja sędziowską. Ponownie spotkaliśmy się podejmując pracę w Prokuraturze w Puławach i pełniąc funk-cję prokuratorów. Spośród dwunastu prokuratorów wówczas tam pracujących byliśmy bezpartyjni. Podobnie jak pracujący wówczas z nami Stanisław Zdanowski, obecnie adwokat.

Andrzej Witkowski – obecnie prokurator w stanie spoczynku /na emeryturze/ przez lata pracy w prokuraturze zajmował się najcięższymi i najbardziej skomplikowanymi zabójstwami. Dwukrotnie prowadził śledztwo w sprawie zamordowania bł. księdza Jerzego Popiełuski, kapelana Solidarności i dwukrotnie został od niego odsunięty.

Źródła ikonograficzne:

Ilustracja tytułowa, strona 37: *Masowe morderstwo polskich jeńców wo-jennych w Katyniu.* Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura 1.477.423 A. Internet: polona.pl/item/masowe-morderstwo-polskich-jencow-wojennych-w-katyniu,MTA3MzY4Mzc3 Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 36: *Amliches Material zum Massenmord von Katyn.* Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura 1.411.548 A Cim. Internet: polona.pl/item/amliches-material-zum-massenmord-von-katyn-im-aufrage-des-au-swartigen-amtes-auf-grund,MTIyNTk0MTIx/319 Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 38: Henryk Gorzechowski. Plaskorzeźba przedstawiająca wizerunek Matki Boskiej Kozielskiej. Źródło: nck.pl/projekty-kul-turalne/projekty/pamietam-katyn-1940/aktualnosci/matka-boska-katynska [dostęp 2023-03-20] Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 39: *Polacy! [...]*. Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura DŻS IA 7 Cim. Internet: polona.pl/item/polacy-inc-wlasnie-staje-sie-wiadomym-ze-w-nowo-odkrytych-grobach-masowych-w-lesie,MTAxNTIwNTg2 Prawa do utworu: domena publiczna.



Działalność Leona Frankowskiego
w czasie powstania styczniowego
w 1863 roku

Tekst: Elżbieta Kędzierska



Powstanie styczniowe w Królestwie Polskim rozpoczęło się ogłoszeniem w Warszawie manifestu 22 stycznia 1863 r. wydanym przez Tymczasowy Rząd Narodowy i 1 lutego na Litwie. Odezwa skierowana do całego społeczeństwa wzywała do broni naród Polski, Litwy i Rusi „bez różnicy wiary i rodu, pochodzenia i stanu”. Jednocześnie ukazał się dekret uwłaszczający chłopów i nadający ziemię bezrolnym, którzy wstąpią w szeregi powstańcze. Rozpoczęcie walk przeciwko rosyjskiemu imperium stanowiło odpowiedź na represje polityczne, przymusową brankę do wojska, pacyfikację, ograniczanie swobód narodowych. Był to największy i najdłużej trwający polski zryw narodowy, a ostatnie walczące oddziały – księdza gen. Brzóska – wytrwały na Podlasiu do grudnia 1864 r.

Działania militarne objęły tereny całego Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i częściowo Ukrainy. Powstańcy stoczyli ponad 1200 bitew i potyczek. Obok największych bitew, takich jak np. pod Miechowem, Węgrowem, Małogoszczą, Żyrzynem, Fajslawicami, Batorzem, miały miejsce setki mniejszych starć.

Według danych z grudnia 1862 r., na Lubelszczyźnie było ok. 5 tys. osób mogących podjąć walkę z wojskami rosyjskimi, ale cała wojewódzka organizacja posiadała jedynie ok. 300 sztuk broni palnej (głównie myśliwskiej). Natomiast siły Rosjan w województwie lubelskim wynosiły w tym czasie ponad 10 tys. dobrze wyszkolonych i uzbrojonych żołnierzy. 17 stycznia do Lublina przybył 20. letni Leon Frankowski posiadający pełnomocnictwa mające na celu zorganizowanie sił zbrojnych. Już jako 17. latek angażował się w działalność konspiracyjną, a później jako uczeń Szkoły Realnej w Warszawie podjął się przenoszenia ruchu spiskowego ze środowiska warszawskiego na prowincję. Frankowski został mianowany komisarzem wojennym na województwo lubelskie. Młody przywódca nie posiadał wykształcenia wojskowego, ani też żadnego doświadczenia w prowadzeniu działań militarnych. Pomimo tego w ciągu pięciu dni udało mu się powołać dowódców jednostek, wyznaczyć cele ataków i określić plan działania. W Puławach rozpoczął organizowanie oddziałów. Do powstania przyłączyli się prawie wszyscy słuchacze Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego (ok. 400 osób). Walery Przyborowski podaje z kolei liczbę 560 studentów i ponad 100 włościan. Uzbrojenie składało się z kos, siekier, kijów, jednego pałasza, trzech

dubeltówek i dwóch pistoletów. Nie doszło do planowanego ataku oddziału puławskiego na Końskowolę, gdzie stacjonowały silne wojska rosyjskie w postaci kompanii wologodzkiego pułku piechoty i baterii dział polowych. Rosjanie zostali wcześniej uprzedzeni i zdolali przygotować się do obrony. W obecnej sytuacji atak na wroga równałby się rzezi powstańców.

22 stycznia Frankowski wkroczył z oddziałem do Kazimierza, uroczyście ogłaszając zebranim manifest Tymczasowego Rządu Narodowego oraz dekrety uwłaszczeniowe. 23 i 24 stycznia wraz ze swoim sztabem przebywał w Kurowie. Dołączyła do niego jeszcze jedna jednostka bojowa – Michała Malukiewicza, który wycofał się spod Lubartowa po nieudanym ataku na rosyjski park artyleryjski. W Kurowie warty ustawiono na rogatkach miasta i w domu burmistrza Józefa Bańkowskiego, jednocześnie zajmując pocztę i uszkadzając słupy telegraficzne, aby utrudnić nieprzyjacielowi komunikację. Do miasteczka na miejsce koncentracji dotarł spóźniony Antoni Zdanowicz mianowany nowym naczelnikiem wojskowym województwa (wcześniej funkcję tę pełnił Malukiewicz). W tym czasie stoczono kilka drobnych potyczek. Powstańcy ok. godz. 10 wzięli do niewoli przejeżdżających 5 kozaków prowadzących sztafetę pocztową z Puław. Urzędnicy miejscy i gminni w taki sposób dostarczali raporty dotyczące sytuacji na swoim terenie, co stanowiło dla powstańców duże zagrożenie. Zatrzymany został także żołnierz gwardii litewskiej Siemien Szewczyk. Następnie zorganizowano zasadzkę na kilku kozaków i żandarmów jadących od strony Lublina. W czasie walki ranny został znienawidzony przez polskie społeczeństwo kapitan żandarmerii

z Lublina – Grauert. Największym sukcesem było zdobycie 48 tys. rubli, które przewoził furgon pocztowy jadący z Warszawy. Urząd Pocztowy Gubernialny Lubelski dn. 24 stycznia pisał do Gubernatora Cywilnego: „... poczta pieniężna w furgonie pocztowym z Warszawy przez kilkudziesięciu uzbrojonych ludzi rozbitą została i wszystkie pieniądze zabrane o czym Gubernialny Urząd Pocztowy ma honor donieść JW. Gubernatorowi i upraszać o wprowadzenie jak najrychlejszego śledztwa”. Pod wpływem łatwego sukcesu Frankowski wygłosił do powstańców mowę, w której padły słowa: „Po co wam broń? Kijami zdobędziemy broń, a karabinami armaty, a z tymi Modlin i Warszawę”. Niestety w ramach odwetu już 25 stycznia do miasteczka wkroczył rosyjski 5 strzelecki batalion przeprowadzając aresztowania. Przed wojskowym sądem polowym postawiono Antoniego Siennickiego, Pawła Sokołowskiego i ekonoma Piotrowskiego, jednocześnie aresztując dziewięć innych osób, które wkrótce zwolniono. Raport Naczelnika Powiatu Lubelskiego wśród przesłuchiowanych w areszcie wymieniał: Wincentego Stępniewskiego, Mateusza Witkowskiego, Karola Zwierzchowskiego, Jana Bienka, Tomasza Chrościelewskiego, Aleksandra Responda, Józefa Wierzbickiego, Józefa Kaczorowskiego i Jana Wolańskiego.

24 stycznia młody komisarz udał się z Kurowa do obozu w Kazimierzu z oddziałem liczącym 215 osób. Na miejscu okazało się, że większość puławskich studentów wróciła do Instytutu ulegając namowom przybyłej delegacji złożonej z profesorów. Frankowski zdolał skłonić część z nich do powrotu. W oddziale poza studentami znaleźli się także mieszkańcy sąsiednich miasteczek (z Kazimierza, Kurowa, Końskowoli, Markuszowa, Opola,...), grupa kleryków z Lublina, a nawet kilku Żydów i żołnierzy rosyjskich. Stan liczebny „partii” wynosił ok. 700 osób. Natomiast chłopci nie byli zainteresowani dołączeniem do oddziałów. Wielu okolicznych włościan niechętnie patrzyło na prowadzoną agitację chowając się po polach i lasach przed powstańczymi wysłannikami. Z obozu w Kazimierzu Frankowski organizował dalej oddziały, rekwizował żywność, kasy rządowe, magazyny, przyjmował i wysyłał kurierów, utrzymywał łączność z Warszawą i z innymi powiatami. Zgrupowanie powstańcze nosiło nazwę „Oddziału Lubelskiego”, a jego dowódcą wojskowym komisarz mianował byłego burmistrza Markuszowa – Antoniego Zdanowicza. Najbliższy czas pokazał, że był to jeden z fatalnych błędów Frankowskiego, gdyż Zdanowicz okazał się osobą nieudolną, dbającą tylko o własne korzyści, alkoholikiem, planującym jak najszybszą ucieczkę z oddziału. W czasie rozdzielania kasy obozowej zostawił sobie 25 tys. rubli. Organizacja zgrupowania trwała tydzień, w czasie którego dokonywano aprowizacji, szkoleń, zbierania i szycia odzieży. Kobiety pomagały w czynnościach administracyjnych. Oddział podzielono na setki i dziesiątki, stworzono sztab generalny i wyznaczono

adiutantów. Każdy z partyzantów otrzymywał codzienny żołd w wysokości 2 zł polskich, funt mięsa, bochenek chleba i kwaterek wódki. Zorganizowane siły tworzyły jedno z największych zgrupowań w kraju. „Partia” posiadała 110 koni, 7 czterokonnych wozów, ale też niestety słabe uzbrojenie, dlatego na miejscu kuto piki i kosy. Regulamin obozowy przewidywał dwa razy dziennie musztrę: od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 16.

O istnieniu silnego zgrupowania w Kazimierzu dowództwo rosyjskie w Lublinie dowiedziało się dopiero po tygodniu. 31 stycznia gen. Chruszczow wysłał silną kolumnę wojska w składzie czterech kompanii piechoty i 40 kozaków pod dowództwem ppulk. Miednikowa (ok. 700 dobrze uzbrojonych żołnierzy). Zebrana w pośpiechu powstańcza rada wojskowa analizowała różne koncepcje obrony. Odrzucony został plan obrony w mieście ze względu na brak odpowiedniego uzbrojenia. Zdecydowano się na przemarsz w sandomierskie i przeprowadzenie się na drugi brzeg Wisły, a następnie powrót w rejon lasów józefowskich lub janowskich w celu prowadzenia dalszej walki. Przeprawa przez Wisłę obok Kazimierza nie była możliwa ze względu na bliskość Rosjan i brak promów niezbędnych do pokonania rzeki. Zdołano zorganizować tylko jeden prom. W efekcie setka ludzi była w stanie przepłynąć się ze zdobyczą kasą na drugi brzeg. Większość oddziału pomaszzerowało w górę Wisły na południe. Powstańcy wieczorem rozłożyli się na spoczynek w lasach polanowskich. Zdanowicz zaproponował na miejscu obronę i budowę zasieków. Propozycję naczelnika wojskowego odrzucono, a w skutek jego arogancji i zarozumiałości w oddziale pojawiły się rozprężenie i dezercja. Część grupy puławskiej przepławiając się przez Wisłę w Piotrawinie i Józefowie skierowała się w stronę Wąchocka do zgrupowania Mariana Langiewicza. Oddział zmalał do połowy.

Dalsze działania Frankowskiego i Zdanowicza przebiegały poza Lubelszczyzną. 2 lutego po przeprowadzeniu się przez Wisłę w okolicach Kamienia, powstańcy zatrzymali się na wypoczynek w pobliżu Solca. Frankowski udał się w tym czasie do Langiewicza, aby odzyskać kasę z pieniędzmi, którą przywozła przepławiająca się w Kazimierzu setka towarzyszy. Późniejszy dyktator powstania odmówił wydania pieniędzy żądając podporządkowania się swoim rozkazom. Młody komisarz nie zamierzał oddać się do dyspozycji Langiewicza, twierdząc, że powstańcy lubelscy powinni działać na terenie Lubelszczyzny. Po wkroczeniu do Solca, Zdanowicz ogłosił manifest Rządu Narodowego i dekrety uwłaszczeniowe. W Lipsku przeprowadził reorganizację zgrupowania tworząc kompanię strzelców, dwie kompanie kosynierów i dwie pikinierów. Powołał także szwadron kawalerii. Oddział powiększył się do 560 osób, a Langiewicz niespodziewanie zwrócił kasę Frankowskiemu. 7 lutego grupa puławsko-lubelska udała się w kierunku Zawichostu.



Tymczasem siły ppłk. Miednikowa podążały za uciekającymi. Kolumna rosyjska przekroczywszy Wisłę zbliżała się coraz szybciej. W sytuacji poważnego zagrożenia uciekający podążyli w kierunku Sandomierza. Nie był to łatwy przemarsz. Poruszanie utrudniały opady deszczu ze śniegiem. Ludzie i konie grzęzły w błocie, a wozy zapadały się w rozmięklej ziemi. 8 lutego na jednym ze wzgórz w pobliżu Słupczy powstańcy rozłożyli się na wypoczynek. Nie zachowali przy tym należytej ostrożności zapominając o wystawieniu wart. W zamieszczonym w „Dzienniku Warszawskim” w 1865 r. cyklu artykułów zatytułowanych „Wyjtki z pamiętników powstańców” możemy przeczytać opis wspomnianych wydarzeń. „Położenie miejsca wielce sprzyjało walce. Dwór wznosił się na górze, po dole szła droga ku Sandomierzowi zasłonięta wzgórzami – z lewej strony dworu ciągnęły się pola, a dalej jeszcze w lewo wąwozy i krzaki. Oddział rozlokował się sam, bo nikt oń nie dbał, nie postawiono ani pikiet, ani wedet, nawet wszyscy oficerowie byli we dworze. Wozy stały przy stodołach na dole, jak niemniej jeńcy i cała piąta kompania pikinierów – reszta zaś rozłożyła się po górze i obok dworu, więcej myśląc o odpoczynku, jak o spodziewanej bitwie”. W tym czasie jeden z okolicznych chłopów dla zdobycia nagrody wskazał obozowisko powstańców. Zaskoczenie powstańców było całkowite. Na początku walki Zdanowicz uciekł: „z kawalkiem szynki w rękę krzyknął o konie i w oka mgnieniu z sześcioma poplecznikami drapnął do Sandomierza”. W skutek ogromnej przewagi przeciwnika powstańcy stawiali słaby opór. Frankowski z zapalem próbował zagrać do walki oddział sięgając po kosę. Obrońcy zorientowawszy się, że ich szeregi maleją podjęli paniczną ucieczkę do Sandomierza. „Po pierwszych strzałach, kiedy ze strony nieprzyjaciół żaden nie zginął, a w naszych szeregach padali, strzelcy rzucili broń, kosy, piki, pikinierzy piki i przedstawił się okropny widok ucieczki bez ładu”. Komisarz z najwierniejszymi mu osobami walczył, aż w końcu został ranny kulą. Ciężko poszkodowanego dowódcę, towarzysze wynieśli z pola. Część rannych „Puławiaków” schroniła się w Dwikozach, gdzie 38 zostało zaklętych bagnietami. Kilku z nich ukryło się w pobliskich miejscowościach, a większa grupa w Sandomierzu. Rosyjski historyk Nikołaj Berg pisze o 100 poległych Polakach. Natomiast wg akt metrykalnych w bitwie pod Słupczą zginęło 28 powstańców, którzy zostali pochowani w zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym w Górach Wysokich, a dodatkowych 38 pochowano we wspólnej mogile w Dwikozach u stóp góry zwanej Winnicą.

Ciężko rannego komisarza udało się przewieźć do Sandomierza. Niestety został on wydany przez żandarma, niejakiego Kaszirina. Wspomniany żandarm był jeńcem „Puławiaków” schwytanym jeszcze w Kazimierzu, w którym to mieście Frankowski okazał mu łaskę darując życie. Zgodnie z rozkazem Chruszczowa rannego dostarczono do Lublina

otaczając na miejscu troskliwą opieką. Rosjanie liczyli na wdzięczność i jednoczesną pomoc w rozpracowaniu organizacji konspiracyjnej, jak też na wydanie naczelnych władz powstańczych. Młody komisarz wykazał się wyjątkową odwagą mimo nacisków, tortur i konfrontacji ze Zdanowiczem, który sam dobrowolnie zgłosił się do dyspozycji Chruszczowa. W czasie śledztwa Frankowski nie wykazał żadnej skruchy, nie ujawniając innych osób związanych z działalnością niepodległościową. Sąd wojenny wydając wyrok śmierci w uzasadnieniu pisał, że podsądny „na wszystkie pytania dawał wymijające odpowiedzi, usiłując ukryć prawdę i zasłonić te osoby, które brały z nim udział w buncie i powstaniu”. Przez cały czas trwania procesu matka oskarżonego podejmowała wszelkie starania o uwolnienie syna. Udało się nawet zdobyć carskie ulaskawienie w zamian za deklarację lojalności. W ostatniej chwili swojego życia Frankowski był spokojny. Odrzucił łaskę nie uznając cara Aleksandra II jako króla polskiego, żądał tylko plutonu egzekucyjnego, co spotkało się z odmową. 16 czerwca 1863 r. o godzinie 5 rano Leon Frankowski, komisarz województwa lubelskiego został powieszony za koszarami świętokrzyskimi w Lublinie.

Do 1916 r. mogiła tego bohatera walk o niepodległość znajdowała się przy ul. Langiewicza. We wspomnianym roku przeniesiono jego szczątki wraz z siedmioma innymi straconymi, do wspólnego grobowca na cmentarzu przy ul. Lipowej, gdzie spoczywają do dzisiaj.

Z kolei los Zdanowicza, mimo współpracy z wrogiem okazał się niezbyt łaskawy. Licząc na łagodny wyrok oddał się do dyspozycji Chruszczowa i złożył wyczerpujące zeznania. Stał przed sądem wojennym, który skazał go na śmierć. Dzięki łasce cara wyrok został zamieniony na 25 lat syberyjskiej katorgi. W trakcie odbywania kary Zdanowicz zmarł.

Warto wspomnieć o jeszcze jednym bohaterze, który brał udział w walkach (także w Kurowie) u boku Frankowskiego. W oddziale „Puławiaków” walczył 18-letni słuchacz Instytutu – Adam Chmielowski, znany później jako św. Brat Albert. Po bitwie pod Słupczą dotarł do oddziałów Langiewicza. W Galicji dostał się do niewoli austriackiej. Następnie został uwięziony w Ołomuńcu, z którego udało mu się uciec w przebraniu i przedostać do kraju. Jeszcze raz włączył się do walki, którą prowadził do końca września 1863 r. W czasie bitwy pod Melchovem k/ Częstochowy ciężko ranny w nogę dostał się ponownie do niewoli. Nie udało się uratować nogi, którą amputowano bez znieczulenia. Dzięki staraniom rodziny został zwolniony i wyjechał do Paryża. Po ogłoszeniu amnestii w 1865 r. powrócił do kraju.

Tragiczna bitwa pod Słupczą zakończyła działanie grupy puławsko-lubelskiej w ramach osobno wyodrębnionej jednostki. Nie zakończyła jednak dalszej walki powstańców wywodzących się z tej „partii”. Duża ich część walczyła u boku Mariana Langiewicza, czy pod komendą Faustyna Grylińskiego. Na terenie

Lubelszczyzny działały ugrupowania Marcina Borelowskiego („Lelewela”), któremu po schwytaniu Frankowskiego przypadła rola organizatora powstania na Lubelskie i Podlaskie, Kajetana Cieszkowskiego („Ćwieka”), Józefa Ruckiego, Michała Heydenreicha („Kruka”). Województwo lubelskie należało do jednego z najbardziej aktywnych regionów w czasie prowadzenia działań zbrojnych.

Wybrana literatura:

Bieleń Z. *Wyjutki z pamiątek powstańca. Bitwa pod Słupczą dnia 8 lutego 1863 r.*

Boreczek K. A. *Kurów. Od lokacji do 1918 roku*

Boreczek K. A. *Kurów w Powstaniu Styczniowym*, [w:] *Zeszyty Kurowskie*, nr 4

Gryz W. *Działalność Leona Frankowskiego*, [w:] *Studia Puławskie* t. 1/3

Kaczmarzyk M. *Udział Adama Cbmielowskiego w Powstaniu Styczniowym*

Pać S. *Kartki z dziejów Puław i okolic w latach 1791-1864*, [w:] *Puławy dawne i nowe*

Pać S. *Powisłe Puławskie w Powstaniu Styczniowym*

Zieliński S. *Bitwy i potyczki 1863-1864*

Źródła ikonograficzne:

Ilustracja tytułowa: Artur Grottger. *Kucie Kos* z albumu *Polonia 1863*. Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura A.7194/F.XIX/V. Internet: polona.pl/item/polonia-1863,MTQ4NDM1ODM3/19

Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 43: *Włóscianie Województwa Krakowskiego!* [...]. Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura DŻS IA 4f Cim. Internet: polona.pl/item/wloscianie-wojewodztwa-krakowskiego-inc-w-oczach-waszych-toczaca-sie-wojna-od-pieciu,NTU0MTQ0NA

Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 45: Tadeusz Rybkowski (autor wzoru). *Boże zbaw Polskę*. Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura DŻS XII 8b/p.52/6. Internet: polona.pl/item/boze-zbaw-polske,NzgzMjMwMjY

Prawa do utworu: domena publiczna.

Strona 47: *Nowo-Aleksandrya (Puławy) : widok Zamku od Wisły (początek w. XIX)*. Źródło: Biblioteka Narodowa, Zakład Reprografii i Digitalizacji Biblioteki Narodowej, sygnatura DŻS XII 8b/p.13/44. Internet: polona.pl/item/nowo-aleksandrya-pulawy-widok-zamku-od-wisly-poczatek-w-xix,NzI2NzIwMjc

Prawa do utworu: domena publiczna.



Puławy, pałac Czartoryskich. W budynku pałacu znajdowała się siedziba carskiego Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego.



Jubileusz 40-lecia Gminnego Koła Pszczelarzy w Kurowie

17 grudnia 2022 roku Gminne Koło Pszczelarzy w Kurowie obchodziło Jubileusz 40-lecia istnienia. W związku z tym została odprawiona Msza św. w kościele pw. św. Klemensa i św. Małgorzaty w Klementowicach. (Tamtejszy ks. proboszcz jest pszczelarzem, podobnie jak ks. z Dęby). Jako dar ołtarza złożono świecę paschalną. Po Mszy św. miały miejsce dalsze uroczystości. Gośćmi spotkania byli: wójtowie z gmin Kurów i Markuszów – p. Arkadiusz Malecki i p. Leszek Łuczywek, radny powiatowy Stanisław Wójcicki oraz prezes Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie p. Piotr Różyński oraz emerytowany dyrektor biura WZP p. Stanisław Próchniak. Do odznaczeń za działalność społeczną w kole odznakami Polskiego Związku Pszczelarzy – brązową, srebrną i złotą oraz trzema Medalami im. Ks. Dzierżona wytypowano kilkanaście osób.

Takie koła jak kurowskie, zrzeszone są w Wojewódzkim Związku Pszczelarzy, a wojewódzkie tworzą Polski Związek Pszczelarzy. Wojewódzki Związek Pszczelarzy może występować o środki unijne na zakup leków dla pszczół, potrzebnych produktów oraz sprzętu do prowadzenia i unowocześniania pasiek.

Z racji krótkiego stażu niektórych członków koła, przybliżono 40-letnią historię Gminnego Koła Pszczelarzy w Kurowie.

Historia 40 lat Koła Pszczelarzy w Kurowie

Za datę powstania Gminnego Koła Pszczelarzy w Kurowie należy uznać 8 marca 1981 roku, kiedy to oficjalnie powstał Komitet Organizacyjny Koła Pszczelarzy w Kurowie. Komitet został utworzony przez prowadzących obecnie Wieczną Pasiekę: Edwarda Szlachetkę, Tadeusza Wysockiego i Jana Ziębę.

W tamtym czasie chęć wstąpienia do koła zadeklarowało 127 osób, którzy posiadali łącznie ok. 1000 rodzin pszczelich. Na zebraniu założycielskim, które odbyło się 12 kwietnia 1981 r., członkami koła zostało 146 osób, spośród których wybrano władze koła. Pierwszy Zarząd był następujący: prezes – Edward Szlachetka; zastępca – Tadeusz Wysocki, sekretarz – Witold Wijaszka, skarbnik – Tadeusz Paciejewski, członek zarządu – Wacław Sulek. Liczba deklarowanych rodzin pszczelich wyniosła wówczas 1003.

Koło nie prowadziło w tym czasie aktywnej działalności na polu stricte pszczelarskim. Poprzez dokonaną wpłatę, koło wzięło udział w ufundowaniu sztandaru Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Lublinie. Członkowie koła otrzymali w tym czasie przydziały cukru, przeznaczone na paszę dla pszczół.

W dalszych latach, w związku z odłączeniem Markuszowa od Gminy

Kurów, zniesieniem bonów towarowych oraz innych okoliczności, liczba członków koła zmniejszyła się do 64 w 1986 r.

Liczba członków spadała dalej. W 1990 roku było ich 16, posiadających 180 rodzin pszczelich.

Na zebraniu w dniu 14 kwietnia 1991 r. wybrano nowe władze koła. Prezesem pozostał Edward Szlachetka, sekretarzem Czesław Lenart, zaś skarbnikiem Aleksander Chabros.

Nowy Zarząd rozpoczął aktywną działalność na polu podnoszenia wiedzy i etyki pszczelarskiej poprzez organizowanie szkoleń. Cykl pogadanek i pokazów praktycznych zaprezentowali Elżbieta i Czesław Bojarczukowie. Organizowano również pokazy walki z warrozą. Od tego czasu koło współpracuje z pasieką w Pożogu, której pracownicy do dziś służą radą, pomocą, a także dostarczają wysokiej jakości matek pszczelich.

W latach 1992 – 1997 odbywały się również wspólne zakupy cukru, leków i opakowań na miód. W tym czasie, kurowskie koło dwukrotnie wsparło finansowo Dom Pszczelarza w Kamiennej.

19 marca 1989 r. członkowie koła wybrali nowy Zarząd, którego prezesem został Czesław Lenart, zastępcą – Henryk Sulek, natomiast skarbnikiem – Andrzej Tarkowski.

Odbywały się wówczas szkolenia zimowe w świetlicy Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach.



Gościliśmy wykładowców: panią Bożenę Szafrank, panów Piotra Różyńskiego – obecnego Prezesa WZP i Grzegorza Klosa z pasieki w Pożogu oraz Mirosława Worobika z Technikum Pszczelarskiego w Pszczelej Woli.

W 2021 roku obchodziliśmy Jubileusz 20-lecia Koła Pszczelarzy w Kurowie, z racji którego odbyła się Msza św. w intencji pszczelarzy oraz okolicznościowe zebranie. Najbardziej zasłużeńi członkowie koła otrzymali odznaczenia związkowe.

W kolejnych latach działalności tradycją stały się szkolenia prowadzone w pasiekach członków przez wybitnych znawców pszczelarstwa. Do grona wspomnianych wyżej wykładowców dołączyli pan Piotr Skubida z Instytutu Pszczelarstwa w Puławach, pan Krzysztof Olszewski – praktyk i wykładowca Akademii Rolniczej w Lublinie oraz pan Ryszard Jagiello. Ponadto organizowane były wspólne wyjazdy do Pszczelej Woli oraz pasieki w Pożogu. Zebrania w terenie sprzyjały wymianie doświadczeń między pszczelarzami.

W roku 2003, koło liczyło 30 członków, spośród których wybrano nowe władze. prezesem został Henryk Sulek, zastępcą Stanisław Rybka, sekretarzem Anna Gazda.

Nowy Zarząd starał się rozszerzać działania poza obszar koła. Oprócz szkoleń członków, na zebrania zapraszano mieszkańców w celu uświadamiania roli pszczół w środowisku i codziennym życiu. Inną formą promocji pszczół i pszczelarstwa były wystawy i kiermasze organizowane przy okazji imprez masowych, jak dożynki.

Działalność koła w tym czasie została doceniona przez Wojewódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, który przyznał dyplom uznania za wieloletnią działalność społeczną w dziedzinie szerzenia wiedzy i kultury pszczelarskiej. Członkowie koła wzięli udział w Wojewódzkim Świącie Pszczelarzy w Kraśniku, gdzie kilku członków otrzymało złote odznaki polskiego Związku Pszczelarskiego, a prezes Medal im. Ks. dr Jana Dzierżona. Odbywały się spotkania opłatkowe z udziałem przedstawicieli WZP, władz gminy, parafii i innych gości. Członkowie koła brali udział w pielgrzymkach na Jasną Górę w dzień św. Ambrożego.

Przy wsparciu funduszy Unii Europejskiej, jedenastu członków koła ukończyło kurs w Pszczelej Woli i zdobyło tytuł Mistrza Pszczelarza. Koło bierze udział w programie „Wsparcie Produkcji i Zbyt Miodu”, poprzez zakup matek pszczelich, leków przeciw warrozie i udział w szkoleniach.

Z okazji 25-lecia istnienia została odprawiona Msza św. w intencji pszczelarzy, po której odbyło się okolicznościowe spotkanie. Najbardziej zasłużeńi członkowie koła otrzymali odznaczenia WZP, a nowi członkowie legitymacje.

Na początku 2007 roku koło liczyło 35 członków, spośród których wybrano nowe władze. prezesem został Jerzy Sulek, wiceprezesem Sławomir Borkowski, sekretarzem Andrzej Samoń, natomiast skarbnikiem Tomasz Syroka.

Koło realizuje dotychczasową statutową działalność. Podczas zebrań,

których część odbywa się w pasiekach kolegów pszczelarzy, realizowane są szkolenia. Do wykładowców dołącza pan Cezary Kruk z WODR w Końskowoli. Poszczególni członkowie koła biorą udział we wspólnych wyjazdach na ogólnopolskie imprezy pszczelarskie.

Koło realizuje program wsparcia poprzez zakup dofinansowywanych leków, matek pszczelich i odkładów.

Dnia 27 lutego 2011 roku odbyło się walne zebranie Koła Pszczelarzy w Kurowie, na którym spośród 27 członków wybrano Zarząd. Prezesem został Jerzy Furtak, zastępcą Andrzej Samoń, skarbnikiem Tomasz Syroka, a sekretarzem Jan Kruk.

Koło liczyło wówczas 30 osób deklarujących posiadanie 565 rodzin pszczelich.

Koło prowadzi działalność statutową poprzez realizację programu Agencji Rynku Rolnego „Wsparcie rynku produktów pszczelich” i pomoc z dofinansowaniem zakupu matek pszczelich oraz sprzętu pasiecznego. Zakupione zostały leki przeciw warrozie. Część pszczelarzy wzięła udział we wspólnym zakupie paszy dla pszczół.

Nasze koło korzysta z dofinansowań na szkolenia. Odbywają się wyjazdy na konferencje w Pszczelej Woli. Przeprowadzane są szkolenia, które odbywają się w pasiekach, a w okresie zimowym w Gminnym Ośrodku Kultury lub sali Urzędu Gminy w Kurowie. Na szkolenia zapraszani są prelegenci jak prof. Zbigniew Kołtowski, dr Piotr Skubida, pan Tomasz Kędzióra z Pszczelej Woli, pan Paweł Węgrzynowicz z Zakładu

Pszczelnictwa Instytutu Ogrodnictwa z Puław, pan Grzegorz Klos hodowca znany matek pszczelich oraz pan Cezary Kruk. Organizowaliśmy wyjazdy na imprezy pszczelarskie do Kraśnika, Bałtowa, Ostrowca Świętokrzyskiego, Białegostoku i Wierchowisk.

Co roku 7 grudnia w dzień św. Ambrożego – patrona pszczelarzy, organizowana jest pielgrzymka na Jasną Górę, by dziękować Bogu za zdrowie pszczół i ich opiekunów oraz prosić o błogosławieństwo na przyszłość. Nasza grupa liczy zwykle blisko 10 osób i jest najliczniejsza z całego WZP. Liczba wszystkich organizacji, to około 200 obecnych pocztów sztandarowych.

W ramach spotkań integracyjnych organizujemy spotkania opłatkowe z udziałem władz gminy, księży i gości z WZP. Tradycją stał się zakup świecy paschalnej dla parafii. Jeden raz udało nam się nawet zamówić wyrób paschału z powierzonego, zebranego w naszym kole wosku (jednak koszt takiego paschału jest 2 – 3 krotnie wyższy niż zakup parafinowego).

W 2016 roku organizowaliśmy obchody 35-lecia koła.

Podczas wyborów 17 lutego 2019 r. Prezesem został Andrzej Samoń, zastępcą Ryszard Wrótny, skarbnikiem Tomasz Syroka a sekretarzem Jerzy Furtak.

Do chwili obecnej do koła dołączyło 55 pszczelarzy deklarujących posiadanie 1240 rodzin pszczelich.



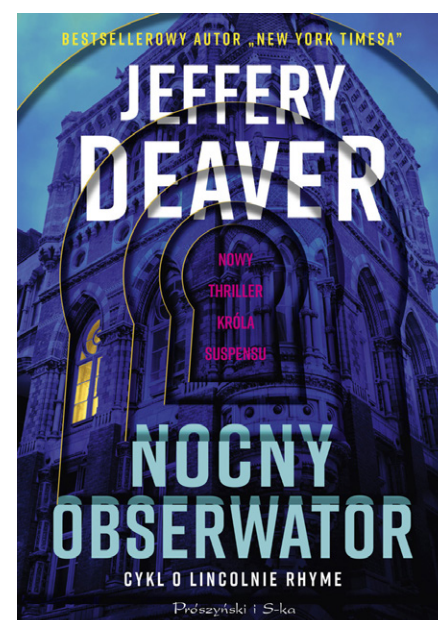
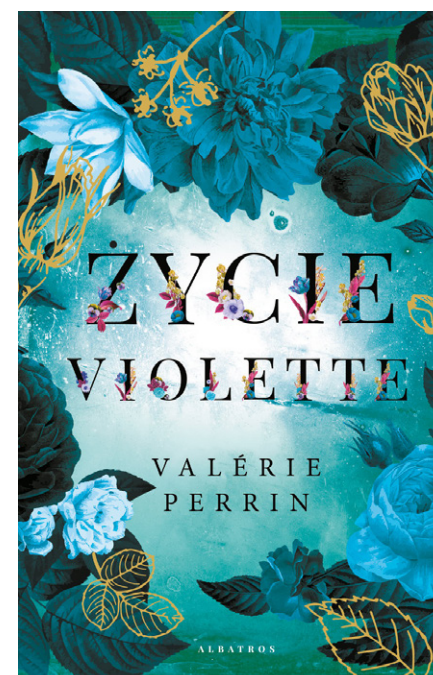
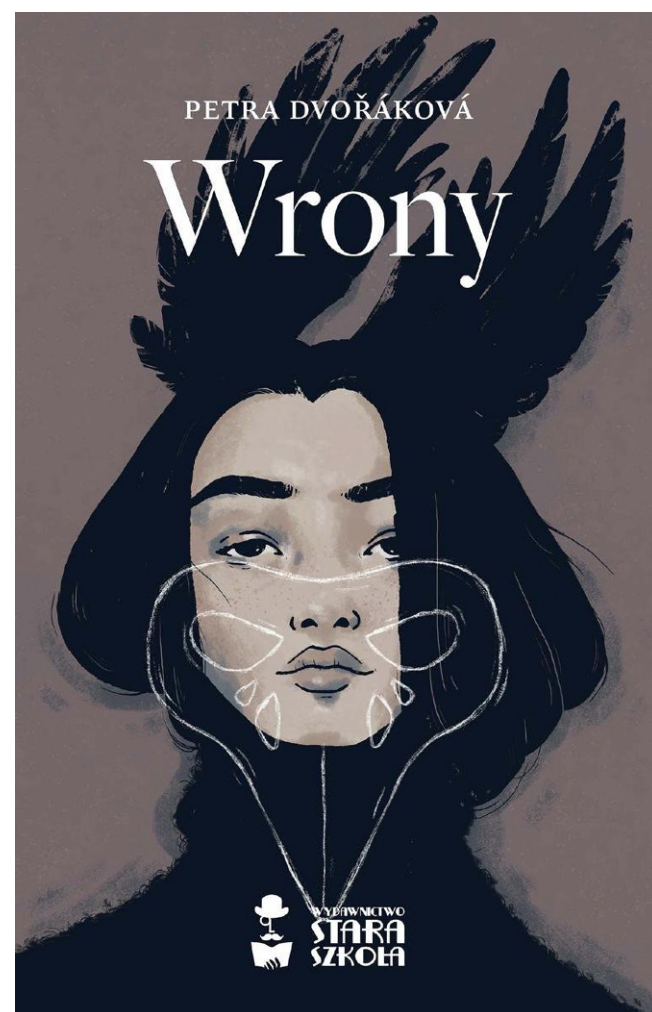
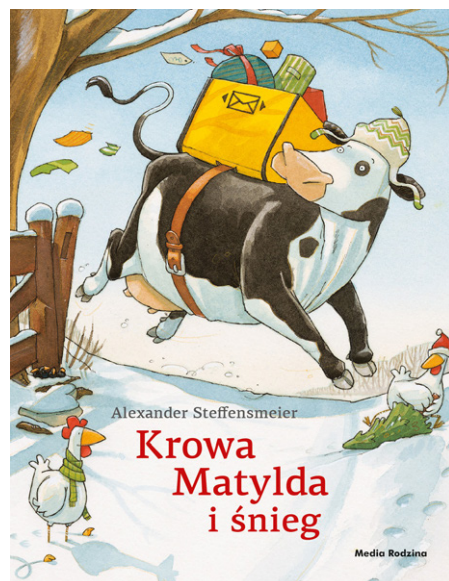
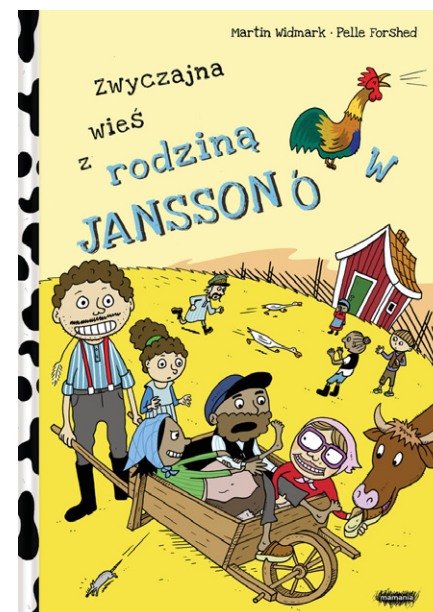
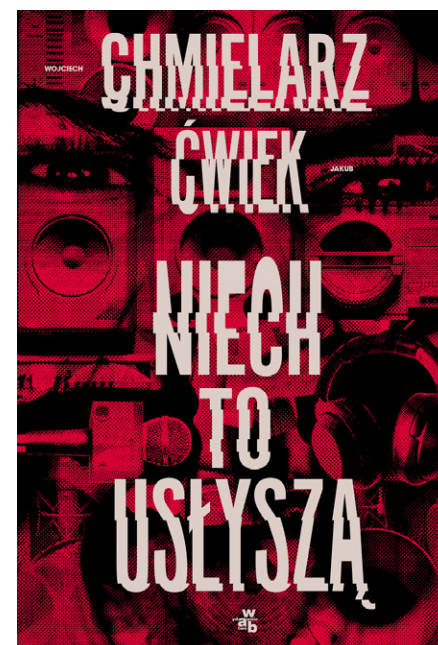
*Latem pszczola na polu odbywa swe loty,
jej opiekun też wtedy ma dużo roboty,
Ale kiedy zmęczona i do snu się kładzie,
to pszczelarz z utęsknieniem myśli o biesiadzie.
Nie będzie nawet czekał do zimowej pory,
kiedy dni są najkrótsze a długie wieczory.
Powodem jest zdarzenie sprzed czterdziestu laty.
Spotkali się pszczelarze przy szklance herbaty.
Ptaszki w pasiece Edzia śpiewały wesoło
i w tych okolicznościach założono koło.
I niech nikt z uczestników nie będzie zdziwiony,
że plan jubileuszu jest tak ułożony.*

*Bo spotkanie w Wenecji rzadko nam się zdarza
i Msza w Klementowicach u księdza pszczelarza.*

*Posłaliśmy do kościoła z pszczelarską ofiarą,
a on za to przyjechał na obiad z gitarą.
Mielibyśmy miód pitny, gdybyśmy wiedzieli,
że proboszcz nam w Adwencie dyspensy udzieli.
Bo jeżeli zechcemy uczcić pszczołek zdrowie,
to ciekawe, co na to ksiądz Adam nam powie?
Więc jeżeli ktoś przyniósł ze sobą „coś z domu”,
będzie spożywał trunki cicho, po kryjomu.
Choć picie bez toastów, to szanowni Państwo,
nie żadna uroczystość, lecz czyste pijaństwo.*

**Tekst: Jerzy Furtak
Zdjęcia: Bogdan Lipiński**





PÓŁKA Z KSIĄŻKAMI

Nowości w bibliotece

Literatura piękna

„Życie Violette” – Valérie Perrin
 „Wrony” – Petra Dvořáková
 „Ona i jej kot” – Makoto Shinkai, Naruki Nagakawa
 „Mężczyzna imieniem Ove” – Fredrik Backman

Literatura sensacyjna, kryminał

„Niech to usłyszą” – Wojciech Chmielarz, Jakub Ćwiek
 „Do cna” Katarzyna Bonda
 „Incydent” – Piotr Borlik
 „Nocny obserwator” – Jeffery Deaver

Literatura dla dzieci i młodzieży

„Krowa Matyllda i śnieg” – Alexander Steffensmeier
 „Zwyczajna wieś z rodziną Janssonów” – Martin Widmark, Pelle Forshed
 „Wisielcza góra” – Paulina Hendel

Literatura obyczajowa

„Kobieta w deszczu” – Dorota Milli
 „Lecznica na pomorzu” Sandra Podleska
 „Przystanek Toskania” – Katarzyna Janus
 „Magiczna chwila” – Kristin Hannah
 „Coraz mniej światła” – Nino Haratischwili



Przegląd wybranych działań Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie

W poniższym tekście znajdą Państwo przegląd koncertów, warsztatów i innych aktywności, jakie miały miejsce w 2022 roku oraz informacje o tych, które są kontynuowane. Kilka wydarzeń opatrzonych zostało dodatkowym komentarzem. Dobór tematyki i ludzi – twarzy kalendarza GOK – wynika z rozumienia roli, jaką mają do spełnienia instytucje powołane do propagowania kultury. Jednocześnie stanowi głos w toczących się powszechnie dyskusjach na temat jej twórców i oczekiwań odbiorców.

Artykuł dedykuję szczególnie tym, którzy nie korzystali jeszcze z oferty Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie, a są nią zainteresowani. Pozwoli on Państwu poznać rodzaj przedstawionych przedsięwzięć i odczytać wartości, jakimi kierujemy się przy ich planowaniu.

Koncerty zorganizowane w 2022 roku

Stała nam się nowina – wspólne kołędowanie mieszkańców, kapel z Lublina i Przemyśla oraz Chóru Gminy Kurów (połączone z poczęstunkiem i zabawą w świetlicy w Brzozowej Gaci);
Koncert kołęd i pastorałek w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Romualda Twardowskiego w Puławach;
Koncert muzyki skrzypcowej w wykonaniu *Grupy Suzuki*
Koncert *Muzyka, Taniec, Śpiew... a potem;*
Recital fortepianowy Artura Tuźnika;
Koncert Gminnej Orkiestry Dętej pod dyktando Dominika Mielko;
Recital fortepianowy Patryka Czyżewskiego *Baltic Stories*;
Koncert *Ojczyście Dźwięki*;
Koncert Tolka Jabłońskiego;
Koncert Marii Rodriguez z zespołem;
Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I st. im. Romualda Twardowskiego w Puławach;
W Roku Romantyzmu Polskiego Koncert Słowem i Muzyką Pisany, opatrzony wykładem Ewy Hadrian, w programie ponadto: muzyka Wolfganga Amadeusza Mozarta, Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego, Mirosława Skoryka, muzyka ludowa;
Koncert gitarowy Andrzeja Olewińskiego;
Koncert bluesowo-rockowy Piotra Lubertowicza;
Operetkowe widowisko muzyczne *Brunetki Blondynki czyli Tenor w Opałach*;
Wspólne kołędowanie Gminnej Orkiestry Dętej, Chóru Gminy Kurów, dzieci grających na ukulele i instrumentach perkusyjnych, zaprzyjaźnionych kapel ludowych.

Warsztaty

Odkrywamy Pompeje – zabawy dydaktyczne;
Działania plastyczne – prace płaskie i przestrzenne;
Zabawy dźwiękiem – kalimby, rury deszczowe;
Rytmy z Afryki i melodie hawajskie na bębnach i ukulele;
Chodzony – nauka tańca;
Wakacje z książką – H. Ch. Andersen *Słownik*;
Budowanie własnego kalejdoskopu pod kierunkiem Marka Mołodeckiego;
Warsztaty plastyczne z Arturem Abramkiem;
CyberOdkrywcy – warsztaty z robotyki i programowania;
Warsztaty języka angielskiego przeprowadzone przez Annę Warianek;
Warsztaty gitarowe Andrzeja Olewińskiego;
Warsztaty ilustratorskie z Piotrem Fąfrowiczem;
Pisanie Patykiem – warsztaty pod kierunkiem Haliny Pioś;
Warsztaty plastyczne z *Warsztatownią Monika Jusiak* – tworzenie ozdób choinkowych;
Spotkanie warsztatowe z Martą i Jackiem Kwaśniakami – przygotowanie młodzieży do udziału w koncercie muzyki latynoamerykańskiej.

Wydarzenia zorganizowane z wykorzystaniem walorów przyrodniczych gminy oraz historycznych obiektów Kurowa

Dęta Majówka w Olesinie;
Gminny Dzień Dziecka;
Filmowy spacer ornitologiczny po parku w Olesinie;
Jarmark Kultury;
Wianki Świątojańskie;
Dożynki Gminy Kurów;
Jubileusz 100. rocznicy powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Kurowie;
Zakończenie lata – wydarzenie przygotowane przez PZW Koło Wędkarskie nr 14 w Kurowie;
Indyjski Piknik Rodzinny – wydarzenie przygotowane przez mieszkańców Olesina.

W dolnej sali Gminnego Ośrodka Kultury trwa wystawa rysunku i malarstwa Artura Abramka. Dzięki uprzejmości autora mogą Państwo codziennie, bezpłatnie spotkać się ze sztuką zamkniętą w kilkudziesięciu ramach, ale jakże otwartą na dyskusję o niej samej.

W biurach GOK mieści się redakcja gminnego kwartalnika „O Nas”. Zapraszamy wszystkich, którzy osobiście chcą przekazać swoje materiały do publikacji. Mile widziany jest również każdy, kto nosi w sobie pragnienie podzielenia się swoimi refleksjami i opublikowania ich na łamach naszego czasopisma.

Pomieszczenia przy ulicy Jana Kilińskiego 2 i Wikariatu (gdzie ma swoją siedzibę Gminna Biblioteka Publiczna) są miejscem rozmaitej aktywności kulturalnej.

Młodzież rozwija swoje zainteresowania w czterech oddzielnych zespołach muzycznych: bębny i instrumenty perkusyjne, ukulele, gitara, instrumenty dęte. W kolejnych trzech grupach tematycznych spotykają się uczestnicy: warsztatów teatralnych, nauki języka angielskiego, dzieci rozwijające umiejętność czytania i pisanie.

Członkowie Chóru Gminy Kurów i Gminnej Orkiestry Dętej odbywają próby. Działają Koło Emerytów i Rencistów oraz Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych *Otwarty Krąg*. Aktywnie spędzają czas entuzjaści uprawiania ćwiczeń fizycznych przy muzyce. Komu bliska jest działalność wspomnianych organizacji – zachęcamy gorąco, dni drzwi otwartych trwają nieprzerwanie.

Realizowane są odcinki nagrań z cyklu *Zapisane w pamięci*. Ostatnio opublikowana została wypowiedź Zygmunta Odziobi.

Po raz drugi została zrealizowana wirtualna wystawa palm i pisanek wykonanych przez twórców z terenu gminy Kurów.

Od marca 2022 roku, raz w miesiącu, odbywają się Ćwiczenia ze słuchania. Autor i jednocześnie prowadzący przybliży fragmenty twórczości Jana Sebastiana Bacha – preludia i fugi z *Das Wohltemperierte Klavier tom I*. Ośmiela do rozmowy o kulturze baroku, zachęca do zadawania pytań, odpowiada na nie cierpliwie słowem i dźwiękiem po to, by pomóc słuchaczom rozumieć więcej i głębiej. Tak wyglądają kameralne spotkania z muzyką, wykonywaną na fortepianie przez znakomitego przygotowanego przewodnika po świecie harmonii dźwięków i metafizycznych znaczeń. Tematyka i konwencja wydarzenia są aktualnie jedynymi tego typu w naszym regionie, wiedzą o tym goście przybywający spoza naszej gminy. Dodatkowo doskonale korespondują z wyzwaniem, a nawet przywilejem współczesności, uczenia się przez całe życie i choćby dlatego rzecz nie wymaga, moim zdaniem, dłuższej rekomendacji. Zapraszam Cię Czytelniku, przekonasz się, jak kojącym jest – bez względu na wiek i wykształcenie – sześćdziesiąt minut

w niedzielnej „filharmonii” Gminnego Ośrodka Kultury w Kurowie.

Do stałych propozycji GOK należą też wycieczki. Celem każdej z nich jest ukazanie bogactwa kulturowego w taki sposób, by pokazane treści budziły ciekawość, spletały się i uzupełniały, rzucając światło zrozumienia jedne na drugie. Zaczynaliśmy od tego, co najbliższe – historycznych wycieczek po Kurowie. Następnie, wędrując po zespole pałacowo-parkowym Puław, odkrywaliśmy jego zasoby i znaczenie rodu Czartoryskich dla kultury polskiej. Popularyzowaliśmy lokalne dziedzictwo związane z Ignacym i Stanisławem Kostką Potockimi, poszukując ich śladów w zakątkach Warszawy, w tym w Wilanowie, bo stamtąd spojrzeć na historię można szerzej i nawet nasz Olesin widać lepiej. W roku 2022 rozszerzyliśmy krąg tematyczny, dotarliśmy do nowych miejsc. Wędrowaliśmy po stolicy śladami Fryderyka Chopina – edukacyjnie i z zachwytem, a z bogactwa europejskiej kultury i sztuki prezentowanej w salach *Muzeum Narodowego w Warszawie*, wybraliśmy *Galerię Faras* z zabytkami dawnych kultur doliny Nilu oraz galerię z arcydziełami malarstwa polskiego XIX wieku. Rozmawialiśmy o sztuce przed obrazami stworzonymi ręką Jana Matejki, Olgi Boznańskiej, Aleksandra Gierzyńskiego i Józefa Mehoffera. Był też musical w *Teatrze Rampa*, a więc: muzyka, taniec, śpiew i ciekawe dialogi – pouczające, zabawne – zaczerpnięte z książki Kornela Makuszyńskiego *Awantura o Basię*. Za nami: *Centrum Nauki Kopernik*; *Teatr Wielki Opera Narodowa z Czarodziejskim fletem* Wolfganga Amadeusza Mozarta; *Koleją, metrem, transportem miejskim* – niedziela w Warszawie, zakończona wysłuchaniem koncertu w Łazienkach Królewskich.

W wakacje, wykorzystując zaproszenie muzyków z Opery Nova i dyrekcji Miejskiego Domu Kultury nr 4 w Bydgoszczy, zorganizowaliśmy tygodniowy pobyt młodzieży w mieście nad Brdą, pod znakiem klasycznego tańca, perkusji i krajoznawczych wycieczek. Sezon zakończyliśmy dwoma wydarzeniami: wyjazdem do Kozłówek, ze zwiedzaniem pałacu i spacerem po parku oraz kolejną wyprawą do Bydgoszczy, tym razem, by obejrzeć balet *Alija w krainie czarów* i poznać choć część tego, co interesujące w krajobrazie miasta.

We wrześniu 2022 roku po raz pierwszy włączyliśmy się w Europejskie Dni Dziedzictwa (EDD), projekt społeczno-edukacyjny, którego myślą przewodnią jest między innymi „angażowanie europejskiej społeczności w opiekę nad dziedzictwem kulturowym i prezentowanie jego różnorodności”. Ubiegłoroczna edycja przebiegała pod hasłem *Połączeni dziedzictwem*. Celem naszego, lokalnego wydarzenia była popularyzacja, zwłaszcza wśród nowych mieszkańców gminy, źródeł wiedzy o regionie – publikacji opisujących zjawiska historyczne, dawne obyczaje, dobra materialne i duchowe oraz inne istotne aspekty działalności mieszkańców

Kurowa i okolicznych wsi. W zasobach Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej znajduje się kilkanaście tytułów dotyczących tego tematu, częścią z nich można wzbogacić domowe księgozbiory nabywając je nieodpłatnie, pozostałe dostępne są w czytelni biblioteki, bądź do wypożyczenia. Tegoroczną edycję EDD organizatorzy opatrzyli hasłem: *Żywe dziedzictwo – tradycje od pokoleń*, przygotowujemy dla Państwa spotkanie, które będą okazją do przypomnienia zwyczajów i umiejętności rzemieślniczych naszych przodków.

Warto wspomnieć i poświęcić trochę miejsca na opisanie drugiego wydarzenia włączającego nas w obchody Europejskich Dni Dziedzictwa 2022 roku. Były to *Nieszpory po polsku podług Franciszka Karpińskiego*, spotkanie z psalmami – zabytkiem literatury religijnej – przygotowane we współpracy trzech chórów: *Chóru Ziemi Chełmskiej Hejnal* z Chełma, *Chóru Alba Cantans* z Rzeszowa i *Chóru Gminy Kurów*.

Modliliśmy się śpiewami wziętymi z nieszporów wspólnie z grupą parafian kościoła w Klementowicach. Czasem tak się zdarza, i tak zdarzyło się tam, że świadomość sacrum, poetyckie słowo pieśni, ich nieprzemijająca mądrość i podniosłość, a może nade wszystko oficjalne, wspólnotowe ich wyspiewanie przy brzmieniu organów, były dla wielu wyjątkowym przeżyciem. Mija pół roku od tego dnia, a twarze ludzi, którzy przyjęli zaproszenie na *Nieszpory po polsku*, mam ciągle w pamięci – śpiewali z chórami z zaangażowaniem i było coś niezmiernie w tym wzajemnym wtórowaniu sobie stojących obok i naprzeciw siebie. Słowa uznania dla dyrygentów: Danuty Bałki-Kozłowskiej, Kornelii Ignas i Bogdana Lipińskiego za pomysł i przygotowanie wydarzenia.

Pamiętam nieszpory niedzielne, odprawiane regularnie kilkadziesiąt lat temu o właściwej, wieczornej porze, w kurowskim kościele, z barwą klasycznych organów pod palcami Klemensa Widelskiego. W tamtym czasie muzyka wydobywana z tego instrumentu była namiastką pobytu w filharmonii, o istnieniu której wielu z nas pewnie nawet nie słyszało. Te mini-koncerty doceniam szczególnie teraz, gdy kurowskie organy milczą.

Muzyka, to jedna warstwa nieszporów. Drugą, tę najważniejszą – nie tylko dla Kościoła – stanowi słowo. Są takie psalmy, które chce się czytać i śpiewać po wielokroć, tyle w nich uroku. I zjawia się potrzeba wiedzieć, kto dokonał ich przekładu z Biblii. Informacja zawarta w tytule koncertu *Nieszpory po polsku podług Franciszka Karpińskiego* wydaje się jednoznaczna. Czy jednak na pewno?

W zbiorach specjalnych najstarszych polskich bibliotek zachowały się oryginalne egzemplarze książek z twórczością Franciszka Karpińskiego, gdzie zamieszczone zostały psalmy. Wśród nich, między innymi, wydanie główne z 1786 roku pod tytułem *Psalterz Dawida nowo przetłumaczony* i kolejne

z 1807 roku – *Psalmy Dawida tłumaczenia Franciszka Karpińskiego*. Zwykły śmiertelnik może przeglądać je teraz kartka po kartce, dzięki digitalizacji i publikacji internetowej, w ramach projektu popularyzowania dziedzictwa kulturowego.

Ze sporządzonych współcześnie opisów wspomnianych wyżej pozycji dowiadujemy się, że podstawą tłumaczenia jest nie tylko Wulgata (przekład Biblii na łacinę), ale i ... Jan Kochanowski. Sam F. Karpiński we wstępie do swojego pierwszego Psalterza przyznaje, że „Kochanowski w tłumaczeniu swoim nieporównany jest [...], chyba tylko w słowach kilku przemieniwszy, między terażniejsze Psalmy z niego przeniosłem”. Dalej pisze: „[...] kilkanaście [...] po większej części poprawionych i odmienionych do mego Psalterza weszło”. W kolejnych zdaniach Karpiński informuje, że Franciszek Dionizy Kniaźnin część psalmów przetłumaczył i „dokończenie pracy mojej przyspieszył”.

Upór, by wiedzieć, kto dokonał przekładu konkretnych psalmów – tych najbardziej poruszających swoją poetyckością – zaprowadził mnie ponownie do cyfrowej biblioteki i dzieła z 1907 roku, księdkę Piotra Kwoczyńskiego, pod tytułem *Psalterz Karpińskiego i jego stosunek do Psalterza Kochanowskiego*.

Autor wykonał tytaniczną pracę dokonując wnikliwego porównania psalmów. Dodatkowo opatrzył wszystko interesującą wieloaspektową analizą i oceną ówczesnych historyków literatury. Jak wynika z zestawień dokonanych przez ks. Kwoczyńskiego – garściami wziął F. Karpiński od Jana Kochanowskiego, za co pada pod jego adresem wiele cierpkich słów i dodatkowo ostra nagana za poprawianie mistrza z Czarnolasu. Oprócz wypowiedzianej dezaprobaty, P. Kwoczyński rozważa wartość Psalterza Karpińskiego z punktu widzenia historycznego, przybliża specyfikę okresu w którym powstał. Wyjaśnia, że inaczej pojmowano wtedy własność intelektualną, a twórcze wykorzystanie dorobku innych było z różnych powodów tolerowane i dobrze widziane. „Jeżeli jakieś dzieło miało żyć, to musiało się zastosowywać do poglądów panujących w tej epoce, musiało się do niej upodobnić [...] poprawia więc Karpiński Kochanowskiego albowiem sądzi, że ten pisarz dawny, choć utalentowany, nie miał jednak poczucia smaku” – pisze ks. Kwoczyński. Dodaje dla jasności, że krytyka literacka czasów Karpińskiego stała na takim samym stanowisku, co on.

Z powyższych dociekań wynika, że Psalterz autorstwa Franciszka Karpińskiego, który Kościół wybrał jako „więcej zrozumiały dla ludu” zawiera psalmy w których jest wiele poetyckiej parafrazy starotestamentowych psalmów Jana Kochanowskiego, smak Karpińskiego i nieco gustu Koźmiana, a każdy z nas może zajrzeć do wspomnianych opracowań i ważyć, który przekład najbardziej do niego przemawia.

Po raz drugi odbył się Jarmark Kultury.

W czerwcu 2021 i 2022 Stary Rynek w Kurowie rozkwitł różnorodnością stoisk i niepowtarzalną atmosferą.

Oprócz sztuki użytkowej nabyć można było przygotowane przez rzemieślników specjalnie spożywcze, winiarskie, piwowarskie, a także wyroby skórzanego, galanterijne. W drugim roku Jarmarku pojawili się dodatkowi rękodzielnicy i nowe rękodzieło. Czas umilały kapele z muzyką tradycyjną wsi i folkloru miejskiego. Dzieci mogły doświadczyć zabaw, które były rozrywką ich pradziadków. Słowem – klimat sprzyjający spotkaniom, rozmowom, wypoczynkowi, fascynacji i uważności na to, co ulotne, by w porę dostrzec coś niezwykłego albo dodatkowo usłyszeć: **„Bardzo bym chciała, by ludzie każdego dnia otaczali się pięknem”**. W ten sposób tłumaczyła swoją miłość do tworzenia właścicielka Pracowni Ceramiki Artystycznej z Zamościa, oferując niecodziennej urody cacka – na co dzień. Podobne wyznaczenie może się zdarzyć tylko w przestrzeniach kultury!

Podpisujemy się pod tą myślą. W codzienną pracę GOK wpisane jest poszukiwanie takich właśnie ludzi, którzy swoją pasją i umiejętnościami tworzą piękno i są gotowi dzielić się nim, przyjmując nasze zaproszenie. Dokładamy starań, by i w tym roku nie zabrakło ich, nie tylko podczas kolejnego jarmarku, ale we wszystkich spotkaniach, warsztatach, koncertach.

Do szczególnych zadań Gminnego Ośrodka Kultury należy upamiętnianie rocznic związanych z narodową i lokalną historią. Są one realizowane we współpracy z miejscowymi instytucjami, organizacjami, osobami prywatnymi i ze względu na swój wyjątkowy charakter zostaną omówione w odrębnym artykule.

Elżbieta Pacocha



Wieczór szabasowy, styczeń 2023 r.
Sala wikariatu w Kurowie
Fot. Mateusz Borny



Kolędujemy, grudzień 2022 r.
Chór Gminy Kurów
Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Tobiasz Lipiński



Kolędujemy, grudzień 2022 r.
Orkiestra Dęta Gminy Kurów
Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Mateusz Borny



Koncert Muzyki
Polskiej, luty 2023 r.
Sala widowiskowa
GOK w Kurowie
Fot. Mateusz Borny



Ferie z Kulturą, styczeń 2023 r.
Muzyka Plastyka Taniec
GOK w Kurowie
Fot. Bogdan Lipiński



Ferie z Kulturą, styczeń 2023 r.
Konstruowanie rury
deszczowej
GOK w Kurowie
Fot. Bogdan Lipiński



Ferie z Kulturą, styczeń 2023 r.
Pies – obowiązki i przywileje
młodego opiekuna
GOK w Kurowie
Fot. Bogdan Lipiński



Pamięci Żołnierzy
Wykłetych, marzec 2023 r.
GOK w Kurowie
Fot. Tobiasz Lipiński



Piątek w Kazimierzu,
luty 2023 r.
Zwiedzanie Oddziałów
Muzeum Nadwiślańskiego
w Kazimierzu Dolnym
Fot. Bogdan Lipiński





ROKduo, marzec 2023 r.
Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Tobiasz Lipiński



Koncert Niny Toruńskiej, luty 2023 r.
Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Bogdan Lipiński



Koncert Gminnej Orkiestry Dętej
z okazji Dnia Kobiet, marzec 2023 r.
Sala widowiskowa GOK w Kurowie
Fot. Bogdan Lipiński

Nie przeoczyć tego, co najważniejsze Wielkanoc 2023

Pewien mądry Hindus miał przyjaciela, który mieszkał w Mediolanie. Poznali się w Indiach, dokąd Włoch udał się z rodziną na wycieczkę. Hindus był przewodnikiem włoskich turystów i pokazał im najbardziej charakterystyczne zakątki swej ojczyzny.

Zaprzyjaźniony Mediolańczyk, wdzięczny za to, zaprosił Hindusa do swojego miasta. Hindus długo nie mógł zdecydować się na wyjazd, ale w końcu uległ namowom przyjaciela i pewnego pięknego dnia wysiadł na lotnisku Malpensa pod Mediolanem.

Następnego dnia mieszkaniec Mediolanu i Hindus spacerowali w centrum miasta. Hindus o czekoladowej twarzy, z czarną brodą i w żółtym turbanie przyciągał spojrzenia przechodniów. Mediolańczyk był ogromnie dumny ze swojego egzotycznego przyjaciela.

W pewnym momencie na Placu San Babila Hindus zatrzymał się i spytał:

– Czy słyszysz również i ty to, co ja słyszę?

Mieszkaniec Mediolanu, trochę zaskoczony, natężył słuch, ale przyznał, że słyszy jedynie wielki hałas wywołany ruchem miejskim.

– Tu w pobliżu znajduje się śpiewający świerszcz – stwierdził Hindus.

– Mylisz się – powiedział mieszkaniec Mediolanu. – Ja słyszę jedynie zgłęk miejski. A zresztą tutaj nie ma świerszczy.

– Nie mylę się. Słyszę śpiew świerszcza – upierał się Hindus i zaczął poszukiwania wśród liści kilku nędżnych drzewek. Po chwili pokazał przyjacielowi,

który sceptycznie obserwował go, małego owada. Wspaniały świerszcz niezadowolony, starał się ukryć przed osobami zakłócającymi jego koncert.

– Widzisz świerszcza? – spytał Hindus.

– Rzeczywiście – przyznał Mediolańczyk. – Wy Hindusi macie słuch bardziej wyostrzony od białych...

– Tym razem ty się mylisz – uśmiechnął się mądry Hindus. – Zobacz tylko...

Hindus wyciągnął z kieszeni małą monetę i rzucił ją na chodnik. Natychmiast cztery czy pięć osób odwróciło się i spojrzało.

– Widziałeś? – spytał Hindus. – Ten pieniążek zadźwięczał o wiele słabiej od śpiewu świerszcza. A jednak tylu białych usłyszało go.

(Bruno Ferrero, *365 krótkich opowiadań dla ducha*, s. 91n, Warszawa 2009).

Jaki morał płynie z tego opowiadania? **Chodzi o to, by nie przeoczyć w życiu tego, co najważniejsze.**

Pan Jezus mówi: To Ja jestem Mesjaszem, To Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem, To Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Niech Zmartwychwstanie 2023 roku pokaże wszystkim na nowo te wspomniane prawdy.

Pozdrawiam z modlitwą
ks. Grzegorz Chabros



Fot. Tobiasz Lipiński

